

plany warszawy

Nr 1/2022





Magazyn
Architekta Miasta

plany warszawy

Nr 1/2022

4	Warszawa z Ukrainą i nowymi wyzwaniami
	Wybuchła wojna w Ukrainie. Długofalowe skutki powoduje też pandemia. Rok 2022 będzie trudny dla Warszawy. Dochody miasta spadają, a wydatki rosną.

6	Warszawa 2050 roku już dziś
	Wojna w Ukrainie wywołała wielki kryzys uchodźczy. Liczba mieszkańców Warszawy nagle wzrosła o kilkanaście procent. W 2022 roku pokażemy projekt nowego Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m.st. Warszawy.

10	Plany miejscowe w Warszawie
	Są tworzone po to, by żyło się ładniej i lepiej. Analizujemy plany dla Warszawy.
14	Centrum Warszawy jak nowe
	Szerokie ulice i place sprawdziły się w czasie pochodów pierwszomajowych i defilad. Cieszyły też zmotoryzowanych. Natomiast piesi zostali zepchnięci pod ziemię. Ubywało drzew a przybywało parkingów. Dlatego centrum miasta musimy urządzić na nowo.

22	Warszawa: jaka jest, jaka będzie? Raporty z planowania miasta
	Jak najlepiej kształtować przestrzeń miasta, by była dobrym miejscem do życia nie tylko dziś, ale też za 10, 20 czy 30 lat? Odpowiedzi szukaliśmy w „Raportach z planowania Warszawy”, na spotkaniach online z ekspertami i mieszkańcami.

40	Błękitno-zielona Warszawa. Jak gąbka
	O wodę i tereny zieleni musimy dbać jak nigdy dotąd. Pracujemy nad nowym Studium Warszawy. Wzmocnimy odporność miasta w dobie zmian klimatu i gwałtownych zjawisk w pogodzie.

44	Cztery przykłady nowego życia budynków
	Realizujemy Zintegrowany Program Rewitalizacji po prawej stronie Wisły: na Pradze-Północ, Pradze-Południe i Targówku. Ratujemy budynki i dajemy im nowe życie także w innych dzielnicach Warszawy. Wybraliśmy najciekawsze inwestycje publiczne i prywatne, które wpisują się w nurt konserwacji, modernizacji i rozbudowy zabytków.

52	Most-błyskawica. Deptak, atrakcja turystyczna i szybka trasa rowerowa
	Pierwszy w Warszawie most tylko dla pieszych i rowerzystów połączy Starą Pragę z Powiślem. Miasto podpisało umowę z generalnym wykonawcą – firmą Budimex. Inwestycja powinna być gotowa w 2024 roku.

56	Kamień nad Wisłą na Golędzinowie. Połodowcowy symbol identyfikacji Warszawy
	Rozmowa z architektami Marcinem Bratańcem i Urszulą Forczek-Brataniec o pawilonie edukacyjnym Kamień.

62	Nagrodzona szkoła z przedszkolem na Kabatach
	Najpierw zorganizowaliśmy konkurs architektoniczny. Potem kibicowaliśmy realizacji najlepszego projektu. Teraz możemy podziwiać efekt końcowy. Powstał piękny i skromny budynek sfinansowany z pieniędzy publicznych.

68	Nowe Centrum Warszawy z zieloną Chmielną
	Wielka zmiana czeka deptak na ulicy Chmielnej. Wybraliśmy zwycięzców w konkursie architektonicznym. Ma być tak: rzędy drzew, dużo zieleni i kwiatów, ogrody deszczowe, atrakcyjne miejsca do wypoczynku.

72	Jak zmieni się rejon ulic Złotej i Zgoda? Miasto rozstrzygnęło konkurs
	Drzewa, nowe place i wygodne chodniki, lustro wodne i zbiornik retencyjny w miejscu obecnego tunelu dla samochodów przy pasażu Wiecha pod Marszałkowską. Rejon ulic Złotej i Zgoda zmieni się w ramach Nowego Centrum Warszawy.

78	Jakie będzie Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze? Znamy zwycięzców konkursu
	Kilka budynków, zielone dachy, energia słoneczna – wiemy jak będzie wyglądać Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze.

82	Architektura mistrzów. Od żłobka i szpitala, przez park, osiedle i hotel po książkę
	Żłobek w Wesotej, Warszawski Szpital dla Dzieci, EKOpark w Ursusie, osiedle na Marymoncie, budynek biurowo – hotelowy na Mokotowie oraz książka zdobyły Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy.

- 92** **Szkoła w potrójnej koronie.**
7. edycja Nagrody Architektonicznej
Prezydenta m.st. Warszawy
- Szkoła Podstawowa nr 400 w Miasteczku Wilanów wygrała w kategorii architektury użyteczności publicznej. Zdobyła też Grand Prix i nagrodę za rozwiązania proekologiczne.

102 Zodiak w liczbach

**Ściana Wschodnia
bardzo zachodnia**

- 104** W ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury zaczęliśmy kolejny sezon wystawowy od przyjrzenia się m.in. założeniom urbanistycznym najbliższej okolicy naszego obiektu.

**106 FUTUWAWA 2021/2050
Triumf wyobraźni
i pragmatyczna troska**

- 112 Mies van der Rohe Award 2022**
polskie nominacje w 2022 roku

- 114 Punkty widzenia**
- Pytamy ekspertów o ich pomysły na Warszawę. Własne spojrzenie na miasto prezentują architekci, dziennikarze, aktywiści miejscy.

**Piękny i skromny żłobek
w Wesolej z trzema nagrodami**

- 119** – Na działce rosną sosny. Są równie ważne jak budynek – rozmowa z Dorotą Sibińską, architektką z pracowni xystudio o tym, jak projektować piękne i skromne żłobki oraz przedszkola.

**Hotel z biurowca, czyli lepszy
Służewiec Przemysłowy**

- 122** Jak projektować budynki, by nadal pełniły swoją obecną funkcję, a zrazem spełniały zupełnie inną w przyszłości? To bardzo trudne zadanie, które nie zawsze udaje się zrealizować. Nam się udało – rozmowa z Marcinem Sadowskim z pracowni JEMS Architektki.

Zielona enklawa w Ursusie

- 126** Światło z energii słonecznej, podbudowa ścieżek z przemielonego gruzu i betonu – ten park jest bardziej ekologiczny od „średniej warszawskiej”. „Chcieliśmy w jak najmniejszym stopniu ingerować w teren, który choć zaniedbany, miał już swoją wartość” – mówi Maciej Sikorski z firmy LS-Project, współautor EKOparku.

**Osiedle Mickiewicza, czyli jak
projektować, by mało szkodzić**

- 128** Architekt powinien tak projektować i prowadzić inwestycję, by jak najmniej szkodzić środowisku – rozmowa ze Stanisławem Rewskim z pracowni HRA Architektki, w której powstał projekt Osiedla Mickiewicza II na Marymoncie.

**Stare jak nowe. Kosmiczna
metamorfoza szpitala**

- 132** Warszawski Szpital dla Dzieci znów wygląda na zewnątrz jak w 1875 roku. W zabytkowej przestrzeni z pieczołowicie odtworzonymi detalami działa supernowoczesna placówka. Jak to się udało? – rozmowa z Marcinem Skatą z pracowni Chmielewski Skata Architektki.

**Warszawa zielona i odporna.
Jak chcemy projektować miasto
XXI wieku?**

- 135** Warszawa naszych marzeń, planów i strategii jest bardziej zielona i odporna na zmiany klimatu. Chcemy, by drzewa, krzewy i kwiaty towarzyszyły każdej inwestycji.

**Wielki świat Heleny Syrkus
zapisany w listach**

- 138** Chciałyśmy, aby naszą książkę czytało się jak dobrą powieść. Wiele osób mówiło nam, że nie mogli się od książki oderwać i pochłaniali ją w jeden albo dwa wieczory – rozmowa z Aleksandrą Kędziołek, Katarzyną Uchowicz i Mają Wirkus.

**Szkoła w Wilanowie jak
marzenie z trzema nagrodami**

- 142** W Miasteczku Wilanów powstała modelowa Szkoła Podstawowa nr 400. Jak projektuje się tak efektowne i funkcjonalne obiekty? – rozmowa z autorkami i autorem z pracowni Bujnowski Architektki.

**Nowa część miasta nad
Wisłą. Elektrownia bez dołów
węglowych**

- 148** Rozmowa z architektami z pracowni APA Wojciechowski o projektowaniu nowej Elektrowni Powiśle, czyli najlepszej architekturze komercyjnej 2020 roku.

Czy rowery uratują Warszawę?

- 152** „Nie ma złej pogody na rower, może być tylko złe ubranie” – to hasło zna już prawie każdy, kto jeździ na dwóch kółkach po ulicach Warszawy. Jazda na co dzień jest źródłem wielkiego szczęścia. Poprawa infrastruktury rowerowej to szczęście tylko wzmacnia.

O nas

- 154** Przedstawiamy redakcję „Planów Warszawy”

Warszawa z Ukrainą i nowymi wyzwaniami

Rafał Trzaskowski
prezydent m.st. Warszawy

Działamy w trybie nadzwyczajnym. Do Warszawy przybywają setki tysięcy ludzi z Ukrainy, którzy uciekają przed wojną. Musimy im pomagać, ale miasto musi działać i dalej się rozwijać, bo ma teraz kilkanaście procent więcej mieszkańców.



Rosja rozpętała barbarzyńską wojnę. 24 lutego zaatakowała Ukrainę. Granicę Polski przekroczyło już ponad 2 miliony ludzi. Przed nami największy kryzys humanitarny w Europie od II wojny światowej. Setki tysięcy osób, głównie kobiet i dzieci, trafiły do Warszawy. Większość z nich marzy o powrocie na Ukrainę. Na razie nie jest to możliwe. Rosjanie bombardują szpitale, szkoły, domy.

W chwili próby mieszkanki i mieszkańcy Warszawy wykazali się nieprawdopodobną solidarnością. Wolontariusze i organizacje pozarządowe działają non stop od początku kryzysu uchodźczego. Dziękuję Wam za tę tytaniczną pracę. Bez Was nie daliśmy rady.

Zdajemy egzamin z solidarności. Przygotowaliśmy ponad 20 dużych punktów czasowego pobytu. Działają punkty informacyjne i infolinie. Rekrutujemy wolontariuszy. Zbieramy i weryfikujemy zgłoszenia od mieszkańców, którzy chcą przyjąć uchodźców do swoich domów. Właściciele pustych biurów adaptują je i organizują noclegi i pobyt dla uchodźców. Mamy bazę lokali miejskich, które udostępniamy. Obsługujemy transport z dworców do punktów czasowego pobytu – zarówno tych organizowanych przez samorządowców, jak i wojewodę. Zapewniamy wsparcie psychologiczne i medyczne. Ukraińskie dzieci już chodzą do przedszkoli i szkół.

Pracujemy 7 dni w tygodniu, w dzień i w nocy. Ale konieczne są rozwiązania systemowe. Z ogromną liczbą uchodźców nie poradzą sobie same wielkie miasta, a nawet rząd. Powinien działać system pomocy europejskiej i międzynarodowej, mechanizm relokacji

już na granicy. Na razie zapewniamy w Warszawie pomoc i opiekę nie zważając na koszty. Ale wraz z nagłym wzrostem liczby przybyszów do naszego miasta, zwiększać się będą również nasze potrzeby.

Warszawa musi iść naprzód i rozwijać się, choć w całkiem nowych okolicznościach. To piekielnie trudne zadanie. Jeszcze przed wybuchem wojny mówiliśmy, że rok 2022 będzie stanowić wyzwanie dla Warszawy. Dochody miasta spadają, a wydatki rosną. Bezprecedensowy kryzys i długofalowe skutki powoduje też pandemia.

Szykujemy się na cięcie kosztów, ale nie możemy rezygnować z ważnych inwestycji. Mimo racjonalnej i odpowiedzialnej polityki budżetowej dochodzimy do ściany. Musimy jednak zabezpieczyć usługi dla mieszkańców i realizację naszych projektów. Na budżet Warszawy wpływ mają galopująca drożyzna, szczególnie drastycznie rosną ceny energii elektrycznej i gazu. Wzrost cen prądu dla Warszawskiej Grupy Zakupowej oznacza wydatki większe o 60% w przyszłym roku, a dla metra warszawskiego aż o 86%. Wprowadzenie ustaw Polskiego Ładu sprawi, że w 2022 roku dodatkowo ubędzie nam wszystkim z kasy miasta 1 miliard złotych. Rośnie też wpłata tzw. Janosikowego do budżetu państwa o 100 mln zł.

Kończymy budowę II linii metra. Powstał już parking strategiczny „Parkuj i Jedź” (P+R) Żerań PKP. Przygotowujemy kolejną inwestycję na placu Defilad. Obok budowanego Muzeum Sztuki Nowoczesnej planujemy realizację TR Warszawa. Inwestujemy w służbę zdrowia. Będzie drugi etap rozbudowy Szpitala

Wolskiego oraz kontynuacja budowy nowych bloków operacyjnych w Szpitalu Bielańskim.

Wśród inwestycji dużych i ważnych nie zapominamy o tym, by poprawiać jakość życia mieszkanki i mieszkańców naszego miasta w skali ulicy czy placu. Dlatego realizujemy wieloletni program, który nazwałem Nowym Centrum Warszawy. Myślimy w nowy sposób o przestrzeni miejskiej. Idea Nowego Centrum Warszawy nie polega na tym, że planujemy zwężanie ulic. Ulica to jest cała przestrzeń zawarta pomiędzy pierzejami budynków. Ona nie jest z gumy. Dlatego dzielimy tę przestrzeń w sposób bardziej sprawiedliwy. Większość ulic w centrum miasta była w minionych latach tak zaprojektowana, aby jak najwięcej miejsca przeznaczyć na jezdnie i parkingi dla samochodów. Piesi byli kierowani do przejść podziemnych albo spychani pod ściany budynków. Wiemy jednak, że ulice w Śródmieściu w największym stopniu są obciążone ruchem pieszym, pasażerów transportu publicznego i rowerzystów. Dlatego tak chcemy podzielić przestrzeń ulic, aby uwzględnić potrzeby użytkowników, którzy korzystają z niej w największym stopniu. Budujemy przejścia naziemne ze światłami. Przy ulicach wytyczamy miejsce na drzewa, zielen, ogrody deszczowe, bo zmian klimatu doświadczają wszyscy. Dlatego całkowicie przebudowaliśmy Plac Pięciu Rogów. Posadziliśmy duże drzewa. Zieleni jest też więcej przy ulicy Marszałkowskiej i na rondzie Dmowskiego.

Symbolem nowego myślenia o Warszawie i potrzebach mieszkanki i mieszkańców będzie nowy most przez Wisłę. Połączy on lewobrzeżne bulwary w rejonie ulicy Karowej z okolicami Portu Praskiego i ulicy Okrzei. To będzie most tylko dla pieszych i rowerzystów. Przybliżmy Starą Pragę do bulwarów i Traktu Królewskiego. Pokażemy, że Nowe Centrum Warszawy obejmuje miasto na dwóch brzegach Wisły. Zmiany, które zaczęły się blisko Pałacu Kultury i Nauki, dokonywać się będą także

na Pradze. Realizujemy je nie tylko w ramach Zintegrowanego Programu Rewitalizacji.

W „Planach Warszawy” prezentujemy z dumą żłobek, szkoły, przedszkola, które zdobyły Nagrodę Prezydenta m.st. Warszawy albo znalazły się w finale naszej nagrody. Miasto pokryje w 2022 roku połowę kosztów funkcjonowania oświaty, choć to zadanie należy do rządu. Na przykład tylko na Woli utrzymanie oświaty będzie nas kosztować 30 milionów więcej. Dopłacamy do edukacji, bo uważamy, że jest ona bardzo ważna.

Inwestujemy w nowe obiekty, które służą edukacji dzieci, młodzieży, a po godzinach pełnią często rolę lokalnych centrów sportu i rekreacji. W nowym budżecie przeznaczyliśmy środki dla dzielnic, które pozwolą na dokończenie inwestycji już rozpoczętych, a także na realizację całkiem nowych. Wiele z nich to właśnie obiekty oświatowe, sportowe czy służące kulturze. Na osiedlu Chrzanów na Bemowie dzielnica zrealizuje nowy zespół szkolno-przedszkolny. Na Białołęce przy ul. Świdorskiej powstanie kompleks oświatowy. Modernizację przejdzie Zespół Szkół nr 55 przy ul. Gwiazdździej 35 na Bielaniech. Zaczną się prace przygotowawcze do budowy szkoły podstawowej na terenie Siekierki na Mokotowie. Na Pradze-Południe czeka nas rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 255 przy ul. Kamionkowskiej i modernizacja stadionu lekkoatletycznego przy ul. Chrzanowskiego 23. Przy Szkole Podstawowej nr 158 przy ul. Ciasnej w Śródmieściu Śródmieście stanie hala sportowa. Na Targówku przy ul. Kołowej 18 zagospodarowania doczeka się teren sportowo – kulturalny. Przy ul. Gierdziejewskiego w Ursusie dzielnica zbuduje dom kultury. Ursynów ma już taki obiekt, ale brakuje tam targowiska miejskiego, który powstanie u zbiegu ul. Płaskowickiej i ul. Braci Wągów nad tunelem Południowej Obwodnicy Warszawy. W Wawrze dzielnica zbuduje przedszkole przy ul. Lebidowej z funkcjami kultury, w Wesołej – kulturotekę na osiedlu Stara Miłosna, na Woli – przedszkole przy ul. Burakowskiej. Na Żoliborzu budynek przy ul. Śmiałej 21 zostanie przekształcony na potrzeby prowadzenia działalności Domu Kultury.

Wymienione przeze mnie inwestycje pokazują o jaką Warszawę nam chodzi – lepszą do życia dla wszystkich. Stawiamy na lokalność, łatwy dostęp do dobrych żłobków, szkół, przedszkoli, domów i centrów kultury. Zmieniamy ulice i place naszego miasta, w których przybywa zieleni i miejsca dla pieszych i rowerzystów. Realizujemy nasz program Warszawy i Nowego Centrum dla wszystkich, także dla nowych obywateli naszego miasta z Ukrainy. Witajcie w domu.

Warszawa 2050 roku już dziś

Marlena Happach
architekt miasta

Putin rozpętał wojnę w Ukrainie. Setki tysięcy uchodźców trafiły do Warszawy. Musimy szybko dostosować budynki do nowych funkcji i na pobyt ludzi. Bo mieszkańców mamy tylu, ilu miało być dopiero za 30 lat.

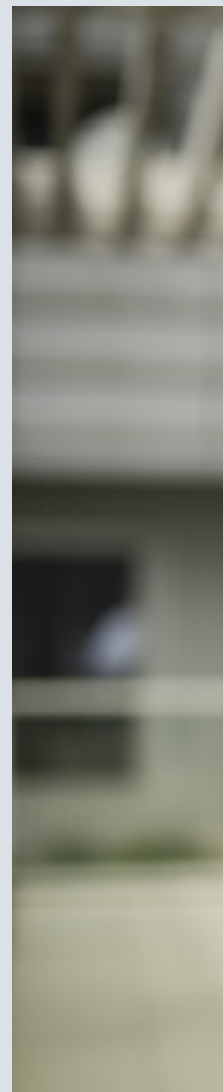
Przed nami nowe wyzwania. Architekci i urbaniści zastanawiają się, czy da się projektować domy, obiekty i przestrzenie publiczne, by były bardziej „elastyczne” i łatwiej zmieniały swoje funkcje. Jak planować rozwój miasta na pokolenia do przodu, jeśli nie potrafimy przewidzieć przyszłości. Ona zawsze nas zaskakuje, a czasami okazuje się tak brutalna i krwawa, czego doświadczają właśnie nasi bliscy sąsiedzi. W reakcji na nią pokazaliśmy niebywałą solidarność i chęć niesienia pomocy. Błyskawicznie udało się przekształcić m.in. warszawskie biurowce z miejsca schronienia dla uchodźców. Angażując się w pomoc nie przestajemy myśleć o rozwoju Warszawy.

W 2022 roku pokażemy projekt nowego Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m.st. Warszawy. To konstytucja

przestrzenna dla całego naszego miasta i zapis koncepcji jego rozwoju do 2050 roku. Rozdział o demografii musimy pisać na nowo. Nasze miasto miało „urosnąć” o Gdynię w trzy dekady, a tylu mieszkańców mamy po trzech tygodniach od wybuchu barbarzyńskiej wojny w Ukrainie. Musimy zbudować więcej żłobków, przedszkoli i szkół, bo przed rosyjskimi bombami uciekły do nas głównie kobiety i dzieci.

Nowe studium zapowiadamy „Raportami o planowaniu Warszawy”. Syntezę zgromadzonej przez nas wiedzy pokazaliśmy na wystawie w ZO-DIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury. Staraliśmy się ją zaprezentować w sposób jak najbardziej przystępny dla wszystkich mieszkanki i mieszkańców naszego miasta.

Stolicę przyszłości widzimy jako miasto, które znacznie lepiej służy mieszkańcom. Ma im oferować dobre warunki życia, a nie tylko pracy. Warszawa stanie się bardziej przyjazna, zielona, zdrowsza, bezpieczniejsza, z bogatą ofertą wypoczynku i rekreacji, odporniejsza na zmiany klimatu.





Chcemy realizować ideę miasta 15-minutowego, na kształt wielu innych metropolii w Europie. W zasadzie tej chodzi o to, aby każdy miał blisko do wszystkich usług społecznych i podstawowych usług. Przedszkole i szkoła położone w odległości spaceru czy krótkiej przejażdżki na rowerze lub hulajnodze. Blisko do lekarza, lokalnego sklepu, biblioteki, parku czy skweru.

Z zainteresowaniem przyglądamy się działaniom władz Sztokholmu, które chcą iść jeszcze dalej. Zapowiadają program hiperlokalności i stworzenie miasta jednodominutowego. Do jakich wniosków doszli między innymi mieszkańcy miast w czasie w pandemii? Że dobrze byłoby wyjść z domu i mieć wszystko, co jest potrzebne do życia, przy jednej ulicy.

W Warszawie realizacja sztokholmskiej idei nie jest możliwa choćby dlatego, że naszej stolicy nie da się określić mianem miasta zwartej.

Mamy dużo bardziej rozproszoną zabudowę, która jest rozciągnięta na wielkim obszarze. Z kolei usługi są dużo bardziej skoncentrowane. Wiele z nas, zwłaszcza osoby, które mieszkają w dzielnicach peryferyjnych, musi korzystać z samochodu, żeby dojechać do sklepu, szkoły, a nawet, by wybrać się na spacer do parku czy lasu.

Racjonalne planowanie polega na lepszym zagospodarowaniu i wykorzystaniu dziur w zabudowie, terenów przemysłowych i zdegradowanych pod nowe inwestycje typu mixed-use. Dlatego tyle uwagi poświęciliśmy w latach 2019-2020 projektowi Osiedla Warszawy. Szukaliśmy optymalnych sposobów zagospodarowania dużych obszarów przemysłowych w dialogu z inwestorami, właścicielami gruntów, społecznikami i mieszkańcami. Zajmowaliśmy się terenami FSO Żerań, rejonu ulicy Szwedzkiej, portu Żerańskiego, dawnej fabryki domów na terenie Starych Świdrów w Białoleścu (Nowodwory, Tarchomin i Żerań). Zebraną wiedzę wykorzystujemy w projekcie nowego studium Warszawy.

Jak sobie wyobrażamy miasto w małej skali i lokalnie? Widać to doskonale na przykładzie wielu inwestycji, które dokonują się w ramach projektu Nowe

Centrum Warszawy. W grudniu 2021 roku u zbiegu ulic Chmielnej, Zgody i Szpitalnej posadziliśmy pierwsze drzewa. Dawniej był tam nielegalny parking. Kolejne drzewa pojawią się przy ulicach Brackiej i Kruczej. Cała ta przestrzeń, którą nazwaliśmy roboczo placem Pięciu Rogów, będzie estetyczna i przyjazna dla osób w każdym wieku. Zmieniamy też ulicę Marszałkowską. Przybywa drzew i krzewów. Sadzili je prezydenci naszego miasta, by pokazać, jak ważne jest zazielenianie centrum i zmiana jego charakteru na bardziej przyjazne dla pieszych i rowerzystów.

Zmieniamy też ściśle centrum Warszawy. Przystaje w końcu straszyc pusta na placu Defilad. Budujemy Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Blisko ronda przy Rotundzie wytyczyliśmy w przejścia dla pieszych w poziomie ulicy. Zazieleni się też najbardziej ruchliwe skrzyżowanie Alei Jerozolimskich z ulicą Marszałkowską.

Jaki będzie dalszy kierunek zmian w ramach Nowego Centrum Warszawy, pokazują rozstrzygnięte przez nas konkursy architektoniczne na koncepcję zagospodarowania ulicy Chmielnej a także rejonu ulic Złotej i Zgoda. Co łączy zwycięskie prace? Ulice staną się lepsze do życia i wypoczynku dla mieszkańców Śródmieścia. Chmielna będzie deptakiem dużo bardziej zielonym, z drzewami, ławkami. Na pozostałych lokalnych ulicach lokalnych przestanie dominować tranzytowy ruch samochodów. Piesi odzyskają wygodne chodniki dla siebie, które służą teraz głównie jako parkingi. Zniknie tunel w osi ulicy Złotej i pod ulicą Marszałkowską. Zamiast niego powstanie plac z założeniem wodnym. Autorzy zwycięskich projektów nie zapominają o zmianach klimatu. Musimy wzmocnić odporność miasta na upały i deszcze nawalne. Drzewa zapewnią cień, osłonią przed słońcem. Architekci proponują urządzenie ogrodów deszczowych. Nadmiar wody pochłonie zbiornik retencyjny w pustce zjazdu do tunelu w osi ulicy Złotej.

W 2021 roku miasto przyjęło standardy architektoniczne dla nowych i modernizowanych szkół, które powstały na zlecenie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego m. st. Warszawy. Opracowali je dla nas eksperci i ekspertki z pracowni WWAA we współpracy z zespołem naszego biura, Stołeczne Biuro Edukacji oraz Buro Happold Engineering. Publikację „Szkoła dobrze zaprojektowana. Standardy architektoniczne i funkcjonalne dla szkół podstawowych i zespołów szkolno-przedszkolnych m.st.

Warszawy” każdy może pobrać ze strony internetowej Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. Dzięki zarządzeniu Prezydenta m.st. Warszawy z 4 maja 2021 r., standardy obowiązują już wszystkich.

W naszym podsumowaniu kolejnego pandemicznego roku mamy aż dwie edycje Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy. W 6. edycji bezapelacyjnym zwycięzcą został żłobek publiczny nr 67 w Wesołej. Architekci z pracowni xystudio triumfowali. Zdobyli aż trzy laury za swoją realizację: nagrodę w kategorii najlepszej architektury użyteczności publicznej, Grand Prix oraz nagrodę mieszkańców. W 7. edycji naszego prezydenckiego konkursu potrójną koronę odbierał zespół z pracowni Bujnowski Architekci. Zaprojektowana przez nich szkoła podstawowa nr 400 w Miasteczku Wilanów zwyciężyła w kategorii architektury użyteczności publicznej, zdobyła Grand Prix i nagrodę za rozwiązania proekologiczne. Jestem architektem miasta. Tym bardziej mnie cieszy, że inwestycje publiczne są tak wysoko oceniane przez ekspertki i ekspertów, mieszkanki oraz mieszkańców naszego miasta. W ostatniej edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy do finału w konkursie trafiły aż cztery różne szkoły.

W 2019 i 2020 roku inwestorzy prywatni ukończyli bardzo ciekawe projekty. Wśród nich są biurowce, hotele, całe kompleksy takie, jak Elektrownia Powiśle. Zmienia się charakter Służewca Przemysłowego, gdzie obok biurowców powstają też budynki o innych funkcjach. Przybyły kolejne nowe obiekty na terenie Browarów Warszawskich na Woli. Tę Niniejszą edycję „Planów Warszawy” kończymy rozmowami z architektami, których projekty zmieniają nasze miasto na lepsze do życia, wypoczynku i pracy.

ŁAD

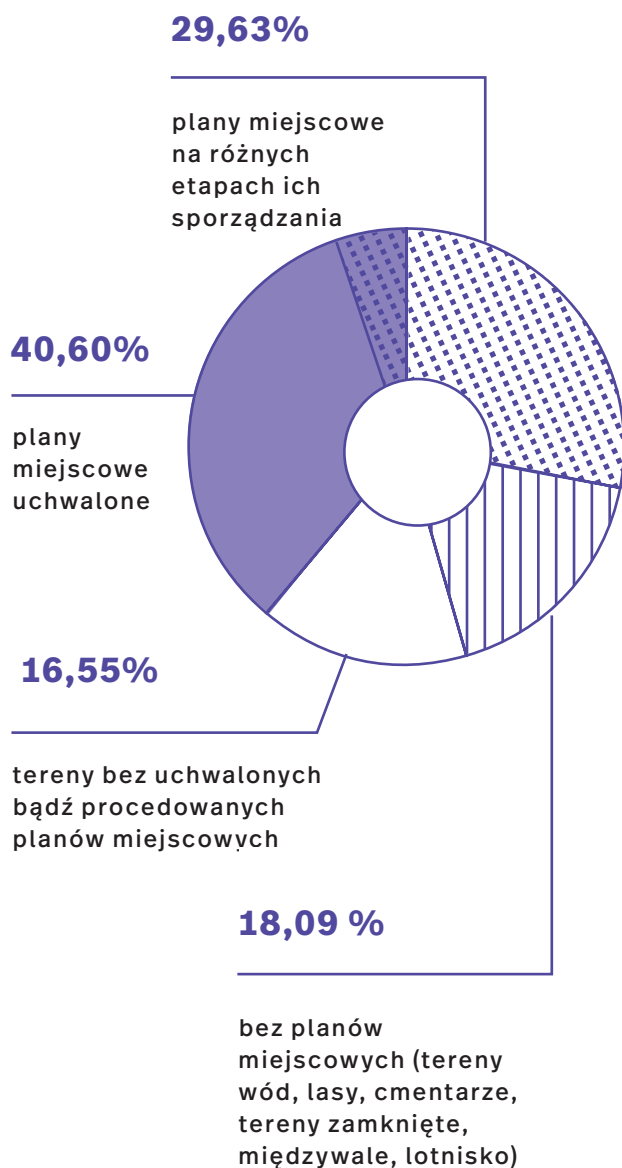
9 _ 42

Miasto dobrze zaplanowane
i lepsze do życia dla wszystkich
– to są nasze priorytety. Pracujemy
nad planami miejscowymi.
Realizujemy Nowe Centrum
Warszawy. Raportami z planowania
Warszawy zapowiadamy nowe
studium naszego miasta.

Plany miejscowe w Warszawie

Pokrycie miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego (w %)

Dane na koniec 2021 roku



Warszawa dobrze zaplanowana

Plany miejscowe to scenariusze przestrzennego rozwoju miasta. Decydują o tym, jak Warszawa będzie wyglądała w przyszłości. Regulacje zapisane w planach określają, w jaki sposób można budować i przebudowywać domy, ulice czy place. Wskazują, gdzie i jak należy poprowadzić sieć infrastruktury czy urządzić tereny zieleni, czyli parki i skwery.

Plany miejscowe sporządzają architekci i urbaniści przy wsparciu wielu ekspertów. W cały proces ich powstawania coraz chętniej angażują się też mieszkańcy. Interesuje ich zwłaszcza, jak będzie wyglądać rozwój miasta w ich sąsiedztwie i ważnych dla nich miejscach.

Plany miejscowe nie są martwymi dokumentami. Ilekroć inwestor występuje o pozwolenie na budowę, musi przedstawić projekt architektoniczny zgodny z ustaleniami planu. To chroni miasto przed chaosem urbanistycznym, który jest skutkiem rozwoju na podstawie tzw. warunków zabudowy. Plany stanowią zatem gwarancję zachowania ładu przestrzennego w przyszłości.

Powierzchnie, liczby i inne fakty planistyczne

Dla 9358 ha w Warszawie, czyli 18,09% powierzchni miasta, nie musimy sporządzać planów. Sposób zagospodarowania tych terenów jest określony na podstawie innych przepisów. Są to tereny wód (w przypadku Wisły to cała przestrzeń pomiędzy wałami przeciwpowodziowymi), lasów, cmentarzy oraz tereny zamknięte, które należą m.in. do wojska i kolei. W 2021 roku Rada Warszawy uchwaliła 15 miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, z czego dziesięć weszło w życie w tym samym roku, a pięć zaczęło obowiązywać w styczniu 2022 roku.

Na koniec minionego roku obowiązywało 309 planów. Razem z tymi, które zostały uchwalone w 2021 roku i weszły w życie w styczniu 2022 roku, obowiązywać będzie 314 planów. Obejmują one 40,60% powierzchni miasta. Obecnie 213 planów znajduje się na różnych etapach ich sporządzania. Obejmują one obszar 15328 ha (29,63% powierzchni miasta), z czego 2519 ha (4,87%) to tereny już objęte planami. Przed nami jeszcze sporo pracy. Do objęcia planami pozostaje w Warszawie ok. 8559 ha. Ale to już „tylko” 16,55% Warszawy, bo dla pozostałych obszarów procedury planistyczne są już realizowane.

11

Plany miejscowe uchwalone w 2021 roku, które obowiązywały na koniec grudnia:

- rejon placu Unii Lubelskiej – część południowa;
- rejon cmentarza przy ulicy Ryżowej – część II;
- obszar Nowego Wawrzyszewa – część I w rejonie Stawów Brustmana;
- obszar w rejonie ulicy Indiry Gandhi;
- obszar Centrum Rembertowa;
- obszar Nowy Rembertów;
- rejon ulicy Krupniczej;
- zabudowa w kwartale pomiędzy ulicami Nowowiejską, Mokotowską i Waryńskiego;
- rejon ulicy Wokalnej;
- skwer „Orszy”.

Plany uchwalone i opublikowane w 2021 roku, które weszły w życie w 2022:

- osiedle Słodowiec (obowiązuje od 4.01.2022 r.);
- rejon Parku Skaryszewskiego (obowiązuje od 4.01.2022 r.);
- obszar Sielc – część I a (obowiązuje od 10.01.2022 r.);
- obszar Jelonki – część III – rejon Placu Kasztelańskiego (obowiązuje od 20.01.2022 r.);
- Michałów i Szmulowizna w rejonie Alei Solidarności (obowiązuje od 20.01.2022 r.).

Plany konsultujemy z mieszkankami i mieszkańcami Warszawy

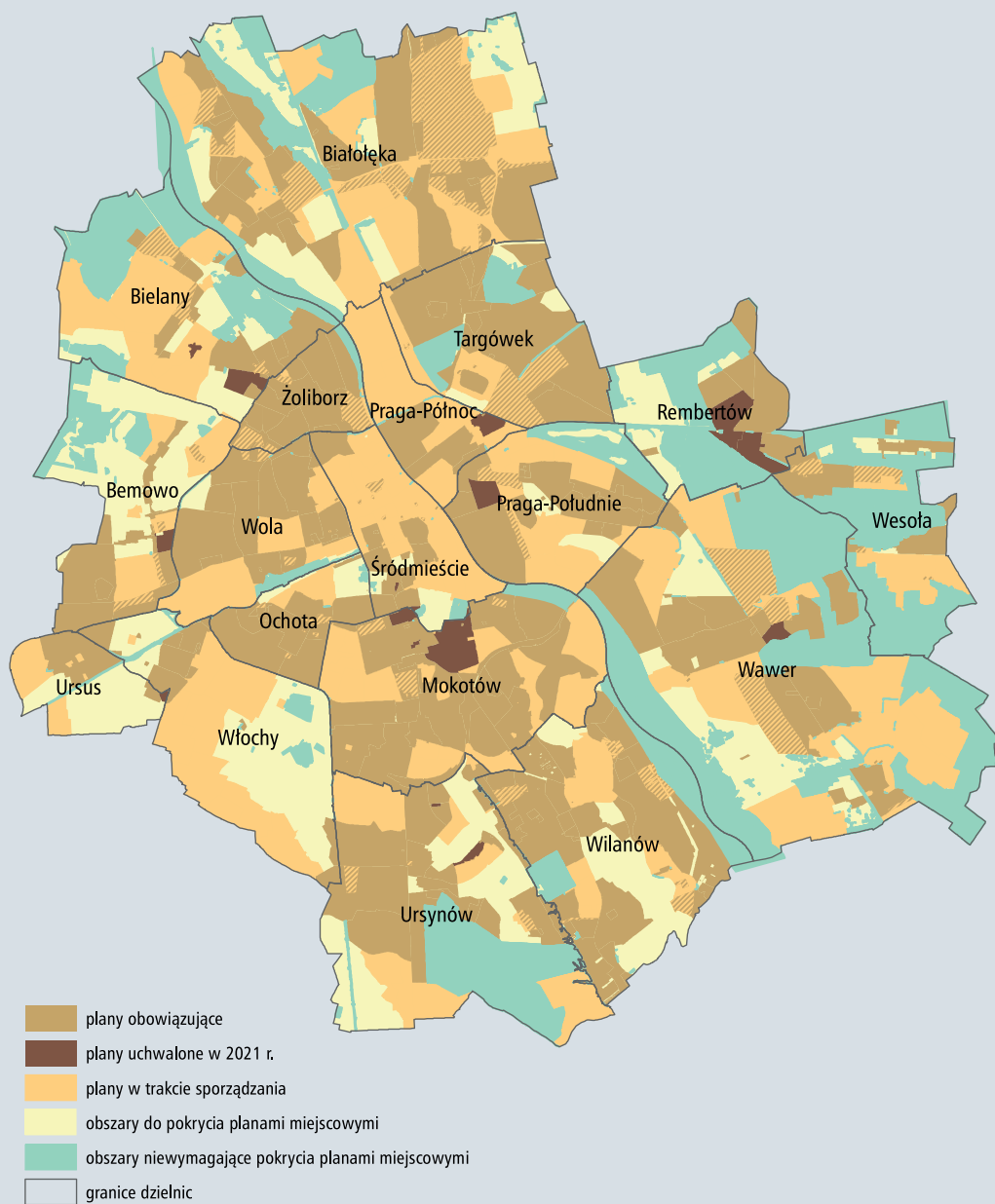
W 2021 roku zorganizowaliśmy 37 spotkań konsultacyjnych (sześć spotkań na etapie zbierania wniosków i 31 dyskusji publicznych). Przeprowadziliśmy 11 pogłębionych konsultacji społecznych. Polegały one, między innymi, na spotkaniach informacyjnych na etapie zbierania wniosków czy przygotowaniu wystaw plenerowych na etapie przedstawienia planu do publicznego wglądu. Zorganizowaliśmy pięć wystaw, które dotyczyły:

- Kamionka,
- Rakowa,
- placu Grzybowskiego,
- centrum Rembertowa,
- północnej części Targówka Mieszkaniowego.

Autorzy planów odbyli 247 godzin dyżurów telefonicznych. Dodatkowo 8 godzin dziennie trwały dyżury telefoniczne podczas całego etapu konsultacji zasięgu zabudowy śródmiejskiej w ramach zmiany studium. W spotkaniach online udział wzięło ponad 1440 mieszkańców. Łącznie przeprowadziliśmy konsultacje w odniesieniu do 7 z 15 planów uchwalonych w 2021 roku.

Większość pozwoleń na budowę wydajemy na podstawie planów

Coraz więcej decyzji o pozwoleniu na budowę wydajemy na podstawie planów miejscowych. W 2020 roku było to 67,4% wszystkich decyzji. Pozostałe pozwolenia, czyli 32,6%, wydawaliśmy z uwzględnieniem warunków zabudowy. W 2021 roku sytuacja poprawiła się. Już ponad 71% pozwoleń na budowę wydaliśmy na podstawie obowiązujących planów.



Centrum Warszawy jak nowe

Szerokie ulice i place sprawdziły się w czasie pochodów pierwszomajowych i defilad. Cieszyły też zmotoryzowanych. Natomiast piesi zostali zepchnięci pod ziemię. Ubywało drzew a przybywało parkingów. Dlatego centrum miasta musimy urządzić na nowo.



Ulice i place muszą być wygodne, dostępne i bezpieczne dla wszystkich. Centrum przyciąga tłumy. Nie możemy dyskryminować osób niepełnosprawnych, starszych, rodziców z dziećmi w wózkach, pasażerów z dużym bagażem. Teraz muszą pokonywać pół kilometra, by przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich czy ulicy Marszałkowskiej. Albo są skazani na schody i windy-podnośniki, które wciąż się psują. Brakuje też przejazdów rowerowych w rejonie ronda Dmowskiego.

Dbamy o potrzeby wszystkich użytkowników. Ulica to cała przestrzeń między budynkami. Jej podział musi być bardziej sprawiedliwy. Większość mieszkańców korzysta z transportu publicznego. W godzinach szczytu tłum pasażerów z trudem mieści się na przystankach tramwajowych. Ludzie stoją za blisko torów, co jest niebezpieczne. Przesiadki z tramwajów do autobusów czy do metra są kłopotliwe. Samochody prywatne mają więcej miejsca i przestrzeni niż pasażerowie transportu zbiorowego oraz piesi, którzy muszą się tłoczyć na chodnikach i przystankach wykrojonych dla nich z przestrzeni całej ulicy.

Oczekiwania niektórych grup warszawiaków i warszawianek są radykalne. Część z nich chce całkowicie odwrócić proporcje użytkowania przestrzeni miejskiej, ale kierowcy naciskają, by zachować status quo a nawet powiększyć parkingi i poszerzyć jezdnie. My działamy w sposób zrównoważony.

W ramach projektu Nowe Centrum Warszawy chcemy poprawić wygląd przestrzeni publicznych. Place i ulice tętnią życiem, jeśli korzystają z nich piesi i rowerzyści. Są to również główni klienci małych sklepów, kawiarni i restauracji. Drzewa i zieleń latem zapewniają cień i czystsze powietrze. Izolują od hałasu. Zachęcają, by korzystać z oferty lokali, które działają w centrum.



NOWE DRZEWIA PRZY
ULICY MARSZAŁKOWSKIEJ

15

Papieska aleja i rondo Czterdziestolatka w nowej odświeżce

Zmieniliśmy główny odcinek al. Jana Pawła II i rondo Czterdziestolatka. Wytyczyliśmy naziemne przejścia dla pieszych oraz przejazdu rowerowe. Ulica ma teraz po trzy pasy w każdą stronę. Warszawiacy zyskali przestronne chodniki, szerokie na 3 metry drogi rowerowe. Jest zieleń, są ławki i inne elementy małej architektury.

Bezpieczniej i wygodniej przy Ogrodzie Saskim

Przebudowaliśmy skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Królewskiej. Teraz są na nim wydzielone lewoskręty. Usunęliśmy zbędny beton. Posadziliśmy zieleń. Poprawiliśmy bezpieczeństwo wszystkich użytkowników ruchu.

TR Warszawa między Teatrem Studio a Muzeum Sztuki Nowoczesnej

Mamy pieniądze na budowę TR Warszawa na placu Defilad. Rada m.st. Warszawy podjęła decyzję o zwiększeniu budżetu na tę inwestycję o 155 mln zł do 2028 roku. Pozwoli to ogłosić przetarg na generalnego wykonawcę robót budowlanych. Siedziby Muzeum Sztuki Nowoczesnej i TR Warszawa chcieliśmy realizować równocześnie. Na przeszkodzie stanął długotrwały proces pozyskiwania tytułu prawnego do jednej z działek. Teatr musiał czekać na zakończenie procesu wyłączenia. Po latach starań nadszedł szczęśliwy finał. Pozwolenie na budowę wydaliśmy pod koniec 2020 roku.

Muzeum przed Pałacem Kultury i Nauki

Muzeum Sztuki Nowoczesnej powstaje na placu Defilad i wzdłuż ulicy Marszałkowskiej. To jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w obiekty kultury w Warszawie. Projekt autorstwa Thomasa Phifera radykalnie odmieni pustkę przed Pałacem Kultury i Nauki. Muzeum z księgarnią, kawiarnią i salą kinową będzie przyciągało nie tylko mieszkańców Warszawy, ale także turystów z Polski i świata. Muzeum po 2023 roku stanie się kulturalną wizytówką naszego miasta.

NOWA DROGA DLA ROWERÓW
WZDŁUŻ UL. MARSZAŁKOWSKIEJ
W STRONĘ MUZEUM SZTUKI
NOWOCZESNEJ

Najbardziej centralny plac Warszawy

Jego przestrzeń zostanie wykrojona z części Placu Defilad od strony ulicy Marszałkowskiej. Urządzimy ją zgodnie z projektem konkursowym zespołu A-A Collective (Zygmunt Borawski, Srdjan Zlokapa i Martin Marker Larsen). Mieszkańcy odnajdą ślady historycznych, nieistniejących już ulic i kamienic dzięki aranżacji przestrzeni i sposobie wykończenia nawierzchni placu. Posadzimy około 100 drzew. Będzie też założenie wodne z fontanną. Plac bez samochodów stanie się zachęcającym przedpolem dla Pałacu Kultury i Nauki oraz Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Cała ta przestrzeń połączona z atrakcyjnym programem kulturalnym pełnić będzie ważną funkcję społeczną i ożywi centrum miasta.





Zielona Marszałkowska z miejscami parkingowymi przy placu Defilad

Zmieniliśmy już ulicę Marszałkowską między stacją metra Centrum a ulicą Świętokrzyską. Powstała droga dla rowerów i wygodny chodnik. Posadziliśmy zielen. Przy ulicy rośnie 38 nowych i dużych lip srebrzystych – „Varsaviensis”. Są krzewy i byliny, w tym, między innymi, żywopłot z irgi. Na pasie szerokiej jezdni wytyczyliśmy nowe miejsca parkingowe wzdłuż krawężników.

PREZYDENT WARSZAWY
RAFAŁ TRZASKOWSKI SADZI
NOWE DRZEWIA PRZY ULICY
MARSZAŁKOWSKIEJ



DRZEWNA NA RONDZIE DMOWSKIEGO

Rondo Dmowskiego z pasami i drzewami

Trwa przebudowa ronda Dmowskiego. Poszerzamy przystanki tramwajowe. Wytoczyliśmy cztery przejścia naziemne – dwa na ulicy Marszałkowskiej na wysokości ulic Widok oraz Nowogrodzkiej. Kolejne pasy planujemy w Alejach Jerozolimskich na wysokości ulicy Poznańskiej oraz w osi ulicy Parkingowej. Te przejścia chcemy otworzyć dla mieszkańców w 2022 roku. Przy trzech z nich będą przejazdy rowerowe. Docelowy układ drogowy i przejść dla pieszych uzależniamy od negocjacji z PKP PLK. Kolejarze będą remontować linię średnicową wzdłuż Alei Jerozolimskich. To okazja, by przebudować dwa ronda: Dmowskiego i de Gaulle’a na skrzyżowania, które zajmują mniej miejsca. Przesiadki staną się wygodniejsze. Przybędzie drzew i zieleni.



Nowa Emilia przy Pałacu Kultury i Parku Świętokrzyskim

Dawny pawilon meblowy po jego odtworzeniu z wykorzystaniem historycznych elementów i rozbudowie ma służyć jako przestrzeń ekspozycyjna i miejska oranżeria. Obiekt ma też pełnić funkcję gastronomiczną oraz aktywizującą i integrującą mieszkańców. Rola partnera prywatnego, którego chcemy wyłonić w toku negocjacji, polegać będzie na sfinansowaniu oraz realizacji inwestycji, jak również zarządzaniu obiektem przez czas określony. Firma będzie czerpała korzyści z udostępniania części komercyjnej. Projekt znajduje się w końcowej fazie negocjacji z pięcioma firmami.

Deptakowy charakter rejonu ulic Złotej i Zgoda

Rozstrzygnęliśmy konkurs architektoniczny na zagospodarowanie tej przestrzeni położonej w samym sercu Warszawy. W pierwszym etapie wpłynęły 23 prace. Architekci mieli zaproponować wygląd dwóch placów: Małachowskiego i nowego przy pasażu Wiecha oraz odpowiedzieć, co zrobić z tunelem w osi ulicy Złotej pod ulicą Marszałkowską.

PRZEBUDOWA PLACU
U ZBIEGU ULIC ZGODA,
SZPITALNEJ I CHMIELNEJ



Bardziej zielona i łagodniejsza Chmielna

Zmienimy ulicę Chmielną. W konkursie wybraliśmy koncepcję, którą przygotował zespół z pracowni RS Architektura Krajobrazu. Zaproponował on posadzenie rzędów drzew, dużo niskiej zieleni, stworzenie miejsca do wypoczynku i instalację efektownego oświetlenia. Powstaną skwery przeznaczone na różne aktywności, między innymi z przestrzenią dla bukinistów. Wyszczerbioną kostkę betonową zastąpimy płytami granitowymi o wymiarach 100 na 50 cm. Architekci krajobrazu zaproponowali urządzenie na deptaku ogrodów deszczowych. Mają zatrzymać na miejscu nadmiar wody po ulewach.

SADZENIE DRZEW NA PLACU PIĘCIU ROGÓW

Przygotowania do przekształceń ulicy Kruczej

Całkowita przemiana czeka też Kruczą. Powstanie tam szeroki, tonący w zieleni, pasaż dla pieszych. Ruch kołowy zostanie uspokojony. Przebudowę poprzedzi kompleksowa analiza i symulacja ruchu na ulicy Kruczej, na odcinku od Alei Jerozolimskich do ulicy Pięknej. To opracowanie przygotowuje dla nas firma Gradiens z Kielc. Na podstawie tej dokumentacji ogłosimy przetarg na projekt.



Plac Pięciu Rogów z drzewami i priorytetem dla pieszych

Przebudowujemy skrzyżowanie u zbiegu pięciu ulic: Chmielnej, Brackiej, Szpitalnej, Kruczej i Zgoda. Dlatego to miejsce nazywamy placem Pięciu Rogów. Nie będzie na nim wydzielonych chodników i jezdni. Zapewniamy priorytet pieszym. Pamiętamy o zmianach klimatu i miejskiej wyspie ciepła. Dlatego na placu posadziliśmy 22 klony polne o wysokości do 9 metrów. Nawierzchnia będzie efektowna i wygodna. To gładkie płyty z betonu architektonicznego z kruszywem kamiennym. Swobodny przejazd, zarezerwowany tylko dla autobusów, dostaw oraz okolicznych mieszkańców, zapewnimy w ciągu ulic Kruczej i Szpitalnej. Plac otwieramy na wiosnę 2022 roku.



Odnowa Hali Gwardii

Chcemy przywrócić historyczną funkcję handlowo-usługową z zachowaniem wartości kulturowych hali i przy zachowaniu ciągłości jej użytkowania. Budynek ma pełnić funkcję ponadlokalnego centrum integracji mieszkańców oraz izby pamięci Feliksa Stamma. Rola partnera prywatnego to sfinansowanie i realizacja kompleksowej rewaloryzacji obiektu, zarządzanie nim przez czas określony w toku negocjacji. Partner prywatny otrzyma w zamian prawo do eksploatacji obiektu na czas określony umową. W tym projekcie jesteśmy na etapie negocjacji z pięcioma partnerami, których chcemy zaprosić do składania ofert w połowie przyszłego roku.



Plac Powstańców Warszawy z parkingiem

Podpisaliśmy umowę na projekt i budowę parkingu podziemnego pod placem Powstańców Warszawy. Obiekt powstanie w formule koncesji, która jest rodzajem partnerstwa publiczno-prywatnego. Koncesjonariusz będzie zarządzał parkingiem i ponosił koszty jego eksploatacji przez 40 lat. Umowę zawarliśmy z firmą Immo Park Warszawa, spółką zależną Mota-Engil. W ciągu 48 miesięcy firma ma zaprojektować, a następnie zbudować czterokondygnacyjny parking na 420 miejsc postojowych. Obiekt za ok. 86 mln zł powinien zacząć funkcjonować w 2024 roku. Przejdzie na własność miasta. Zostanie wyposażony w ładowarki dla samochodów elektrycznych i ogólnodostępną toaletę. Ceny za parkowanie ustali koncesjonariusz. W swojej ofercie przygotuje abonamenty dla okolicznych mieszkańców. Inwestycja opóźni się, gdyż decyzja lokalizacyjna była oprotestowana i trafiła do SKO. To pierwsza tego typu umowa na parking podziemny w Polsce. Założenia docelowego urządzenia placu wypracowaliśmy z mieszkańcami w ramach konsultacji i warsztatów pod koniec 2017 roku. Większość istniejących obecnie elementów małej architektury i zieleni wykorzystamy ponownie po zbudowaniu parkingu podziemnego. Wszystko odbędzie się zgodnie z wytycznymi Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, które sporządziliśmy w trakcie warsztatów z udziałem warszawiaków.



NOWA NAWIERZCHNIA PLACU PIĘCIU
ROGÓW Z BETONU ARCHITEKTONICZNEGO
Z KRUSZYWEM KAMIENNYM. W TLE STARY
I NOWY DOM JABŁKOWSKICH

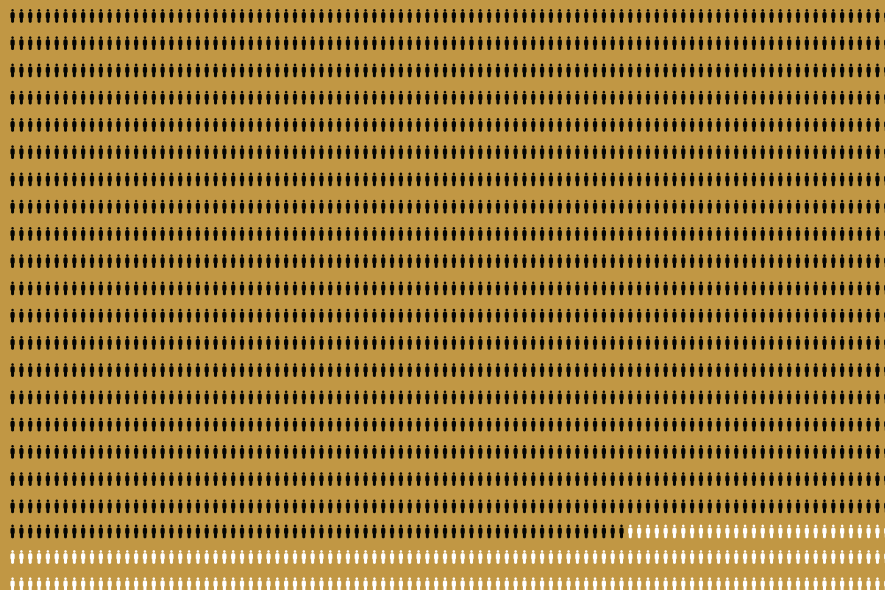


Warszawa: jaka jest, jaka będzie? Raporty z planowania miasta

Jak najlepiej kształtować przestrzeń miasta, by była dobrym miejscem do życia nie tylko dziś, ale też za 10, 20 czy 30 lat? Odpowiedzi szukaliśmy w „Raportach z planowania Warszawy”, na spotkaniach online z ekspertami i mieszkańcami.

1 MLN 970 TYS.

rzeczywista liczba mieszkańców



230 TYS.

liczba osób dojeżdżających do pracy

1 tys. mieszkańców

1 tys. dojeżdżających do pracy

23

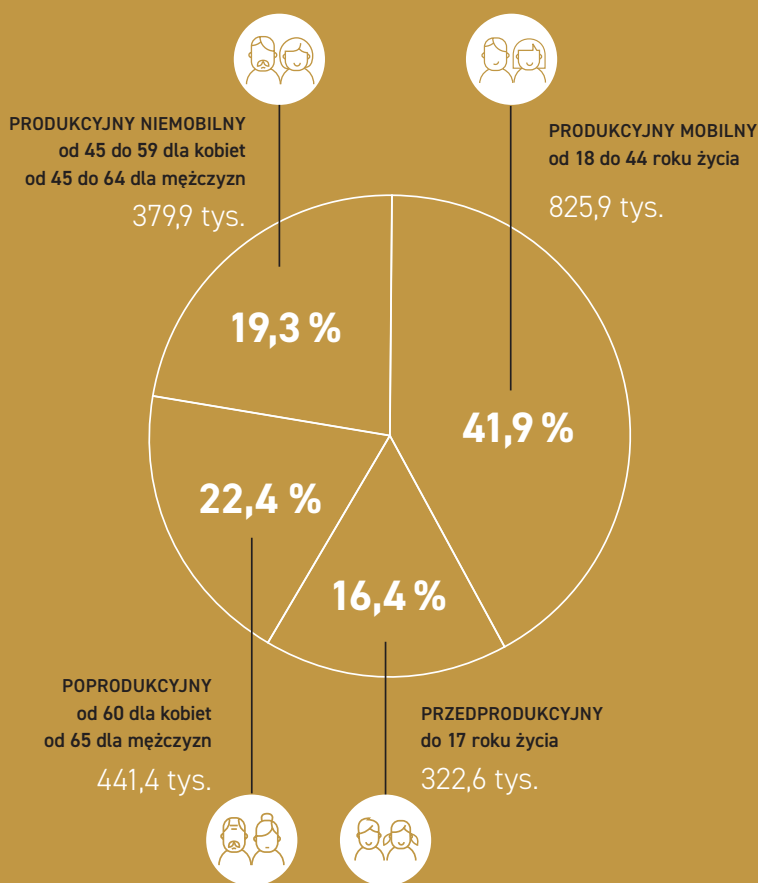
Sporządziliśmy cztery raporty o naszym mieście. Podzieliliśmy się wiedzą, którą zebrali nasi eksperci w trakcie prac nad nowym Studium Warszawy. Raporty prezentowaliśmy publicznie. Rozmawialiśmy o czterech najważniejszych kwestiach dla rozwoju Warszawy: mieszkańcach, środowisku, krajobrazie miasta i lokalności.

Spotkania i publikacje raportów pogłębiły dyskusję nad wyzwaniami, przed którymi w przyszłości stanie planowanie przestrzenne. Zadawaliśmy pytania na podstawie danych, które zbieramy od 2018 roku. Syntezę zgromadzonej przez nas wiedzy prezentowaliśmy w czerwcu 2021 roku na wystawie w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury.

Ilu nas będzie?

W Warszawie jest nas więcej niż podają to oficjalne statystyki i rejestry meldunkowe. Do 2030 roku mieszkańców przybędzie, ale znacznie mniej niż wydawało się to urbanistom jeszcze kilka, kilkanaście lat temu. Warszawa urośnie trochę, a nie dwukrotnie.

W 2020 roku Główny Urząd Statystyczny określił liczbę mieszkańców Warszawy na 1 790 658. Kiedy eksperci z Centrum Badań i Edukacji Statystycznej GUS przeprowadzili pilotażowe badanie według nowej metodologii, okazało się, że ta liczba jest wyższa i wynosi 1 970 000 osób. Jest ona zbliżona do wyniku, który otrzymaliśmy w badaniu telemetrycznym. Zleciliśmy je w maju 2018 roku. Badanie wykorzystywało dane z telefonii komórkowej. Telefony, które logowały się w granicach administracyjnych Warszawy przeliczyliśmy za pomocą algorytmów na liczbę stałych mieszkańców. W badaniu określiliśmy też liczbę osób, które regularnie korzystają z infrastruktury Warszawy w dni robocze, choć mieszkają poza granicami naszego miasta. To 230 tys. osób. Ostatecznie w pracach przy sporządzaniu Studium za aktualną liczbę mieszkańców przyjęliśmy 1 970 000 osób.



Nasze miasto rozwija się nierównomiernie. Najszybciej starzeje się centralny obszar stolicy w pasie od Bielan do Mokotowa. Młode rodziny przenoszą się do dzielnic na obrzeżach Warszawy. To w nich przybywa dzieci. Większość z nas, bo aż 88%, mieszka na osiedlach i w domach wielorodzinnych. Tylko 12% warszawiaków żyje w zabudowie jednorodzinnej, która zajmuje aż 53% terenów mieszkaniowych.

– Planując Warszawę skupimy się na poprawie jakości życia mieszkańców, a nie rozroście miasta. Musimy przeciwdziałać „efektowi obwarzanka”, czyli wyludnianiu się centrum i migracji mieszkańców do dzielnic obrzeżnych. Preferujemy miasto zwarte, a nie rozlane na peryferia, z wieloma dziurami w zabudowie w centrum. Wskazujemy tereny pod nowe osiedla, zwłaszcza na obszarach poprzemysłowych z dobrze rozwiniętą komunikacją publiczną w sąsiedztwie – mówi Marlena Happach, architekt miasta.

Gęstość zaludnienia w Warszawie, czyli liczba mieszkańców na 1 km², wynosi zaledwie 3 800 osób. Jest to wartość znacznie niższa od średnich dla metropolii Europy Zachodniej. W Wiedniu wynosi ona 4 326 osób na 1 km², w Berlinie – 4 490, w Kopenhadze – 4 400.

Większość mieszkańców ma dobry dostęp do przedszkoli, żłobków i szkół. W zasięgu dojścia pieszego, tj. od 800 do 1000 m mieszka od 80 do 87% warszawiaków. Najgorzej jest w dzielnicach obrzeżnych: w Rembertowie, Wawrze, Wesołej, Wilanowie czy we Włochach. Jeszcze więcej z nas ma też blisko do lokalnych domów kultury czy bibliotek. Najlepiej sytuacja wygląda z dostępem do podstawowej opieki zdrowotnej.

Ponad 90% warszawiaków mieszka w zasięgu 1000 m dościa pieszego do infrastruktury służby zdrowia.

Społeczeństwo Warszawy będzie się starzeć. Prognozujemy, że w 2050 roku w stolicy będzie mieszkać około 542 tys. osób wieku 65+, co stanowić będzie jedną czwartą liczby jej mieszkańców. To wyzwanie, by tak planować rozwój przestrzenny Warszawy i różne w niej usługi, by były dostosowane do dynamiki wzrostu ludności przy zwiększającej się liczbie seniorów.

Absolutna większość z nas, bo aż 80% wszystkich zatrudnionych, pracuje w szeroko rozumianych usługach. – Rodzi to pytania i wątpliwości, ponieważ zdrowa gospodarka miasta powinna też mieć dobrze rozwiniętą logistykę i przemysł, zwłaszcza nowoczesny, czysty i zaawansowany technologicznie, który potrafi wykorzystać zaplecze intelektualne największych

i najlepszych uczelni wyższych – mówi Bartosz Rozbiewski, zastępca dyrektora w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego.

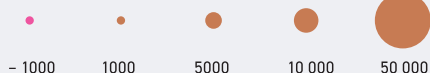
Proces deindustrializacji miasta postępuje. W 2018 roku mieliśmy w Warszawie blisko 1,8 tys. ha terenów o funkcji produkcyjno-magazynowej. To jedynie 3,4% powierzchni miasta. W 2006 roku było to 5%.

Statystycznie mieszkańcy Warszawy znajdują się w najlepszej sytuacji ekonomicznej w Polsce. Nasza siła nabywcza jest na poziomie 187% wartości dla całego kraju i osiąga blisko 95% wartości średniej europejskiej.

Zmiany liczby ludności w latach 2005–2019



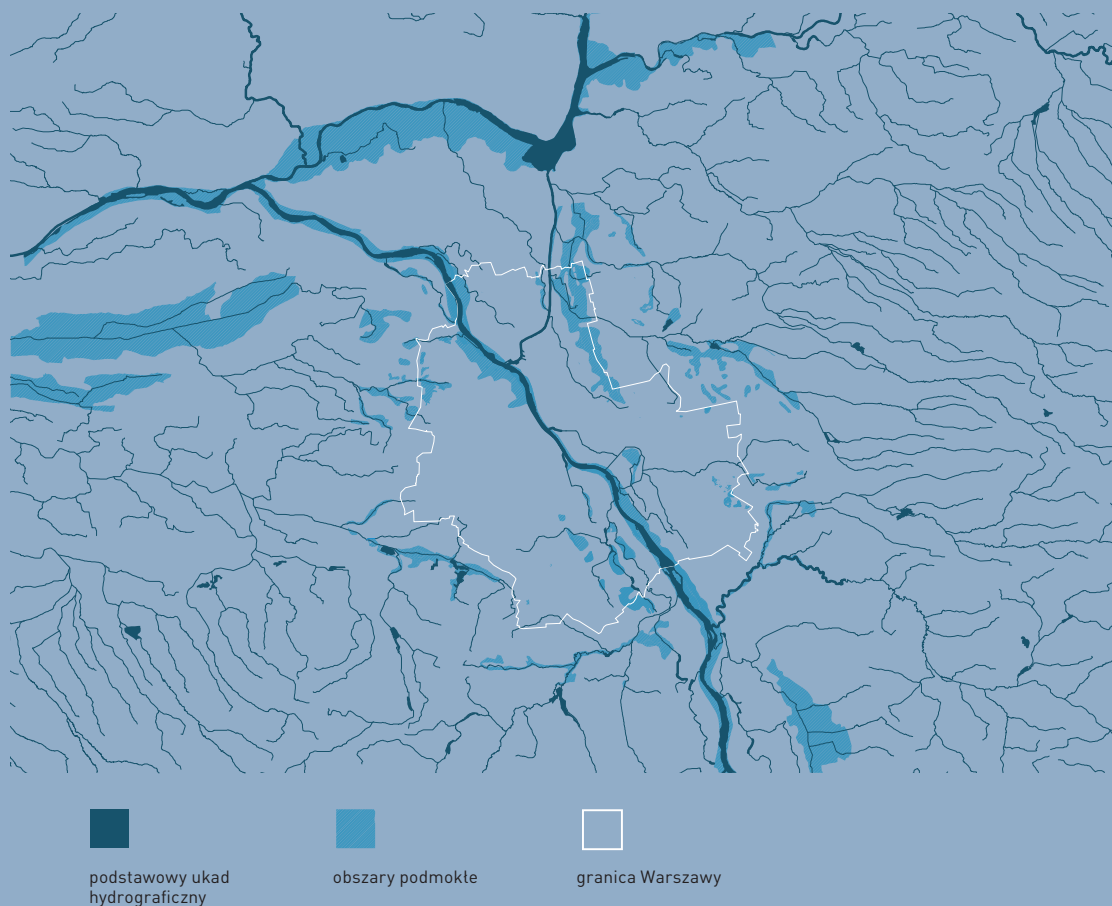
Spadek lub przyrost liczby ludności
w latach 2005–2019 według obszarów MSI



Przyrost liczby ludności
w latach 2005–2019 w obszarach MSI



Wody powierzchniowe kontekst regionalny



W jakim środowisku żyjemy?

Wyspa ciepła, tropikalne noce, deszcze nawałne, gwałtowne powodzie i lokalne podtopienia, smog, silny wiatr – ekstrema pogodowe są szczególnie dokuczliwe i groźne w wielkich miastach. Zmiany klimatu coraz bardziej nam zagrażają. Tylko „zielony reset” w planowaniu, projektowaniu, remontowaniu i budowaniu może poprawić jakość naszego życia w metropolii.

W Warszawie mamy dużo terenów zieleni. Chcemy, by było ich jeszcze więcej i by były położone blisko miejsc, w których mieszkamy. Planujemy miasto, które będzie lepiej przystosowane do zmian klimatu. Dlatego tak ważna jest dla nas błękitno-zielona infrastruktura. To obszary i obiekty naturalne i półnaturalne, które są pokryte roślinnością lub wodami. Ułatwiają projektowanie miasta-gąbki, które łatwo wchłania i zatrzymuje wodę po opadach deszczu, także tych gwałtownych.

Szacujemy, że około 51% wód opadowych w lewobrzeżnej części i około 41% w części prawobrzeżnej Warszawy trafia do kanalizacji ogólnospławnej ze ściekami sanitarnymi. To bardzo niekorzystne rozwiązanie. Wody tak odprowadzane są bezpowrotnie stracone dla miasta. Przyczyną zbyt dużego spływu wód deszczowych do kanalizacji jest też nadmierne uszczelnienie wielu obszarów w mieście. Tam, gdzie brakuje zieleni, woda nie ma gdzie wsiąkać. Dopiero zaczynamy rozwijać metody gromadzenia deszczówki.

Błękitno-zielona infrastruktura, jak każda inna w mieście (szkoły, drogi, instalacje podziemne), jest potrzebna, by miasto było zdrowe do życia i dobrze służyło wszystkim jego mieszkańcom: ludziom oraz zwierzętom. Pełni ona wiele ważnych funkcji ekologicznych, hydrologicznych, klimatycznych i społecznych. Naturę traktujemy jako sprzymierzeńca człowieka w trosce o lepszą jakość życia w Warszawie.

– Korzyści, które czerpiemy ze środowiska przyrodniczego, nazywamy usługami ekosystemowymi. To nowe spojrzenie na rolę przyrody w mieście. Zwracamy uwagę na wielką wartość świadczeń, które dostarcza nam natura. Dzięki takiemu podejściu, planując rozwój miasta, możemy lepiej równoważyć relacje pomiędzy terenami zabudowanymi a pozostawionymi przyrodzie. Tereny zieleni, parki i skwery są przestrzenią rekreacji, pełnią rolę ostoju zwierząt, poprawiają mikroklimat okolicy, pochłaniają zanieczyszczenia i służą retencji wody deszczowej – mówi dyrektor Monika Konrad, generalny projektant Studium.

Aż 27% powierzchni miasta jest objętych prawnymi formami ochrony przyrody. Wielkim walorem Warszawy jest duży udział terenów o funkcjach przyrodniczych w całkowitej powierzchni miasta. Rozmieszczenie tych terenów jest jednak nierównomierne. Widzimy luki w systemie błękitno-zielonej infrastruktury. To miejsca, gdzie połączenia pomiędzy cennymi przyrodniczo terenami są przerwane lub obszary, gdzie na dużej powierzchni niemal całkowicie brakuje zieleni. W strategii #Warszawa2030 zapisaliśmy, że na jednego mieszkańca powinno przypadać 6 m² parków i zieleńców. W dzielnicach obrzeżnych brakuje terenów zieleni urządzonej. Mieszkańcy w celach rekreacyjnych udają się do lasów i innych terenów o naturalnym charakterze. To powoduje nadmierne użytkowanie najcenniejszych przyrodniczo obszarów w Warszawie.

PLANUJEMY:



chronić i wzmacniać
bioróżnorodność



wytworzyć brakujące
powiązania ekologiczne



chronić tereny
podstawowe BZIW
przed zabudową



zwiększyć powierzchnię
i poprawić dostępność
do terenów zieleni
publicznej



zachować istniejące
obszary wymiany
i regeneracji powietrza



poprawić warunki
retencji i infiltracji wód
opadowych zgodnie
z ideą „miasto jak gąbka”.

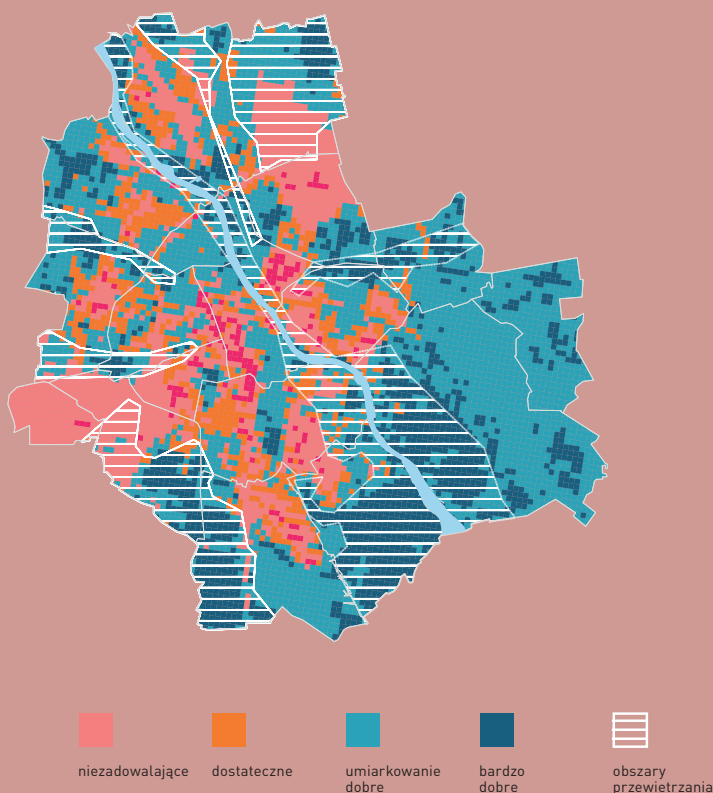
Planując rozwój miasta musimy też pamiętać o złej jakości powietrza. Aż 46% mieszkańców ma złe lub niezadowalające warunki aerosanitarne. Problem ten dotyczy głównie obszarów położonych w centralnej i zachodniej części Warszawy. W mieście mamy trzy główne źródła zanieczyszczeń: napływowe – spoza obszaru Warszawy, liniowe – wynikające z ruchu samochodowego, powierzchniowe – pochodzące z budynków ogrzewanych przy użyciu paliw stałych (np. węgla lub drewna). Określiśmy aktualny model przewietrzania miasta. W tym celu wykorzystaliśmy zaawansowane modele meteorologiczne. Kluczowym elementem przewietrzania miasta są obszary wymiany powietrza o znacznej powierzchni: dolina Wisły, tereny kolejowe, tereny rolne i porolne z niskim udziałem zadrzewień

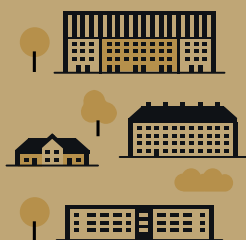
oraz lotniska. Obszary leśne, parki i zadrzewienia mają znaczenie dla pochłaniania szkodliwych substancji przez roślinność i służą regeneracji powietrza.

Projektujemy nowe, zielone pierścienie wewnątrz miasta. To jeden z elementów, który służy zachowaniu ciągłości systemu Błękitno – Zielonej Infrastruktury Warszawy. Inspiruje nas Zielony Pierścień Warszawy, który otacza stolicę. Układ takich pierścieni będzie pełnić funkcje powiązań rekreacyjnych i przyrodniczych.

Problemem jest też hałas, a także zanieczyszczenie światłem.

Warunki aerosanitarne i obszary przewietrzania

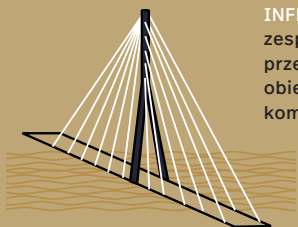




ZESPOŁY I ZAŁOŻENIA URBANISTYCZNE
układ siedmiu placów Warszawy, zabudowa kwartałowa z kamienicami z przełomu XIX i XX wieku, osiedla socrealistyczne, powojenne osiedla modernistyczne, układy miast-ogrodów, podwarszawskie lotniska



ZESPOŁY KRAJOBRAZOWE
tereny parków i ogrodów, tereny rekreacyjne, cmentarze i miejsca pamięci narodowej



OBIEKTY INFRASTRUKTURY
zespoły architektury przemysłowej, mosty, obiekty i układy sieci komunikacyjnej



DOMINANTY ARCHITEKTONICZNE
współczesne i historyczne dominanty, charakterystyczne budynki



OBIEKTY MAŁEJ ARCHITEKTURY I SZTUKA PUBLICZNA
historyczne i współczesne wyposażenie ulic i placów, rzeźby, pomniki, murale, neony

Jaki krajobraz nas otacza?

Mamy Warszawę piękną, przeciętną, taką sobie oraz do poprawki. Najcenniejsze elementy krajobrazu naszego miasta, które składają się na jego tożsamość to Wisła i Skarpa Warszawska z jej historyczną zabudową i zielenią, Trakt Królewski i Wilanów. Ważne są też historyczne osie kompozycyjne: Saską i Stanisławowską oraz układ osiowy założenia wilanowskiego.

Najgorzej wyglądają pasma wjazdowe do miasta i tereny, które określiliśmy jako amorficzne. To rejony Warszawy, gdzie zabudowa rozlewa się bezplanowo na obszarach porolnych. Zdegradowane są też tereny poprzemysłowe czy takie, które od dawna pełnią funkcję magazynową i składowania.

W Warszawie obserwujemy rozpraszanie się zabudowy. Proces ten nasilił się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Wtedy zaczęło się uwalnianie gruntów pod zabudowę w granicach administracyjnych miasta. Zmniejszono też restrykcyjność planowania przestrzennego. Społeczeństwo stawało się bardziej zamożne, w związku z czym rosła popularność modelu mieszkania na przedmieściach. Układ przestrzenny stolicy, kiedyś czytelny, został zaburzony. Wciąż obserwujemy tendencje do rozprzestrzeniania się ognisk nowej, niekiedy intensywnej zabudowy z dala od terenów zurbanizowanych. Potęguje to przestrzenny chaos.

Oceniliśmy ład przestrzenny naszego miasta. Nie jest źle, ale dużo jeszcze pracy przed nami. Wyróżniliśmy pięć typów krajobrazu Warszawy. Ten wysoce harmonijny, o najwyższych walorach, obejmuje zaledwie 7% powierzchni naszego miasta. Mamy więcej terenów, które nadal możemy ocenić dobrze. 23% powierzchni Warszawy uznajemy za harmonijną, posiadającą wysokie walory krajobrazowe. Najwięcej przestrzeni można określić jako średnią i przeciętną (37%). I to jest koniec pozytywnych czy dostatecznych ocen. Aż jedna czwarta miasta jest bowiem dysharmonijna i ma przeciętne walory krajobrazowe. A 8% nie zasługuje nawet na taką ocenę, tylko gorszą, gdyż jest silnie dysharmonijna.

Tożsamość miasta jest kształtowana w wielu wymiarach i skalach: urbanistycznej, architektonicznej, w detalu. Oprócz dużych założeń urbanistycznych tworzą ją gmachy teatrów, muzeów, stadiony, kościoły, kamienice i osiedla, parki, skwery a nawet pojedyncze, wyjątkowe drzewa, cmentarze, miejsca pamięci lub mosty. Bardzo ważne są też rzeźby, pomniki i współczesne instalacje artystyczne, murale, neony, ławki oraz latarnie. Dla wielu mieszkańców szczególnie znaczenie ma też pamięć o miejscach i obiektach, których nie ma już w przestrzeni miasta.



Najcenniejszym zabytkowym zespołem architektoniczno-urbanistycznym stolicy jest historyczne centrum Warszawy wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Cenne historycznie i kulturowo obiekty lub obszary miasta obejmuje ochroną planistyczną. Polega ona na wyznaczeniu stref ochrony konserwatorskiej lub określeniu zadań ochronnych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Miasto prowadzi również gminną ewidencję zabytków. Wpisane do niej obiekty, jeśli nie są chronione na mocy przepisów odrębnych, zostają objęte ochroną w momencie uchwalenia planów miejscowych na podstawie ustaleń w nich zawartych. Ewidencja zabytków podlega ciągłej aktualizacji. Za nasze dziedzictwo uważamy również najlepsze realizacje, które powstały w czasach współczesnych. Listę warszawskich dóbr kultury współczesnej ustala zespół ekspertów powołany w 2019 roku przez prezydenta m. st. Warszawy.

W ostatnim dziesięcioleciu zaczęliśmy doceniać wartość dzieł architektury modernizmu oraz wielu osiedli mieszkaniowych zbudowanych zarówno przed II wojną światową, w trakcie powojennej odbudowy jak i w latach 60. i 70. XX w. Część z tych obiektów lub założeń jest już objęta ochroną konserwatorską lub

została wpisana do gminnej ewidencji zabytków. Zauważamy również wciąż mało wykorzystany potencjał warszawskich fortów.

Zabudowa Warszawy charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem. Wiele osiedli zapewnia swoim mieszkańcom wysoką jakość życia w centrum i w starych dzielnicach. Gorzej jest na obrzeżach. Zabudowa bywa tam przypadkowa i chaotyczna. Uniemożliwia to wytworzenie prawdziwej tkanki miejskiej. Po analizie struktury przestrzennej Warszawy podzieliśmy zabudowę na trzy główne grupy. Są to obszary: morfologiczne (stanowią ok. 21,7% powierzchni miasta), funkcji specjalistycznych (ok. 11,6%) i amorficzne (ok. 7,2%).

Większość warszawiaków mieszka w obszarach o dość uporządkowanej strukturze zabudowy. Podzieliśmy je na pięć głównych typów stref morfologicznych i czternaście podtypów, w zależności od wysokości, kształtu i sposobu rozlokowania budynków oraz czasu, w którym powstały. Różnią się one znacznie między sobą: od osiedli niewielkich domów jednorodzinnych z ogródkami usytuowanych na obrzeżach miasta po wielkomiejską zabudowę mieszkaniowo-usługową w centrum Warszawy. Określiśmy również, ile powierzchni miasta zajmują poszczególne typy morfologiczne i ilu mają mieszkańców.



W panoramie miasta najłatwiej dostrzec wysokie budynki. Najstarszymi wysokościowcami są: gmach PAST-y u wylotu ulicy Próżnej oraz Prudential przy placu Powstańców Warszawy. Większość wieżowców powstała na styku Śródmieścia i Woli, na obszarze około 350 ha. Kilkanaście budynków przekracza wysokość 150 m. Pałac Kultury i Nauki wciąż pełni rolę najbardziej rozpoznawalnego budynku w panoramie miasta. Najwyższym budynkiem stał się drapacz chmur Varso Tower (310 m). Ważnymi dominantami w krajobrazie Warszawy są również Stadion Narodowy, pylony mostów czy kominy elektrociepłowni. Do wyzwań należy ustalenie lokalizacji i skali zabudowy obszarów wysokościowych. Musimy też z namysłem kształtować atrakcyjną i spójną współczesną sylwetę wysokościowego centrum komercyjnego miasta.

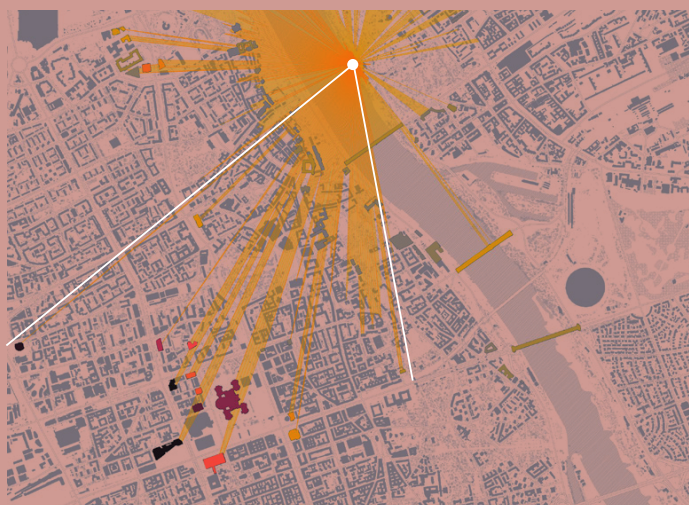
Wskazaliśmy 46 punktów, które mogą służyć do kontroli ważnych panoram w naszym mieście. Opracowaliśmy metodę, która pozwala „zobaczyć” i sprawdzić, jak nowa zabudowa zmienia sylwetę miasta z wybranego punktu kontrolnego. Najważniejsze punkty dla ochrony widoku panoramy Starego Miasta to tak zwany punkt Canaletta, czyli okolice miejsca, z którego Bernardo Belotto namalował w 1770 roku „Widok Warszawy od strony Pragi”. Zaliczamy też do nich punkty widokowe na mostach: Gdańskim,

Śląsko-Dąbrowskim i Świętokrzyskim oraz punkty w obrębie Starego Miasta. Każdy nowy budynek, który jest projektowany w zasięgu widoku z tych punktów, powinien zostać poddany ocenie wpływu na panoramę.

Na ukształtowanie obecnej struktury przestrzennej Warszawy wpłynęły: zmieniające się systemy polityczne i społeczno-ekonomiczne, wydarzenia dziejowe oraz porządki prawne i doktryny planistyczne panujące w różnych okresach. Rozwój Warszawy ma zmienną dynamikę. Wydarzenia takie jak kolejne wojny przerywały naturalny rytm rozwoju stolicy. Powojenne odbudowy powodowały zazwyczaj ważne zmiany jakościowe. Przesuwały się granice Warszawy, pojawiały się nowe typy zabudowy. Najnowszy okres również bardzo mocno zaznaczył się w krajobrazie miasta, który nieustannie się zmienia.

Wycinek panoramy Warszawy oglądany z punktu Canaletta

Najbardziej widoczne budynki oznaczyliśmy na mapie i w uproszczonym widoku panoramy. Im kolor budynku jest ciemniejszy, z tym większą liczbą punktów w mieście jest widoczny.



Panorama pomaga ocenić, jak budynki wzajemnie się przesłaniają.

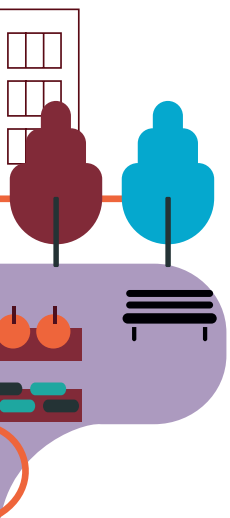
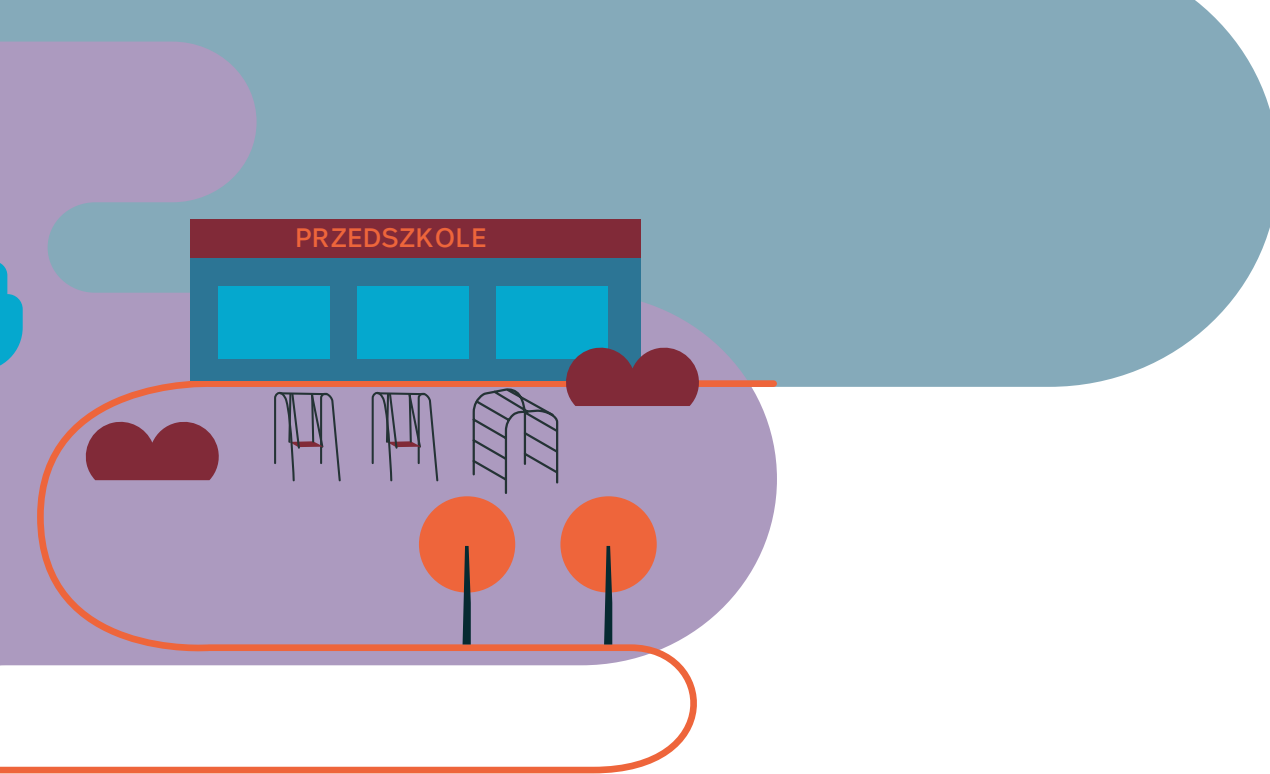
Czy żyjemy lokalnie?

Wszędzie blisko – do sklepu, żłobka, przedszkola, szkoły, lekarza, obiektu kultury i parku. O takiej Warszawie marzymy i taką planujemy. Chcemy żyć w mieście krótkich, 15-minutowych dystansów do wszystkich podstawowych usług.

Aby zapewnić wygodę życia w tak dużym mieście jak Warszawa, musimy zachować równowagę między wielkomiejskością a środowiskiem naszego codziennego życia. Dobrze zaplanowane miasto pozwala uniknąć przemierzania wielu kilometrów z domu do miejsc, w których załatwiamy nasze codzienne sprawy. Dlatego chcemy realizować ideę miasta policentrycznego. W Warszawie z wieloma centrami lokalnymi będziemy mogli zaspokajać nasze potrzeby blisko domu. Zaoszczędzimy czas. Chętniej wsiądziemy na rower czy pójdziemy pieszo. Taka aktywność jest dobra dla naszego zdrowia. Ograniczenie podróży przez całe miasto pozwoli też zmniejszyć zużycie energii i zanieczyszczenie środowiska. Tak obniżymy koszty, które ponoszą zarówno mieszkańcy, jak i miasto.

Koncentracja sklepów i terenów zieleni oraz rekreacji ułatwia nawiązanie relacji sąsiedzkich przy okazji zaspokajania codziennych potrzeb. Dzięki temu czujemy się zżyci z miejscem naszego zamieszkania. Dobre relacje sąsiedzkie poprawiają też bezpieczeństwo w okolicy.





Chcieliśmy wyznaczyć optymalny zasięg dostępu do różnych usług. Dlatego przeprowadziliśmy wywiady z mieszkańcami stolicy. Pytaliśmy ich, jak poruszają się po mieście, co ich zdaniem znaczy „blisko”, a co „daleko”. Sprawdzaliśmy też, jakie mają preferencje dotyczące czasu dotarcia różnymi formami transportu do wybranych usług i miejsc.

Mieszkańcy Warszawy chcą najszybciej dotrzeć do przystanku komunikacji miejskiej – w ok. 6 minut. Mały sklep osiedlowy może być nieco dalej – dystans do 8 minut. Do pozostałych podstawowych obiektów i usług społecznych powinniśmy dotrzeć w kwadrans, najwyżej w 18 minut. Postrzeganie odległości różni się w zależności od sposobu poruszania się po mieście. Inne wartości wskazywali mieszkańcy, którzy mieszkają w centrum, a inne mieszkańcy obrzeży stolicy.

Wiemy, jak powinna wyglądać dobrze funkcjonująca przestrzeń publiczna blisko miejsca zamieszkania. Chcemy, aby zapewniała zróżnicowany program usługowy. Powinna być wygodna, z ławkami do siedzenia, miejscami zacienionymi i wolnymi od hałasu. Wtedy uznamy ją za atrakcyjną dla użytkowników w różnym wieku, z różnymi potrzebami i zainteresowaniami. Aby osiągnąć wskaźnik wygodnej lokalności, musimy zapewnić odpowiedni poziom przyjazności przestrzeni dla

pieszych (ang. *walkability*). Ważna jest dostępność usług w niewielkiej odległości od miejsc zamieszkania i struktura sieci połączeń pieszych. Wyniki naszego badania wskazują, że znaczna część dzielnic obrzeżnych nie sprzyja lokalności.

Szukamy lokalności. Wskazujemy obszary centrotwórcze, które poprzez swoją lokalizację, obecność różnorodnych funkcji oraz układ przestrzenny mają potencjał do wytworzenia lokalnych lub dzielnicowych centrów. W poszukiwaniu wygodnej lokalności przeanalizowaliśmy obszar miasta pod kątem występowania miejsc o takim potencjale. Rozróżniliśmy dwa rodzaje centrów. W lokalnym realizujemy swoje codzienne potrzeby, wzmacnia też ono więzi sąsiedzkie i buduje lokalną tożsamość miejsca. Może być ich nawet kilka w obrębie wybranych jednostek Miejskiego Systemu Informacji.

Centrum dzielnicowe ma znaczenie ponadlokalne. Skupia życie mieszkańców osiedla i dzielnicy. Zapewnia dobry dostęp do komunikacji publicznej. Sprzyja lokalizacji usług społecznych i administracyjnych związanych z daną dzielnicą. Może również pełnić funkcję lokalnego centrum. W obrębie danej dzielnicy może być jeden lub kilka takich punktów.

Załączkiem atrakcyjnego centrum lokalnego mogą być przestrzenie różnego typu, nawet te, które dziś wyglądają chaotycznie i wymagają poprawy, ale są lubiane i często odwiedzane przez mieszkańców.

Z naszej bazy wiedzy o mieście wyodrębniliśmy ponad 800 obszarów, które potencjalnie mogą stać się lokalnymi centrami. Weryfikowaliśmy je. Korzystaliśmy z opracowania Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich, braliśmy pod uwagę obowiązujące Studium i sporządzane plany miejscowe. Przeprowadziliśmy badania ankietowe wśród mieszkańców.



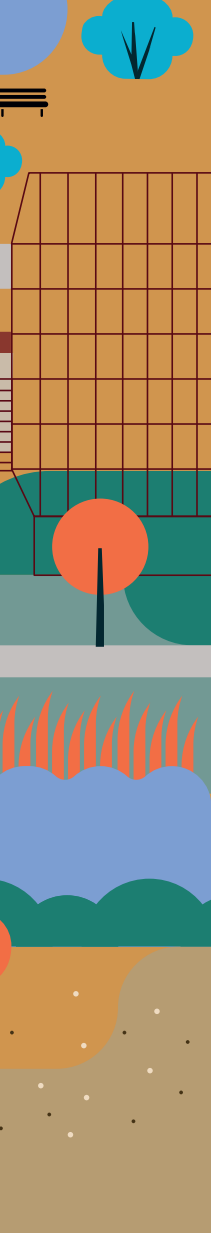
Poddaliśmy ocenie przestrzenie, które mają potencjał do stworzenia lokalnych lub dzielnicowych centrów. Braliśmy pod uwagę cztery kwestie. Ważny był aspekt funkcjonalny, czyli dostępność usług, sklepów, placówek edukacyjnych, przychodni, punktów gastronomicznych, przystanków komunikacji miejskiej. Wielkie znaczenie miał aspekt przestrzenny – predyspozycje wnętrz urbanistycznych do stworzenia miejsca o charakterze lokalnego lub dzielnicowego centrum oraz jego połączeń z siecią przestrzeni publicznych. Aspekt środowiskowy to dostępność elementów sieci infrastruktury błękitno-zielonej, czyli np. skwerów lub parków, zadrzewionych alei, terenów zieleni osiedlowej. Aspekt czwarty – społeczny, to badanie predyspozycji obszaru do wspierania różnicowanych kontaktów społecznych, zachęcania rozmaitych osób do korzystania z przestrzeni, tworzenia lokalnej tożsamości miejsca.

Po pogłębionej analizie 678 miejsc uznaliśmy, że 155 z nich (22%) ma niski potencjał do pełnienia funkcji lokalnego centrum, 352 (52%) średnią, a 177

(26%) – wysoką. Ostatecznie wytypowaliśmy 110 obszarów o lokalnym potencjale centrowtęrczym oraz 65 obszarów o dzielnicowym potencjale centrowtęrczym. Lokalne i dzielnicowe centra stanowią ważne uzupełnienie przestrzeni publicznych. Te najważniejsze przestrzenie ponadlokalne – stołeczne i ogólnomiejskie tworzą tożsamość i wpływają na rozpoznawalność miasta. Mają znaczenie symboliczne i znane są nie tylko wśród mieszkańców Warszawy. Przestrzenie stołeczne stanowią wizytówkę miasta. To tu najczęściej odbywają się manifestacje obywatelskie, a także uroczystości ogólnopństwowe. Są też chętnie odwiedzane przez turystów.

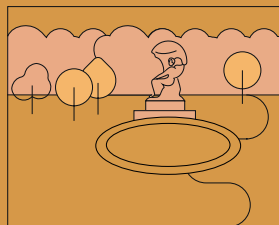
Do przestrzeni o charakterze ogólnomiejskim należą najbardziej rozpoznawalne ulice, parki miejskie, deptaki i ciągi nadržeczne. Korzysta z nich na co dzień wielu mieszkańców miasta. Wokół nich działa wiele obiektów o różnorodnych funkcjach: handlowych, kulturalnych, administracyjnych i społecznych.

Z kolei przestrzenie dzielnicowe i lokalne wzmacniają lokalność na poziomie sąsiedztw. Uzupełnieniem sieci przestrzeni publicznych, oprócz



przestrzeni wspomagających, są ulice z dominującą funkcją transportową. Do wyzwań należy powiązanie sieci przestrzeni wspomagających z siecią przestrzeni publicznych. Musimy lepiej włączyć lokalne i dzielnicowe centra w sieć przestrzeni publicznych. Dlatego tak ważne jest ich powiązanie z dobrą komunikacją publiczną, z węzłami przesiadkowymi, infrastrukturą pieszo-rowerową, z zielenią miejską. Dobre centra wyróżniają się spójnością funkcjonalno-przestrzenną, uprzywilejowaniem pieszych i rowerzystów, bezpieczeństwem użytkowania. Ważne są też: komfort klimatyczny, jakość miejskiego krajobrazu, poziom hałasu czy jakość powietrza.

Typy przestrzeni o charakterze publicznym w Warszawie



STOŁECZNE

Są one wizytówką miasta. To w takich przestrzeniach znajduje się większość głównych punktów decydujących o charakterze i tożsamości przestrzennej Warszawy. Mają znaczenie symboliczne i znane są nie tylko wśród mieszkańców Warszawy. W tych przestrzeniach najczęściej odbywają się manifestacje obywatelskie, a także uroczystości ogólnopństwowe. Są odwiedzane przez turystów.

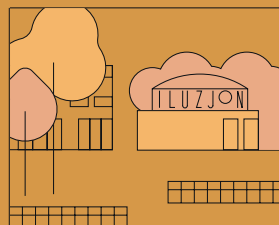
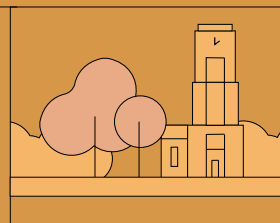
OGÓLNOMIEJSKIE

Należą do nich najbardziej rozpoznawalne ulice, parki miejskie, deptaki i ciągi nadrzeczne, użytkowane na co dzień przez wielu mieszkańców miasta. Wokół nich jest wiele obiektów o różnorodnych funkcjach: handlowych, kulturalnych, administracyjnych, społecznych.



DZIELNICOWE

Ich głównymi użytkownikami są okoliczni mieszkańcy. Zapewniają dostęp do różnorodnych usług publicznych. Są to np. domy kultury, miejsca aktywności lokalnej, ośrodki sportu i rekreacji. Łączą obszary sąsiadujących osiedli. Pozwalają utożsamiać się z dzielnicą.

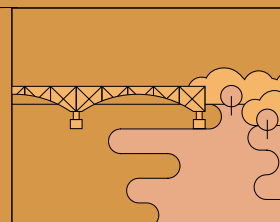


LOKALNE

To tu mieszkańcy korzystają z podstawowych usług oraz rekreacji, które są dostępne w zasięgu dojazdu pieszo od miejsc zamieszkania. Przestrzenie te sprzyjają budowaniu tożsamości lokalnej, umożliwiają tworzenie się więzi sąsiedzkich.

WSPOMAGAJĄCE

To tereny, których podstawowe przeznaczenie i funkcje są inne niż w przypadku przestrzeni publicznych, ale ich sposób zagospodarowania umożliwia takie użytkowanie. Są to między innymi: lasy i udostępnione turystycznie tereny nadwiślańskie oraz ogólnodostępne tereny prywatne, np. urządzone place i tereny zieleni towarzyszące centrom handlowym, biurowcom lub obiektom sakralnym.



Centralny obszar miasta pełni szczególną rolę. To w nim skupia się większość stołecznych i ogólnomiejskich przestrzeni publicznych. Stanowi symboliczne miejsce integracji całej społeczności miejskiej, która poprzez centrum identyfikuje się z miastem i to w nim zachodzą najważniejsze procesy życia publicznego. Dlatego realizujemy program Nowe Centrum Warszawy, która ma poprawić spójność i jakość przestrzeni publicznych. Chcemy lepiej połączyć lewobrzeżną i prawobrzeżną część miasta.

Badania z wykorzystaniem danych z telefonii komórkowej i „Warszawskie Badania Ruchu” przeprowadzone w 2015 roku pozwoliły ustalić, jak przemieszczają się mieszkańcy w obrębie miasta. Zdecydowana większość podróży, bo aż 95,5%, ma charakter wewnętrzny. Rozpoczyna się i kończy w mieście. Najważniejszym kierunkiem ruchu jest północ-południe. Podróże odbywają się w znacznej części w kierunku „do” i „z” centrum Warszawy. Do wyzwań należy poprawa lub stworzenie możliwości wygodnego przemieszczania się pomiędzy

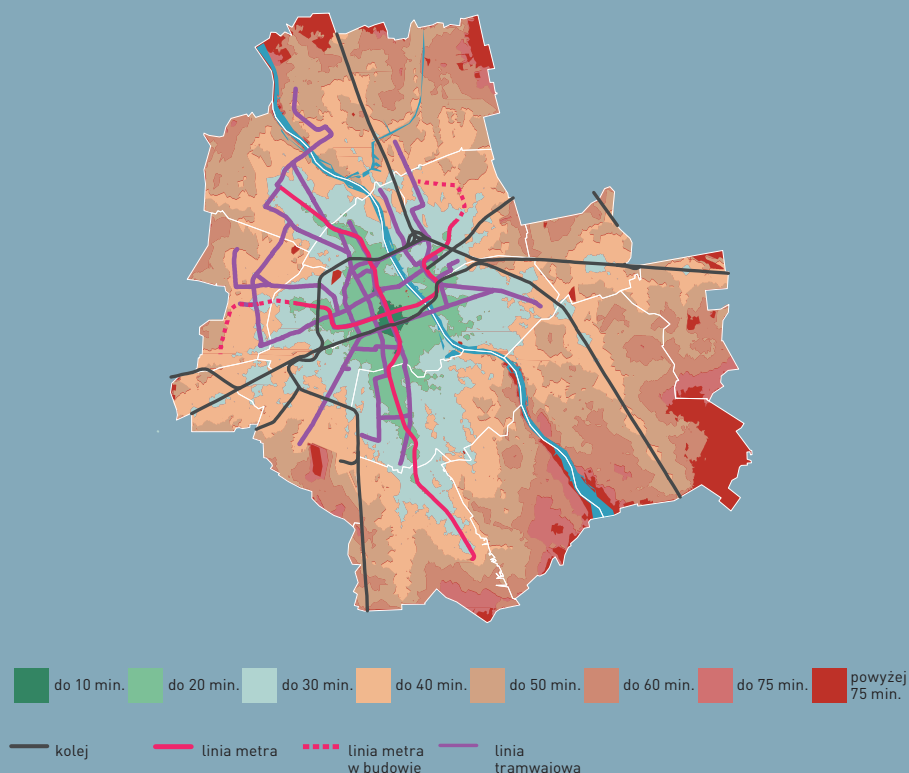
dzielnicami bez konieczności podróży przez centrum miasta.

Badania ruchu wskazują, że wzrasta udział przejazdów samochodem, a spada udział transportu zbiorowego i podróży pieszych. To skutek rozlewania się miasta zwłaszcza w dzielnicach obrzeżnych.

Dobrze funkcjonująca sieć przestrzeni publicznych powinna zapewniać wygodę pieszego w przemieszczaniu się po mieście. Poważną barierą na wielu obszarach jest niewystarczająca liczba naziemnych przejść dla pieszych. Musimy lepiej dostosować przestrzeń centrum miasta do ruchu pieszego.

W 2019 roku przeprowadziliśmy badania geoankietowe. Sprawdzaliśmy, jak się nam chodzi po Warszawie, po okolicy, w której mieszkamy.

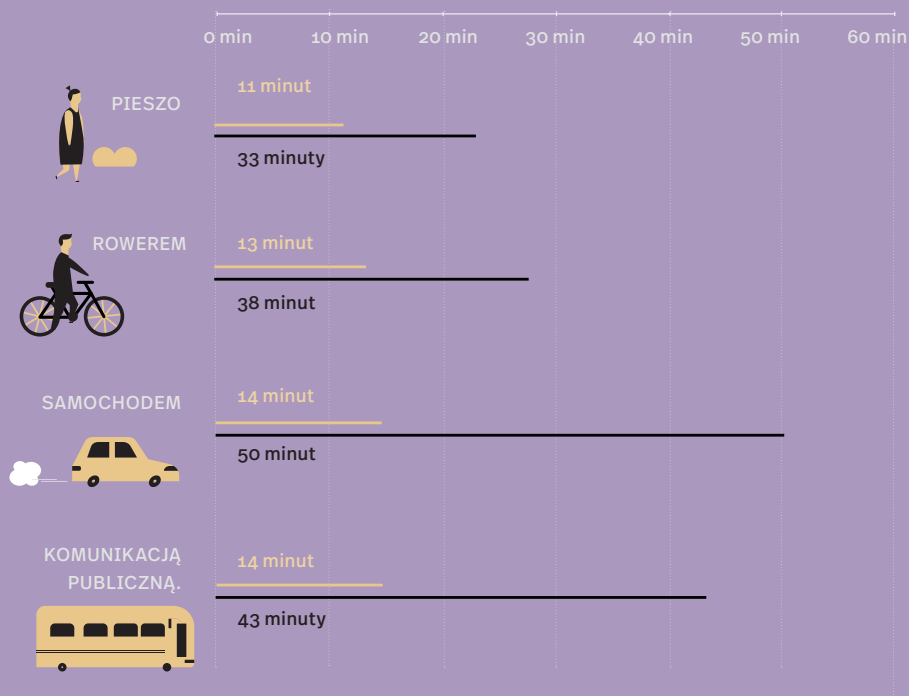
Średni czas dojazdu do centrum miasta (Rondo Dmowskiego) transportem publicznym



Postrzeganie odległości przez mieszkańców Warszawy

BLISKO / DALEKO

dla mieszkańców Warszawy oznacza przemieszczenia
w przestrzeni miejskiej trwające



Mieszkańcy są umiarkowanie zadowoleni. Zdecydowanie pozytywnie wypowiedziało się 15% ankietowanych. Raczej pozytywnie 48%. Mieszkańcy dostrzegli nierównomierny rozwój wygodnej sieci pieszej. Najgorzej ocenili obszary w rejonach obrzeżnych, w których trwa dynamiczna i często chaotyczna zabudowa nowych terenów, zwłaszcza porolnych.

Rozwijamy sieć infrastruktury rowerowej Warszawy. Mamy już 581 km dróg dla rowerów, 81 km dróg dla rowerów i pieszych, 48 km pasów ruchu dla rowerów, 53 km ulic jednokierunkowych z ruchem rowerowym w obydwu kierunkach i ok. 125 km tras rowerowych rekreacyjnych (m.in. przez tereny zielone). Musimy poprawić spójności tych sieci, zwłaszcza w obszarze śródmiejskim.

Natężenie ruchu rowerowego w Warszawie systematycznie wzrasta. W drugim kwartale 2018 roku wzrosło ono o 37% w stosunku do analogicznego okresu w roku poprzednim („Warszawski pomiar ruchu rowerowego”, 2018, 2019). Mieszkańcy coraz lepiej oceniają rozwój infrastruktury rowerowej. Najgorzej jest w takich dzielnicach jak Wesoła, Rembertów, Wawer i Białołęka.

Układ transportu szynowego zapewnia głównie szybki dostęp do centralnych obszarów miasta. Mieszkańcy dzielnic obsługiwanych przez metro i kolej mogą dotrzeć w 30 minut do centrum. W Warszawie mamy obszary z intensywną zabudową i wysoką gęstością zaludnienia bez dostępu do transportu szynowego. Są to: Dolny Mokotów, Stegny, Gocław. Osiedla te obsługuje wyłącznie komunikacja autobusowa. Najsłabsza dostępność transportu zbiorowego występuje na obrzeżach Warszawy. Dlatego mieszkańcy tych osiedli korzystają głównie z samochodów, aby dojechać do centrum. Planujemy i rozbudowujemy sieć szybkiego transportu zbiorowego tak, aby łączyć obszary o wysokiej gęstości zaludnienia. Zadbamy o zintegrowanie transportu zbiorowego z siecią lokalnych i dzielnicowych centrów.

Planując Warszawę, skupimy się na poprawie jakości życia mieszkańców, a nie rozroście miasta

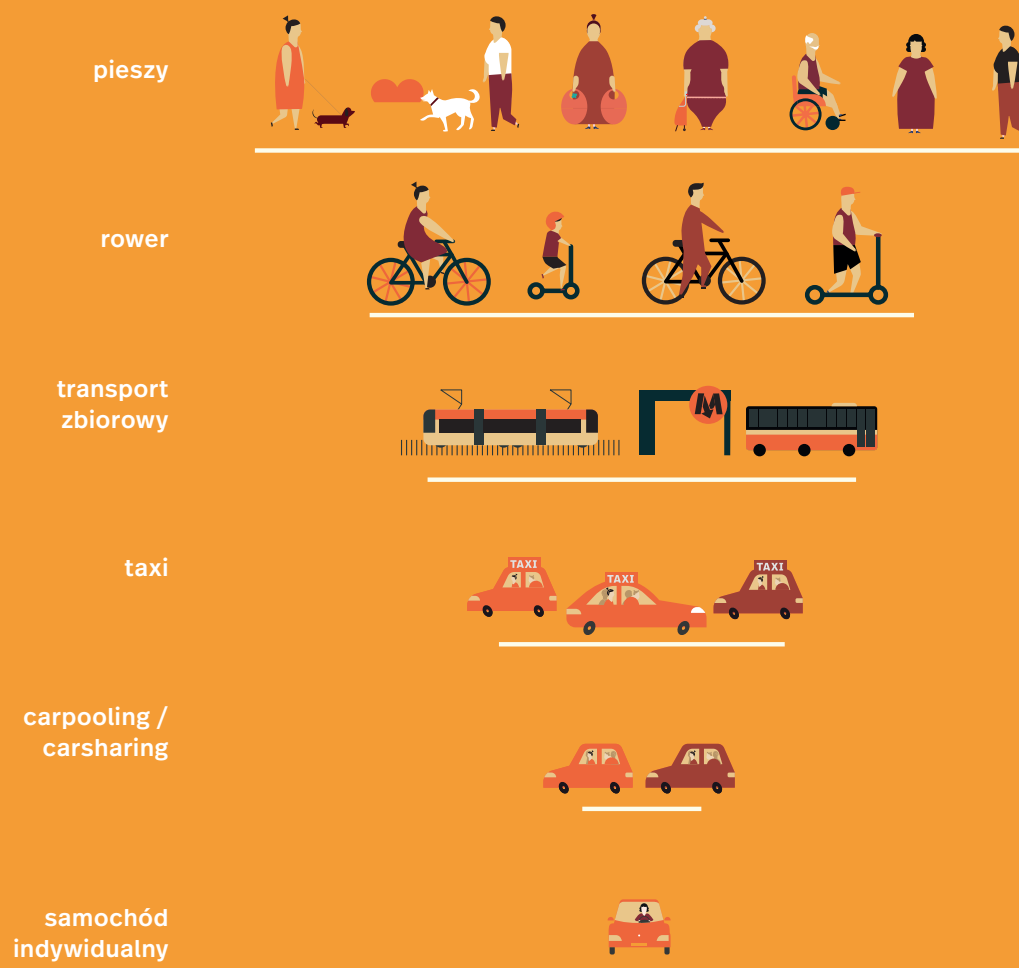
Ważną funkcję pełnią węzły przesiadkowe. W 42,8% wszystkich podróży, które odbywamy transportem zbiorowym, musimy przesiąść się przynajmniej raz. Tak wynika z „Warszawskiego Badania Ruchu” z 2015 roku. W badaniu geonakietowym („Jaka przestrzeń dla Warszawy?”, 2019) mieszkańcy wskazali problematyczne miejsca przesiadek, duże odległości między przystankami. Brakuje także ułatwień oraz niezbędnej infrastruktury pasażerskiej dla osób o ograniczonej mobilności.

Warszawę dzieli na części bariery infrastrukturalne. Są to linie kolejowe i drogi szybkiego ruchu. Miasto dzieli też przeszkody naturalne: Wisła i Skarpa Warszawska. Rozpoznaliśmy i wskazaliśmy miejsca, które są blisko siebie, ale trudno jest się między nimi przemieszczać. Musimy lepiej zszyć rozdzielone części miasta wygodnymi i bezpiecznymi połączeniami pieszymi i rowerowymi.

Przeprowadziliśmy kompleksową analizę, która pozwoliła ocenić, jak w poszczególnych obszarach są realizowane założenia zrównoważonej mobilności. Dotyczyła ona wielu aspektów. Badaliśmy sposoby przemieszczania się mieszkańców i jaki ma to wpływ na środowisko (emisja gazów cieplarnianych i zanieczyszczenia powietrza). Ocenialiśmy przyjazności rozwiązań dla rowerzystów, dostępność transportu zbiorowego. Wskazaliśmy obszary, które najbardziej i najmniej sprzyjają lokalnemu przemieszczaniu się pomiędzy sąsiedztwami. Wykorzystaliśmy „Wskaźniki urbanistyczne dla nowego Studium Warszawy”, które przygotował Heksagon w 2020 roku dla Biura Architektury i Planowania Przestrzennego.

Zrównoważona mobilność, to taki sposób organizacji podróżowania po mieście, w którym codzienne wybory środka transportu przez podróżujących sprzyjają dobrej jakości życia mieszkańców i ograniczeniu negatywnego wpływu na środowisko. W efekcie tych działań użytkownicy miasta chętniej, zamiast samochodem, wybierają podróż transportem publicznym, rowerem lub pieszo.

Wygodną lokalność osiągniemy dzięki sieci przestrzeni publicznych, która jest zintegrowana z transportem zbiorowym i łączy lokalne i dzielnicowe centra z centrum miasta. Aby Warszawa była jeszcze bardziej przyjazna, chcemy zmieniać jej przestrzeń i poprawiać dostęp mieszkańców do podstawowych funkcji społecznych tak, by mogli powiedzieć, że mają do nich blisko. Równie ważne jest zainicjowanie zmian, które doprowadzą do tego, że samochód przestanie być dominującym środkiem transportu.



MNIEJ BETONU, WIĘCEJ ZIELENI
I DREWNA – TAK BĘDZIE
WYGLĄDAĆ POLE MOKOTOWSKIE
PO ZMIANACH

Błękitno-zielona Warszawa. Jak gąbka

O wodę i tereny zieleni musimy dbać jak nigdy dotąd. Pracujemy nad nowym Studium Warszawy. Wzmocnimy odporność miasta w dobie zmian klimatu i gwałtownych zjawisk w pogodzie.

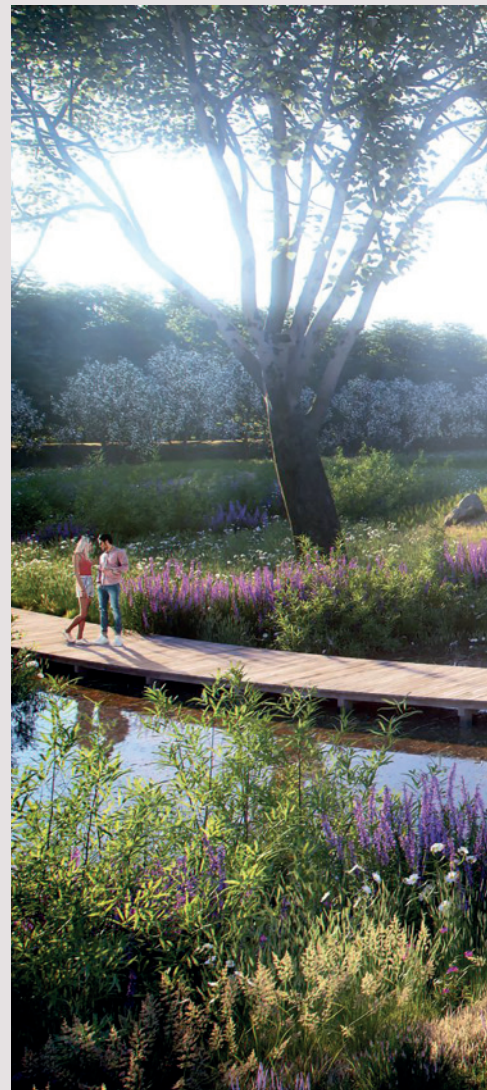
Miasto musimy tak projektować i urządzać, by było jak gąbka. Powinno absorbować wodę, kiedy jest jej za dużo. Chcemy zatrzymać deszczówkę na miejscu, pozwalać jej parować. W ten sposób poprawimy mikroklimat i jakość naszego życia w czasie upałów. Błękitno-zielona infrastruktura stanowi kluczowy element ekosystemu miejskiego. Podnosi odporność miasta na ekstrema pogodowe w trakcie zmian klimatycznych.

Nic tak skutecznie nie schłodzi miasta i nie oczyści powietrza jak obszary pokryte roślinnością. Drzewa chronią mieszkańców przed nasłonecznieniem. Parki i skwery pełnią też rolę kulturotwórczą. Sprzyjają nawiązywaniu więzi społecznych. W trakcie wypoczynku, spacerów i spotkań wśród zieleni możemy lepiej poznać innych ludzi. Dlatego też błękitno-zielona infrastruktura powinna stanowić nieodłączny element lokalnych centrów. Zielen w Warszawie powinna być wszechobecna.

Przyznajemy dotacje na małą retencję wód

Retencja wód opadowych to jeden z priorytetów w zakresie przeciwdziałania i reagowania na skutki zmian klimatycznych. Przyjęliśmy „Program ochrony zasobów wody Warszawy”.

Przyznajemy dotacje na małą retencję. Współfinansujemy budowę urządzeń, które służą do zatrzymywania i wykorzystania wód opadowych i roztopowych w miejscu ich powstania. W ten sposób ograniczamy gwałtowny odpływ wody z terenu nieruchomości. Przeciwdziała to przesuszaniu terenów miejskich, odciąża kanalizację, zapobiega lokalnym podtopieniom lub je minimalizuje.





Dbamy o tereny z wodą i je ulepszymy

Obszary naturalnej retencji to: jeziora, rzeki, torfowiska, bagna i tereny podmokłe. Zatrzymują wodę w środowisku. Dlatego musimy je chronić. Realizujemy projekt ochrony zagrożonych gatunków związanych z siedliskami wodnymi na terenie Warszawy. Poprawiamy właściwości retencyjne wybranych terenów. Budujemy zastawki. Dokonujemy renaturyzacji Kanału Piaseczyńskiego oraz linii brzegowej zbiorników wodnych na terenie Bielan, Żoliborza, Śródmieścia, Mokotowa i Ursynowa. Planujemy budowę zastawek na rowach melioracyjnych w rezerwacie przyrody Las Kabacki oraz adaptację zastawki w rezerwacie przyrody Morysin.

Wprowadzamy zieleni między beton i asfalt

Wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe, usuwamy powierzchnie nieprzepuszczalne dla wody. Skuwamy asfalt i beton. „Twardy” materiał zastępujemy

„miękkim” – ziemią, humusem, zielenią. Przybywa też zielonych torowisk tramwajowych z trawą i rozchodnikami.

Pamiętamy o kanałach.

Nawadniają, nie drenują

Zmieniamy również funkcję kanałów z drenującej na nawadniającą. Tak przeciwdziałamy skutkom suszy i zwiększamy retencję wody. Miasto zarządza 29 kanałami. Na sześciu powstaną urządzenia piętrzące i sterujące przepływem wód. Zamiast pozbywać się wody z miasta, zatrzymamy ją tam, gdzie powstaje. Zakończyliśmy prace na Kanale Gocławskim. Dzięki spiętrzeniu wód w Kanale Nowej Ulgi na terenie Stacji Pomp Gocław Bluszcze



zwiększyliśmy ilość wody, która płynie Kanałem Gocławskim w kierunku Balatonu, Jeziorka Gocławskiego i Jeziorka Kamionkowskiego.

Zielono-błękitną infrastrukturę
wpisujemy w plany

Retencja wody stanowi ważny element procedur planistycznych. W trakcie uzgodnień w zakresie zagospodarowania wód z terenu planowanych inwestycji, wskazujemy rozwiązania z zastosowaniem zielono-błękitnej infrastruktury. Przypominamy o konieczności ograniczenia ilości wód odprowadzanych do kanalizacji. Nie pozwalamy na likwidację istniejącej sieci hydrograficznej. Nie godzimy się na zamykanie otwartych koryt, rowów, kanałów, zastępowanie naturalnych cieków rurociągami. Pracujemy

nad stworzeniem „Kodeksu dobrych praktyk w procesie inwestycyjnym”. Rekomendacja, by je stosować, będzie dotyczyć jednostek miejskich, deweloperów i indywidualnych, prywatnych inwestorów.

Retencja wód opadowych oraz limitowany odpływ stanowią gwarancję racjonalnego i bezpiecznego gospodarowania naturalnymi i darmowymi zasobami. W okresie suszy zgromadzoną wodę możemy wykorzystać do podlewania zieleni. Każdy zbiornik retencyjny w formie otwartej wzbogaca walory krajobrazowe oraz zwiększa różnorodność biologiczną.

43 _ 50

Rewitalizacja budzi emocje i niejedno ma imię. Jak miasto i prywatni inwestorzy zmieniają budynki? Co to daje lokalnej społeczności? Czy i jak poprawia jakość życia mieszkańców? A jeśli tak, to którym? Cztery przykłady inwestycji, które zdobyły Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy. Omawiamy je też w dalszej części „Planów Warszawy”.

Cztery przykłady nowego życia budynków

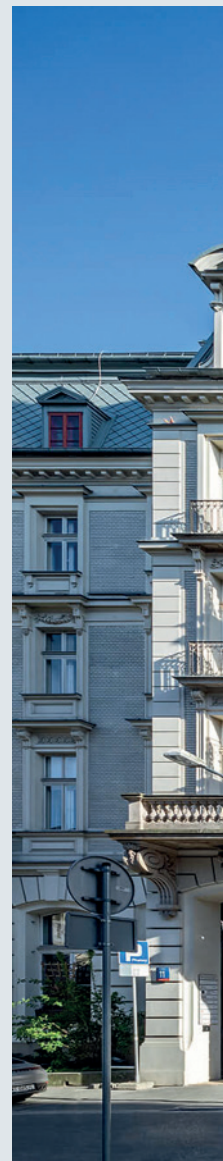
Realizujemy Zintegrowany Program Rewitalizacji po prawej stronie Wisły: na Pradze-Północ, Pradze-Południe i Targówku. Ratujemy budynki i dajemy im nowe życie także w innych dzielnicach Warszawy. Wybraliśmy najciekawsze inwestycje publiczne i prywatne, które wpisują się w nurt konserwacji, modernizacji i rozbudowy zabytków.

Dwie kamienice przy ulicy Foksal

Tuż obok jest salon Warszawy – Nowy Świat. Ale puste kamienice przy ulicy Foksal 13/15 sypały się i straszły. Mogły służyć jako plener do filmów grozy. Dziś można tu snuć opowieść o luksusie, bogactwie i przepychu.

Budynki miały pałacowy charakter. Zaprojektował je i zbudował Artur Otton Spitzbarth w latach 1895-1898. Postanowił stworzyć coś na kształt rajy bogatych mieszczan. Elewacje ociekały dekoracjami i detalami architektonicznymi. Klatkę schodową zdobiły malowidła z amorkami w chmurkach. Dziś znów wszystko jest na swoim miejscu, a nawet więcej. W opisie inwestycji czytamy: „Wystarczy przekroczyć próg rezydencji, by znaleźć się w samym sercu Belle Epoque – w świecie piękna i przepychu. To wysokie na kilka metrów wnętrza, w których bawiła się śmietanka towarzyska, mozaikowe parkiety, odbijające echem kroki dyplomatów”.

Kamienicę przy ul. Foksal 13 w latach 30. XX wieku kupił król czekolady – Jan Wedel. Dokonał radykalnej zmiany. Zmodernizował fasadę, pozbawił ją dekoracji. Od strony podwórka dobudował windę. Nie zachowały się przekazy ikonograficzne i dobre zdjęcia tego budynku przed zmianą. Zespół Pracowni Architektoniczno-Konserwatorskiej PROART z Anną Rostkowską na czele przekonał inwestora, że warto pokusić się o powrót do przeszłości. Architekci, przy współpracy z historykami sztuki i badaczami, zaprojektowali wystrój pałacowej kamienicy w taki sposób, jak mógł on wyglądać zanim poszedł pod młotek w czasach Jana Wedla. Eksperti korzystali z wiedzy na temat tamtego okresu oraz analizowali i porównywali bogato zdobione kamienice z ówczesnej epoki, które przetrwały, między innymi, w Warszawie.



We wnętrzach kamienic ocalało wiele autentycznych detali. Przetrwały rozety sztukatorskie i listwy na sufitach utrzymane w stylistyce barokowej, rokokowej czy klasycznej. Zachowały się malowidła, balustrady z żeliwa, niektóre posadzki i parkiety, co pozwoliło na odtworzenie wzorów i sposobu ich układania. Wszystkie oryginalne wyroby artystów i rzemieślników przeszły gruntowną konserwację. Dziedziniec kamienicy przy ul. Foksal 15 stanowi teraz główną strefę wejścia. Rozpościera się nad nim szklany dach. Pod budynkami powstał garaż podziemny. Działa też SPA

z jacuzzi, sauna i łaźnia parowa. Mieszkańcy mogą zaoferować swoim znajomym pokoje gościnne.

Dwie kamienice przy ul. Foksal 13/15 zdobyły Nagrodę Mieszkańców w 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy, w kategorii nowe życie budynków. Zespół autorski, który przywrócił luksusowym kamienicom ich dawny pałacowy charakter, to: Anna Rostkowska, Marcin Biczysk, Sylwia Trzałkowska z Pracowni Architektoniczno-Konserwatorskiej PROART. Pracownią współpracującą był Sud Architekt Polska. Inwestorem jest firma Ghelamco Poland.

KAMIENICA PRZY UL. FOKSAL
13. BOGATY KOSTIUM
ARCHITEKTONICZNY
WYKREOWAŁ ZESPÓŁ
AUTORSKI POD KIERUNKIEM
ANNY ROSTKOWSKIEJ



fol. Marcin Czechowicz



SALA KONCERTOWA
ZESPOŁU PAŃSTWOWYCH
SZKÓŁ MUZYCZNYCH NR 1

Nowa Miodowa. Zespół szkół muzycznych zamiast sierocińca na Mokotowie

Przy ulicy Rakowieckiej znajdował się, otoczony murem i płotem, dom dziecka. Dziś działa tu Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 1, który zaprasza melomanów z całego miasta. Sale koncertowe mają świetną akustykę i nowocześnie wyposażone centrum nagrań.

Gmach sierocińca dla dziewcząt powstał w 1901 roku. Ufundował go filantrop Edward Czaban. Budynek intrygował i przyciągał uwagę. Wyglądał tajemniczo niczym neogotycki zameczek. Na elewacjach, w bryle z centralnym ryzalitem i dwoma bocznymi skrzydłami, dominowała czerwona cegła i detal z jasnego kamienia oraz tynku. Autorem projektu był Władysław Kozłowski, który odpowiadał, między innymi, za oprawę architektoniczną Hal Mirowskich.

Przed II wojną światową przy ul. Rakowieckiej działały sierociniec dla dziewcząt i męskie gimnazjum, a po 1945 roku – Dom Dziecka nr 4 oraz Warszawskie

Centrum Pomocy Rodzinie. Budynek przez wiele lat w XXI wieku stał opuszczony i niszczał. Miasto sprzedało zabytek Ministerstwu Kultury, które zdecydowało, aby w to miejsce przenieść z ulicy Miodowej Zespół Państwowych Szkół Muzycznych. Projekt został wyłoniony w konkursie w 2015 roku. Pierwszą nagrodę zdobyła pracownia Konior Studio z Katowic.

– Chcieliśmy otworzyć cały teren na ulicę i na miasto. Dlatego zostawiliśmy tylko zarys dawnego ogrodzenia. Zależało nam też na tym, żeby w całości wykorzystać zabytkowy gmach. Dlatego zaprojektowaliśmy mały plac w obniżeniu terenu. Prowadzą do niego schody i rampa. Główne wejście mieści się w podcieniu, uczniowie i goście przechodzą nim, by dostać się do środka przez poziom dawnych piwnic – mówi Dominik Koroś, architekt z Konior Studio.

Wyjście ze strefy wejścia prowadzi do nowej części, ogromnego holu-atrium. Szklany dach wspiera



ZABYTKOWY GMACH,
KTÓRY TERAZ STANOWI
CZĘŚĆ SZKOŁY
MUZYCZNEJ PRZY UL.
RAKOWIECKIEJ 21,
POWSTAŁ W 1901 ROKU
JAKO SIEROCINIEC

się na smukłych podporach ze stali. Lekki i transparentny łącznik to przejście ze świata zabytkowej architektury w nowoczesność.

– Nowy budynek jest skromny. Architektura nie czym się nie wyróżnia na zewnątrz. Najważniejsze dla nas i inwestora były sale koncertowe i akustyka. One są na najwyższym, europejskim poziomie – zapewnia Dominik Koroś.

Nowy budynek przypomina w rzucie wielką podkowę. Przestrzeń pośrodku zajmuje sala koncertowa. Ma unikatowy, owalny kształt. Zapewnia znakomite warunki akustyczne dla muzyki wykonywanej na żywo. Estrada może pomieścić 100-osobową orkiestrę. Na widowni jest miejsce dla ponad 300 słuchaczy. Całe wnętrze robi ogromne wrażenie. To wysoka przestrzeń, którą ograniczają po bokach wykonane z drewna akustyczne „żagle”. Sklepienie i środkowy plafon też są wyłożone drewnem. Całość sprawia wrażenie ogromnego namiotu dzięki organicznym, miękkim formom, które kształtują przestrzeń „świątyni muzyki”.

Przestrzeń, która okala salę koncertową na piętrze, służy komunikacji i jako miejsce wypoczynku. Prowadzi użytkowników do mniejszych sali koncertowych

oraz innych pomieszczeń edukacyjnych. Ciekawie wyglądają sufity w kameralnych salach. To plafony z drewna, które przypominają duży plaster miodu. Architekci, z przymrużeniem oka, nawiązali do dawnej lokalizacji szkoły, która mieściła się przy ulicy Miodowej. Nic dziwnego, że teraz jest to Nowa Miodowa na Rakowieckiej. Ta realizacja zwyciężyła w kategorii nowe życie budynków w 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy. W skład zespołu autorskiego z pracowni Konior Studio weszli: Tomasz Konior, Dominik Koroś, Aleksander Nowacki, Marcin Piotrowski, Michał Lipiec, Wojciech Przywecki, Angelika Drozd, Adam Przybyła, Anita Łukaszyk-Nagi, Justyna Boduch, Magdalena Jagoda, Anna Kłosek, Arkadiusz Laskowski, Agata Żak. Za akustykę odpowiadała firma Nagata Acoustics International i Manufaktura Technologiczna.

Odmieniony przytułek
św. Franciszka Salezego

Zabytkowy budynek przytułku stoi na Solcu od ponad 120 lat. To jedna z nielicznych instytucji, która dziś zajmuje się opieką nad seniorami w samym centrum Warszawy. Modernizacja, przebudowa i nadbudowa dawnej oficyny poprawiła funkcjonalność i dostępność starych budynków.

Główny budynek zabytkowego przytułku z czerwonej cegły przy ul. Solec 36a widać z wiaduktu mostu Poniatowskiego. Gmach został wzniesiony w 1897 roku. Dwupiętrowa oficyna powstała kilka lat później na początku XX wieku. Pomysłodawcą bryły całego budynku był Edward Cichocki. Ostatecznie został zrealizowany projekt Władysława Marconiego, bardziej oszczędny w formie. „Dom dla Starców obojej płci” dawał schronienie i zapewniał opiekę ludziom starym, ubogim, kalekom, sierotom i niezdolnym do pracy. Jego powstanie opisywane było w prasie jako wydarzenie. „Czy znacie przytułek pod wezwaniem św. Franciszka Salezego dla niezdolnych do pracy? Znacie? No to posłuchajcie” – zachęcał w zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” artykule pt.: „Na skrzydłach miłosierdzia” dziennikarz, który podpisał się inicjałami Fr. N. [Franciszek Nowakowski]. I zaraz dodawał: „Ale, zapewne, nie znacie. A warto poznać to schronienie, które świeżo powstało na warszawskim bruku i skrzydłami miłosierdzia już dziś setkę biedaków osłoniło przed nędzą i niedolą”. Nie zabrakło pochwał dla miasta. „A miasto? Miasto przyszło z bardzo hojną pomocą. Dzięki życzliwości pana prezydenta, dostaliśmy darmo bruk na całym placu dookoła domu, chodnik betonowy na całym przejściu do ulicy i, co najważniejsze, urządzenia kanalizacyjne”.

Modernizacja, przebudowa i nadbudowa oficyny wprowadziła tę instytucję i zabytek w XXI wieku. Na parterze i dwóch kondygnacjach udało się urządzić pracownię i sale terapii zajęciowej. Działła mediateka. Są też gabinety porad medycznych i psychologicznych. Wszystkie poziomy łączy teraz winda oraz wygodna klatka schodowa, do której przez szklany dach wpada światło. Nowa część przybudówki jest bardzo wyrazista. Wyróżnia ją elewacja z okładzin w pomarańczowym kolorze. Inwestorem jest Towarzystwo Przytułku św. Franciszka Salezego w Warszawie, które swój program terapii i spotkań otwiera także dla mieszkańców z sąsiedztwa. Projekt tej niewielkiej, ale niezwykle istotnej inwestycji powstał w pracowni architektonicznej ArDJ (Paweł Detko, Piotr Jurkiewicz, Dobromiła Szymańska, Anna Stasiczak). Pracownie współpracujące to: ATK Design Tomasz Kowal, Jacek Narewski, San-Dom Anna Magoń-Romanow, Grzegorz Robakowski, Barbara Halicka-Pękala. Jury 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy przyznało tej inwestycji przy ul. Solec 36a nagrodę za rozwiązanie zapewniające dostępność.





PRZYTUŁEK
ŚW. FRANCISZKA
SALEZEGO PO
ROZBUDOWIE
I MODERNIZACJI

ODNOWIONA KAMIENICA
PRZY ULICY STALOWEJKamienica wielopokoleniowa
przy ul. Stalowej 29

Kamienica na Nowej Pradze przy ul. Stalowej 29 powstała w 1915 roku. Przykuwa uwagę skromną i elegancką fasadą z mansardowym dachem. To jedna z najciekawszych inwestycji w Warszawie. Stanowi modelowy przykład rewitalizacji i rozwiązywania potrzeb mieszkaniowych w nowy sposób.

Uratowana kamienica znajduje się w samym sercu zmian, które następują na Nowej Pradze. Rewitalizacja to proces społeczny, który dokonuje się na obszarze kryzysowym. Nie wystarczą jedynie pieniądze czy dobry program przygotowany przez ekspertów. W planowanie zmian i inwestycji od samego początku powinniśmy włączać mieszkańców. Tak zrobiliśmy w przypadku kamienicy przy ul. Stalowej 29, która znajdowała się w krytycznym stanie. Znaczący zużycie budynku na 75%. Inwestycję poprzedziły konsultacje społeczne i warsztaty projektowe. Zorganizowaliśmy je wspólnie z Fundacją Blisko. Wszystkim zależało na tym, by wyremontowana kamienica przyczyniła się do integracji społecznej i sąsiedzkiej, co się udało. Na parterze budynku działa klubokawiarnia. Jest też gabinet pielęgniarstwa. Remont i modernizacja posesji pozwoliły na usunięcie



fot. Piotr Krajewski



fot. Piotr Krajewski

barier architektonicznych. Jest winda. Na niższych piętrach mieszkają osoby starsze. Na ostatnich dwóch kondygnacjach działa placówka pieczy zastępczej. W sumie, w starej kamienicy udało się urządzić dwanaście jedno- i dwupokojowych mieszkań. Miejska inwestycja zapoczątkowała proces łączenia i otwierania się podwórek między budynkami publicznymi i prywatnymi.

Projekt ratowania i modernizacji kamienicy powstał w firmie SAWA-TECH Projektowanie i Wykonawstwo. W skład zespołu autorskiego weszli: Mariusz Krupiński, Artur Sieczkowski, Emilia Mendrygał i Wojciech Żebrowski. Inwestorem jest Towarzystwo Budownictwa Społecznego Warszawa Południe. Inwestycja zwyciężyła w 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy w kategorii architektury mieszkaniowej 2020 roku.

WISŁA

51 _ 60

Brzegi Wisły to ulubione miejsca wypoczynku i rekreacji warszawianek i warszawiaków. Nową jakość zapowiada most pieszo-rowerowy, który połączy rejon ulicy Okrzei z Karową. Budowa trwa. Atrakcjami kusi pawilon edukacyjny Kamień na Gołędzinowie przy moście Gdańskim.



Most-błyskawica. Deptak, atrakcja turystyczna i szybka trasa rowerowa

Pierwszy w Warszawie most tylko dla pieszych i rowerzystów połączy Starą Pragę z Powiślem. Miasto podpisało umowę z generalnym wykonawcą – firmą Budimex. Inwestycja powinna być gotowa w 2024 roku.



– Decyzja o budowie tego mostu to dla mnie moment symboliczny. Ta inwestycja świetnie oddaje wizję Warszawy, w którą wierzę. Nasze miasto było idealnym miejscem do pracy. Teraz, dzięki już rozpoczętym zmianom, stanie się idealnym miejscem do życia – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy.

Miasto podpisało umowę z Budimexem 23 listopada 2021 roku. Budowa potrwa ponad dwa lata. Koszt inwestycji wyniesie 120 mln 961 tys. zł brutto.

Przeprawa pieszo-rowerowa połączy brzegi Wisły na wysokości ulic Karowej i Stefana Okrzei. Warszawa po stronie praskiej i śródmiejskiej połączyły się w jeden funkcjonalny obszar. Inwestycja wpisuje się w szeroko rozumiany program Nowego Centrum Warszawy. Stara Praga przybliży się do Uniwersytetu Warszawskiego, Centrum Nauki Kopernik i bulwarów. Piesi spacerem pokonają przeprawę w sześć minut, a rowerzyści w dwie minuty. Most będzie miał:

- 452 m długości,
- 16,3 m szerokości w najszerszym punkcie,
- 6,9 m szerokości w najwęższym punkcie.



Projekt przeprawy przygotowała firma Schüssler-Plan Inżynierzy z Warszawy. W 2017 roku ta firma wygrała międzynarodowy konkurs architektoniczny na koncepcję mostu z londyńską pracownią DKFS Architects. Na etapie projektu budowlanego i przygotowań do realizacji nastąpiła ważna zmiana w stosunku do koncepcji konkursowej. Most nie będzie wykonany z kortenu tylko ze stali pokrytej farbą, która imituje rdzawy kolor stali kortenowskiej. Zabezpieczony w ten sposób materiał budowlany lepiej znosi panującą nad rzeką dużą wilgotność i mniej zanieczyszcza środowisko.

– Ta inwestycja będzie najciekawszą architektonicznie przeprawą w stolicy. Z podobnych konstrukcji słyną inne miasta na świecie, choćby

Millennium Bridge w Londynie czy szereg ikonicznych przepraw w nadrzecznym parku Madrid Rio – mówił Rafał Trzaskowski.

Warszawski most pieszo-rowerowy będzie dłuższy o 127 metrów od londyńskiego Millennium Bridge. Przyciągnie uwagę formą pełną dynamizmu. Stanie na siedmiu podporach z żelbetu. Z góry może nieco przypominać błyskawicę. Będzie się rozszerzać w rejonie ostatniego filara po stronie Powiśla i bulwarów. Tam rozdzieli się na dwie rampy. Zostaną one przerzucone nad głównym poziomem bulwarów i połączą się z chodnikiem Wybrzeża Kościuszkowskiego. Pomiedzy dwiema rampami znajdą się schody dwubiegowe ze spacznikiem. Będzie nimi można zejść na główny poziom spacerowy bulwarów.

Na moście nie będzie podziału na strefę pieszą i rowerową. W miejscach przełamań i poszerzeń znajdą się strefy do wypoczynku z siedziskami z drewna. Oświetlenie zapewnią oprawy umieszczone w balustradach. Cały obiekt zostanie objęty monitoringiem.



Most włączy się w już istniejący, i dopiero planowany, układ infrastruktury rowerowej po obu stronach Wisły. Stanowić będzie ważny element korytarza „zeroemisyjnej komunikacji”, który połączy Pragę i Targówek z Powiślem, Śródmieściem, a nawet Wolą. Teraz rowerzyści muszą jeździć niewygodnym dla nich mostem Śląsko-Dąbrowskim. Dzięki nowej przeprawie, za ponad dwa lata, dotrą z Pragi nad Wisłę i do centrum komfortowo, bezpiecznie i z dala od ruchu samochodowego. Wygodne trasy rowerowe są dziś dostępne na południe od tego miejsca – pod mostem Łazienkowskim i na moście Świętokrzyskim. Ale żadna z tych przepraw nie jest teraz po drodze dla prażan.

55

_____ Liczby:

15

firm zainteresowanych
przetargiem na budowę
mostu

_____ Budimex
120 mln 961 tys. zł brutto

_____ Intop z Warszawy
89 mln 975 tys. zł brutto

_____ Mostostal Warszawa
159 mln 442 tys. zł brutto

5

firm i konsorcjów
złożyło oferty

_____ Strabag z siedzibą
w Pruszkowie
134 mln 613 tys. zł brutto

_____ konsorcjum firm Gülermak
i Gülermak Agir Sanayi Insaat
ve Taahhüt
228 mln 292 tys. zł brutto

Kamień nad Wisłą na Golędzinowie. Polodowcowy symbol identyfikacji Warszawy



fot. Piotr Krajewski

PAWILON EDYKACYJNY
Z BETONU I SZKŁA NA
GOŁĘDZINOWIE PRZY
UL. WYBRZEŻE PUCKIE 1

„Ten kamień chwycił mnie po prostu za gardło, za serce. Wisła z kolei podsunęła pomysł, jak rozwiązać polanę” – rozmowa z architektami Marcinem Bratańcem i Urszulą Forczek-Brataniec o pawilonie edukacyjnym Kamień. Ten obiekt i jego otoczenie zwyciężyły w 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy w kategorii projektowanie przestrzeni publicznej.

Na początku był kamień?

Marcin Brataniec, biuro eM4. Pracownia. Brataniec: Najpierw był lodowiec, kamień, woda, Wisła. Kiedy miasto ogłosiło konkurs na zaprojektowanie pawilonu edukacyjnego na Gołędzinowie, pojechałem tam. Była jesień. Za plecami miałem hałaśliwą arterię z mostem Gdańskim, przed sobą łąkę i Wisłę. Poszedłem nad rzekę i zobaczyłem kamień polodowcowy. Był niezbyt wielki. Zacząłem go szkicować. I pomyślałem: mam to! Ten kamień chwycił mnie po prostu za gardło, za serce. Wisła z kolei podsunęła Uli pomysł, jak rozwiązać polanę.

Urszula Forczek-Brataniec: Marcin projektuje głównie obiekty, ja zajmuję się architekturą krajobrazu. W dobrym projekcie jednak trudno oddzielić jedno od drugiego. Chcieliśmy całość wpisać w to konkretne miejsce, zarówno obiekt jak i polanę. Projekt powstał nad rzeką. A rzeka to nie tylko woda, jej koryto, to także krajobraz kształtowany przez wieki. Siła wody rzeźbi krajobraz. Wisła, jej dolina i brzeg w tym miejscu stały się dla nas źródłem inspiracji. Nurt to siła sprawcza rzeki. Gromadzi się materiał, który jest mieszany przez wodę. Układ ścieżek nawiązuje do nurtu rzeki, obok znalazły się symboliczne wyspy aluwialne, tworzą one miejsca na polanie. W jednym z nich mamy drewniany podest, w drugim wysypaliśmy piasek, tworząc miejsce obserwacji sukcesji. Są też rabaty, byliny i trawy w naturalnym otoczeniu nadwiślańskich łąk.

Z ANTRESOLI PAWILONU KAMIEŃ
WIDĄC LAS ŁĘGOWY I WISŁĘ

Dlaczego Państwo wybrali dokładnie tę lokalizację pod pawilon?

MB: Lokalizacja na polanie Gołędzinowskiej została wybrana przez miasto. Uważam, że to bardzo dobre miejsce na taki obiekt. Jest bardzo łatwo dostępny komunikacyjnie. Można podjechać autem, na rowerze, dojść pieszo ścieżką nad Wisłą. W warunkach konkursowych wskazano ogólnie miejsce poza obszarem zagrożenia powodziowego. Dokładna lokalizacja została przez nas bardzo dobrze przemyślana. Nasz pawilon-kamień jest posadowiony na krawędzi pradoliny. Stuletnia, a nawet kilkusetletnia woda mu nie zagraża. Znajduje się na granicy zalania przez wodę tysiącletnią. Jednocześnie przysunęliśmy się jak najbliżej drogi po to, by zachować otwartą polanę. Lokalizacja została podyktowana krajobrazowo.

UFB: Chcieliśmy też zachować jak najwięcej zieleni. Usunęliśmy bardzo mało drzew, tylko te, które były obce w tym miejscu, czyli tzw. gatunki inwazyjne i te w złym stanie, które mogły zagrażać spacerowiczom.



fot. Piotr Krajewski

Czy taka forma – kamień – ma swoje uzasadnienie? Oprócz symboliki, która jest bardzo czytelna.

Taka obła i organiczna forma jak kamień, i użyty materiał – beton, rodzą różne problemy. Co z akustyką w środku?

MB: Forma obiektu mogła być różna. Można sobie wyobrazić prawie wszystko: pawilon pod ziemią, a nawet balon zawieszony w powietrzu. Akurat taka forma i materiał nie tylko budują metaforę. W tej lokalizacji mamy wielki problem hałasu – gigantyczny węzeł komunikacyjny z mostem Gdańskim, kolejowym i drogowym. Najlepszą obroną przed hałasem są masa i grube mury. One chronią też przed drganiami. Beton stanowi bardzo dobre rozwiązanie dla tego miejsca i problemów, które są z nim związane. Od strony drogi i mostów, czyli tam, gdzie jeżdżą tramwaje, samochody, pociągi, mamy formę zamkniętą. Pawilon otwiera się od strony polany. Uważam, że miasto wskazało bardzo dobre miejsce na taki obiekt w tej części Gołędzinowa.

MB: Obiekt ma rzeczywiście specyficzną akustykę, lekko w nim dudni. Mamy trochę taki efekt i pogłos, jaki może wystąpić w jaskini czy kościele z wysokimi sklepieniami i grubymi murami. Ale przecież to nie jest sala koncertowa ani audytorium. To niewielki obiekt, w którym nie urządza się koncertów, tylko spotkania i wystawy. Nasz kamień działa też jak muszla, zbiera głosy z otoczenia, kiedy są w nim otwarte drzwi. Doświadczyłem tego, kiedy stałem w środku na antresoli o poranku. Otwarty Kamień zbierał i wzmacniał śpiew ptaków, który dobiegał z polany. A masywny mur bez otworów z tyłu dobrze izolował od hałasu z dróg. To jest obiekt eksperymentalny i wymaga świadomego użytkowania. On się sprawdza. Odbywają się przy nim spektakle plenerowe, ktoś nakręcił teledysk. Podobno ktoś inny nagle zaczął śpiewać z jego balkonu. Świetnie działa też kino letnie z projekcją na ścianie Kamienia i polana z leżakami.

TEREN WYPOCZYNKU I REKREACJI
PRZED PAWILONEM KAMIEŃ NAWIĄZUJE
SYMBOLICZNIE DO WYSP ALUWIALNYCH
I ODSYPISK NA WIŚLE



UFB: Szkoda, że nie można tam napić się kawy.

MB: Kawiarnia wymaga powierzchni i nie było jej w programie przewidzianym przez inwestora. Ale zawsze można przecież postawić automat z kawą.

Czy udało się Państwu zastosować
w pawilonie edukacyjnym jakieś rozwiązania
proekologiczne?

MB: Jestem trochę z przekory i przekonania zwolennikiem low-tech. Świetnie ujął to kiedyś Maciej Miłobędzki z pracowni JEMS Architekci. Porównał budynki ze szkła i metalu hi-tech do architektonicznego pacjenta na OIOM-ie. Przerwa w dostawie prądu i koniec. Takie szklane obiekty wymagają mnóstwa energii i instalacji, żeby je chłodzić i ogrzewać. Dlatego dostawiamy do nich panele fotowoltaiczne, wiatraki i dokładamy inne urządzenia, by choć trochę zredukować zapotrzebowanie na energię. Nasz Kamień dałby sobie radę bez prądu. Od południowej strony jest małe przeszklenie, a duże po stronie północnej. Dzięki temu obiekt się nie nagrzewa. Grube mury i masa zapewniają mu bezwładność termiczną. Kamień długo zachowuje ciepło zimą, a chłód latem. W Kamieniu nie ma co się popsuć. To betonowa skorupa z posadzką z betonu, schody też są monolityczne. Trzeba będzie tylko czasem wyregulować zawiasy w drzwiach, czy naprawić coś w toalecie.

MB: To także przykład innego, naszym zdaniem, bardziej racjonalnego podejścia do kwestii ekologicznych. Zbiornik po prostu nie był potrzebny. Woda spływa po pawilonie i wsiąka w ziemię. To niewielki obiekt, nie ma problemu zalewania terenu w sąsiedztwie, polana zapewnia retencję wody deszczowej.

Jak projektowali Państwo teren wokół i zielen?

UFB: Bardzo ważne były dla nas powiązania widokowe. Co prawda Kamień jest odwrócony tyłem do słońca, na południe, ale dzięki temu mamy piękną panoramę na zieleni skąpaną w południowym świetle. Widać rzekę, obszar Natura 2000, łąki nadwiślańskie. Dodaliśmy nieco zieleni, są to tylko gatunki rodzime. W projektowaniu naszego założenia nie ograniczaliśmy się jedynie do granic działki. Braliśmy pod uwagę także widoki zapożyczone, przestrzenie przylegające. Warto o tym pamiętać. Magia i moc dobrze zakomponowanego widoku zapożyczonego mogą stworzyć kompletnie nową jakość w przestrzeni publicznej.

59

GLÓWNA PRZESTRZEŃ PAWILONU
KAMIEŃ. NA ŚCIANACH Z BETONU
WIDĄC ODCIŚNIĘTY RYSUNEK
SZALUNKÓW Z DESEK





Czy trudno było zaprojektować
i zbudować tak nietypowy obiekt
o organicznym kształcie?

MB: Bardzo. To eksperyment, który udało się zrealizować dzięki determinacji wykonawcy i podwykonawcy. Rysowaliśmy przekroje obiektu co 10 cm w poziomie i w pionie, generując je z modelu 3D w komputerze. Model komputerowy sprawdzaliśmy posługując się drukarką 3D. Wcześniej rzeźbiliśmy też model w glinie. Na etapie realizacji wykonawca wycinał elementy szalunku za pomocą maszyn sterowanych komputerowo. Szalunki były budowane trochę jak łódź. Najpierw powstały wręgi, na nich ekipa montowała deski, które tworzyły krzywiznę. To była bardzo mozolna, rzemieślnicza praca. W betonie zostały odciski desek. Na murze z betonu mamy swoisty zapis historii budowy tego sztucznego kamienia. I zapis ludzkiej pracy.

UFB: Architekt zawsze stoi na straży jakości projektu. I chociaż nie da się budować bez kompromisów, trzeba dbać o spójność i integralność całej realizacji. Jestem pełna podziwu dla ekipy wykonawczej, która wykazała się dużą inwencją i uzyskała bardzo dobry efekt końcowy.

MB: Docierają do nas bardzo miłe opinie na temat tego pawilonu. Ktoś zdradził, że po wizycie w nim, zwraca teraz większą uwagę na kamienie i głazy polodowcowe. Zaczął je bardziej dostrzegać w mieście. A w Warszawie jest ich wiele i mogą stanowić jeden z elementów jej identyfikacji. Dlatego powtarzamy: ten kamień nie wziął się znikąd, on się wziął stąd.

61 _ 66

Na początku był konkurs architektoniczny. A potem projekt i efektowny model. Teraz mówimy: sprawdzamy i oglądamy. I oglądamy z przyjemnością gotową realizację – Szkołę Podstawową nr 339 z przedszkolem na Kabatach. Już wiemy, jak robić dobrą szkołę. Zobaczcie sami.



Nagrodzona szkoła z przedszkolem na Kabatach

Najpierw zorganizowaliśmy konkurs architektoniczny. Potem kibicowaliśmy realizacji najlepszego projektu. Teraz możemy podziwiać efekt końcowy. Powstał piękny i skromny budynek sfinansowany z pieniędzy publicznych.

Szkoła z przedszkolem przy ul. Jerzego Zaruby 7 na Kabatach to architektura umiaru, prostoty i funkcjonalności. Wielkie okna i przeszklenia wpuszczają do środka dużo światła. To, jak projektujemy, budujemy i uczymy w naszych przedszkolach i szkołach, jest bardzo ważne. W tych budynkach kształtujemy wrażliwość estetyczną naszych dzieci, które kilkanaście lat później będą nam urządzić świat. Chcemy, by był lepszy.

Nowy zespół oświatowy 20 stycznia 2020 roku otworzył Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy. Przypomniawszy, że #SpełniamyObietnice: „Konsekwentnie stawiamy na edukację. Budujemy nowe

żłobki, przedszkola i szkoły. Wydatki na oświatę to największa pozycja w naszym budżecie. Wybudowaliśmy już 24 nowe placówki”.

Architekt Miasta Marlena Hapach już kilka lat temu przekonywała, aby inwestycje realizowane z pieniędzy publicznych poprzedzać konkursami urbanistycznymi lub architektonicznymi. To bowiem najprostsza droga do wyboru najlepszych projektów. Władze Warszawy uznały, że tak właśnie



WIDOK NA BOCZNĄ
ELEWACJĘ SZKOŁY I TEREN
WYPOCZYNKOWY

powinniśmy działać i w listopadzie 2017 roku przyjęły zarządzenie w tej sprawie. Przykładem dobrej praktyki, który zapowiadał zmianę na lepsze, stał się, ogłoszony w czerwcu 2017 roku, konkurs na szkołę przy ulicy Zaruby. Wpłynęły 24 prace. Pierwszą nagrodę przyznaliśmy zespołowi z Pracowni Projektowej OOA Macieja Siuda. W jego skład weszli: Maciej Siuda, Tomasz Piątek, Jakub Andrzejewski, Tomasz Czuban, Jan Szeliga i Marta Tomasiak.

– Chcemy rozwinąć myślenie o budynkach szkolnych, tworzyć architekturę, która uczy. Odsłaniamy reguły konstrukcyjne i inżynierskie, jakimi rządzi się projektowanie. Pokazujemy system konstrukcyjny i jego elementy składowe: słupy, nadproża, podciągi, stropy i ściany nośne – mówił architekt Maciej Siuda. Przekonywał do prefabrykacji, która skraca czas budowy i obniża koszty.

63



SALA GIMNASTYCZNA
SZKOŁY PRZY UL. ZARUBY

fol. Piotr Krawiecki

Tak projektowaliśmy szkołę i przedszkole, żeby w trakcie wędrówek po budynku, dziedzińcach czy tarasach nie trzeba było wracać tą samą drogą

DZIECI Z PRZEDSZKOLA MOGĄ
KORZYSTAĆ Z ZIELONEGO
DZIEDZIŃCA I OGRODU NA DACHU

Jury konkursowe chwaliło stonowaną estetykę, proste formy wyrazu i ekonomiczne rozwiązania konstrukcyjne, wyraźnie zaznaczone strefy wejściowe, naturalne materiały. Spodobał się rysunkowy zielnik, który zapowiadał gatunki roślin i nasadzenia proponowane na dziedzińcach, tarasach i wokół szkoły. Jury doceniło ideę architektów, by edukacja mogła się odbywać nie tylko w obrębie klas, ale także w przestrzeni wspólnej – w budynku i na świeżym powietrzu. Ogrody szkolne i zielone tarasy miały zachęcać uczniów do kontaktu z naturą. Rośliny zostały tak dobrane, by wspierać bioróżnorodność.

Maciej Siuda mówił w „Planach Warszawy. Magazynie Architekta Warszawy” (Nr 1/2018): „I szkołę, i przedszkole organizujemy wokół zielonych podwórek, a następnie przeciągamy je, wynosimy na dachy po stronie południowej. Z tej zieleni, starannie zaprojektowanej i zakomponowanej, mają korzystać dzieci i uczniowie”.



Realizacja okazała się równie dobra jak projekt konkursowy. Przy okazji udało się zmienić na lepsze całą okolicę. Skrzyżowanie ulic Jerzego Zaruby i Jerzego Iwanowa-Szajnowicza zostało wyniesione, co zmusza kierowców do wolniejszej i ostrożniejszej jazdy w pobliżu szkoły. Przy chodniku i drodze rowerowej znajdują się nowe rzędy dużych drzew. Są wygodne chodniki i drogi rowerowe. Architekci praktycznie i efektownie zaprojektowali narożnik szkoły, który na parterze ma duży podcień. Piętro budynku nadwiesza się i jest podparte na filarach. Tak powstał „zadaszony plac” z wejściem głównym.

Wnętrza są skąpane w naturalnym świetle. Bardzo jasno jest w części z szatnią, w przeszklonej świetlicy, stołówce, w klasach szkolnych. To zasługa dużych okien oraz rozplanowania klas i innych pomieszczeń wokół dziedzińców z zielenią i przy wielkich tarasach. Przedszkolaki mają swój bezpieczny świat z zabawkami, piaskownicą, a uczniowie – tarasy z meblami

do wypoczynku. Takie przestrzenie sprawdzą się zwłaszcza w czasie cieplejszych pór roku. Kolorystyka całego budynku i wnętrza jest bardzo stonowana. To głównie biel i kolor szarzielony. W prostotę modernistycznej kompozycji brył architekci postanowili wprowadzić sztukę. Zaprośili do współpracy uznaną artystkę Monikę Sosnowską. Stworzyła ona kompozycję przestrzenną wykorzystując do tego poręcz z pochwytem z PCV w kolorze różowym. W pewnym momencie poręcz odrywa się od balustrady, „ucieka” na ścianę. Wyrysowuje na niej esy i floresy, co fascynuje młodych widzów. Taka sztuka w architekturze dobrze się z nią komponuje i bawi młodych użytkowników.





– Tak projektowaliśmy szkołę i przedszkole, żeby w trakcie wędrówek po budynku, dziedzińcach czy tarasach nie trzeba było wracać tą samą drogą. Zależało nam na tym, by kierunek chodzenia dał się zamknąć w kole czy pętli. Tak jest ciekawiej. Można wracać inną drogą niż tą, którą się weszło i przyszło – mówił Maciej Siuda w trakcie spacerów architektonicznych, które współorganizowaliśmy z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w ramach festiwalu Warszawa w budowie. Tegoroczna, 13. edycja tego wydarzenia była zatytułowana „Jak robić szkołę?”.

Szkoła z przedszkolem na Kabatach znalazła się w finale 7. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy. To jedna z czterech szkół, które przybliżyliśmy mieszkańcom w cyklu jesiennych spacerów z projektantami. W czasie tych spotkań opowiadaliśmy też o warszawskich standardach, które od maja 2021 roku obowiązują przy projektowaniu i budowie placówek oświatowych, a także w trakcie modernizacji starszych obiektów. Naszą publikację „Szkoła dobrze zaprojektowana. Standardy architektoniczne i funkcjonalne dla szkół podstawowych i zespołów szkolno-przedszkolnych m.st. Warszawy” wręczaliśmy architektom. Zachęcaliśmy też do odwiedzania wystawy „Jak robić szkołę?” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej nad Wisłą. Tam każdy mógł otrzymać naszą publikację za darmo. Wystawa, książka i spacer architektoniczne cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Ursynowski zespół oświatowy składa się z 8-oddziałowego przedszkola dla 200 dzieci i szkoły podstawowej z 16 klasami dla około 420 uczniów. Jest duża sala sportowa, kuchnia i stołówka. Obie placówki mają niezależne wejścia, wewnętrzne dziedzińce z zielenią, strefy edukacyjne i rekreacyjne. W zachodniej części kompleksu znajduje się część przedszkolna, a szkolna we wschodniej. Do szkoły wchodzi się od strony ulicy Jerzego Zaruby, a do przedszkola od strony ul. Jerzego Iwanowa-Szajnowicza 5. Wykonawcą projektu było konsorcjum firm Balzola Polska z Warszawy i Construcciones y Promociones Balzola S.A. z siedzibą w Hiszpanii. Koszt inwestycji wyniósł 46,19 mln zł.

KONKURSY

67 _ 100

W konkursach wyłoniliśmy koncepcję zmian ważnych ulic w centrum: Chmielnej, rejonu Złotej i Zgoda. Poznaliśmy projekt Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze oraz zwycięzców w 6. i 7. edycji konkursu Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy.

Nowe Centrum Warszawy z zieloną Chmielną

Wielka zmiana czeka deptak na ulicy Chmielnej. Wybraliśmy zwycięzców w konkursie architektonicznym. Ma być tak: rzędy drzew, dużo zieleni i kwiatów, ogrody deszczowe, atrakcyjne miejsca do wypoczynku.

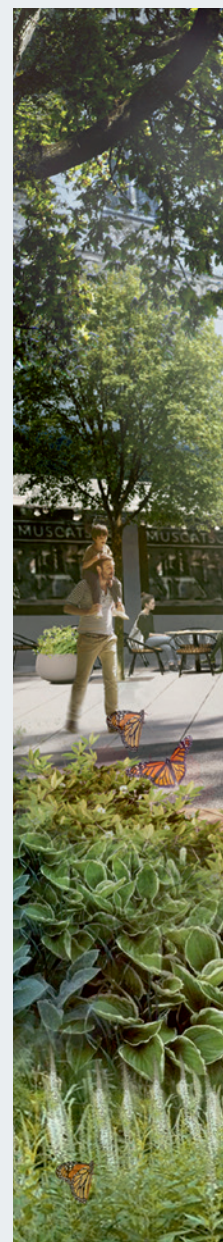
„Chcemy, by Warszawa była zielona z przestrzeniami przyjaznymi dla każdego mieszkańca. Dlatego konsekwentnie realizujemy program Nowego Centrum Warszawy, w którym będzie można oddychać czystym powietrzem, schronić się przed słońcem w cieniu drzew, wygodnie poruszać pieszo, na rowerze czy transportem publicznym” – mówił Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy po rozstrzygnięciu konkursu architektonicznego na przebudowę ulicy Chmielnej. „Zwycięska praca pokazuje, jak możemy ten cel osiągnąć. Po realizacji tego projektu tak lubiana przez warszawiaków i turystów ulica stanie się dużo ładniejsza, wygodniejsza i bardziej przyjazna. Gratuluję zwycięzcom” – dodał.

Po obu stronach ulicy Chmielnej, na odcinku od ulicy Nowy Świat do pasażu Stanisława Wiecheckiego „Wiecha”, pojawią się rzędy drzew. Zmieniają się też skwery przy kinie Atlantic oraz przy centrum medycznym, gdzie teraz odbywa się sprzedaż książek pod chmurką. Powstanie tam skwer bukinistów z wygodnymi tarasami, siedziskami i efektownym oświetleniem. Co ważne – zmieni się również Bracka na odcinku od Alei Jerozolimskich do placu Pięciu Rogów.

„W konkursie szukaliśmy najlepszych rozwiązań dla Chmielnej. Autorzy nagrodzonych prac potrafili spojrzeć kompleksowo na problemy, które trzeba

rozwiązać w tej przestrzeni. Zarówno z perspektywy pieszego, jak i z szerszej – funkcjonowania tej ulicy w skali centrum miasta. Na ulicy przybędzie dużo drzew i zieleni. Pojawią się ogrody deszczowe. Musimy wzmacniać odporność naszego miasta na zmiany klimatu” – przypomina Marlena Happach, architekt miasta.

W ramach remontu z Chmielnej zniknie nawierzchnia z kostki betonowej z lat 90. XX wieku. Wyszczerbiony materiał zastąpią płyty granitowe o wymiarach 100 na 50 cm. Na skwerze, gdzie teraz odbywa się sprzedaż książek na straganach (blisko Nowego Światu), ma się pojawić granit w jasnoszarym kolorze. Obrazowania płyt o wielkości 50 na 50 cm zostałyby wykonane z kamiennej kostki w kolorze grafitowym.



SKWER W REJONIE KINA ATLANTIC
Z WIDOKIEM NA BIAŁĄ KAMIENICĘ
PRZY UL. CHMIELNEJ 30 W "STYLU
ZAKOPIAŃSKIM"



Co braliśmy pod uwagę przy ocenie prac konkursowych?

Przy ocenie prac zwracaliśmy uwagę m.in. na wielofunkcyjność i rozwiązania przestrzenne, które wspierają rozwój handlu, gastronomii i innych usług w harmonii z potrzebami mieszkańców z najbliższego otoczenia. Ważne było też zachowanie tożsamości miejsca oraz forma zaproponowanych środków wyrazu. „Kładliśmy nacisk na zielone rozwiązania. Chcemy bowiem tworzyć zdrowe miasto i adaptować je do zmian klimatycznych. Zwiększamy ilość zieleni i pamiętamy o retencji wody” – dodaje Marlena Happach.

Niezwykle istotna była też wygoda pieszych i rowerzystów. Ulica Chmielna to ważny deptak, a miastu zależy by był przyjazny i bezpieczny, dobrze powiązany z sąsiednimi placami i ulicami. Pandemia pokazała, że przed stolicą stają nowe wyzwania, a przestrzeń publiczna musi być elastyczna. Po zmianach Chmielna będzie mogła pełnić i pogodzić zmieniające się funkcje, a przestrzeń ulicy będzie żyła na różne sposoby.





Przy ocenie prac braliśmy też pod uwagę optymalizację rozwiązań. Projekty musiały uwzględniać koszty realizacji i zasadę zrównoważonego rozwoju (m.in. wykorzystanie istniejących materiałów i infrastruktury). Proponowane zmiany miały być realne i ekonomiczne oraz uwzględniać oszczędne gospodarowanie zasobami, ideę ponownego wykorzystania materiałów na miejscu, jak również ograniczać ingerencję w infrastrukturę podziemną do niezbędnego minimum.

Która praca wygrała w konkursie?

Jury konkursowe, na czele z Wojciechem Wągnerem z Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, za najlepszą uznało pracę autorstwa RS Architektura Krajobrazu. Jest najbardziej kompletna, dojrzała i wielowątkowa. Wrażenie na jury zrobiła zwłaszcza koncepcja przekształcenia istniejącego zielńca blisko Nowego Świata, tzw. skweru bukinistów, w przestrzeń bardziej oryginalną w wyrazie, z miejscami do wypoczynku.

Autorzy zwycięskiej pracy wskazali miejsca, w których mogą się pojawić kolizje sadzonych drzew z podziemną infrastrukturą miejską. Zaproponowali też wykorzystanie częściowo podziemnych donic.

Gdyby w takich miejscach doszło do awarii rur czy instalacji, drzewa można by podnieść i usunąć na czas koniecznej naprawy. A potem wstawić je ponownie w to samo miejsce.

Koncepcja odcinka ulicy Brackiej przy Cedecie (dawnym Smyku) jako ulicy miejskiej o historycznie ważnym znaczeniu wymaga jeszcze uczytelnienia. Zdaniem jury może on nabrać charakteru szlaku spacerowego w ramach tak zwanego Uśmiechu Warszawy. To ciąg ulic, który łączy Mokotów, Ujazdów z Grzybowem. Pracownia RS Architektura Krajobrazu ma w swoim dorobku takie realizacje jak Bulwary nad Wisłą, Zielona Świętokrzyska, plac Powstańców Warszawy.



Konkurs architektoniczny na ulicę Chmielną ogłosiliśmy 1 marca 2021 r. w ramach programu Nowe Centrum Warszawy. Projekty konkursowe uczestnicy mogli przysłać do 25 maja 2021 roku. Wpłynęło 8 prac, które architekci składali poprzez platformę cyfrową. Sąd konkursowy obradował na spotkaniach online.

Przyznaliśmy 3 nagrody i jedno wyróżnienie:

- I nagroda – 45 tys. zł i zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki, RS Architektura Krajobrazu Dorota Rudawa (Konstancin Jeziorna)
- II nagroda – 20 tys. zł, ARE Stiasny/Wacławek (Warszawa)
- III nagroda – 10 tys. zł, Diana Polkowska Pracownia Projektowa dpp Design (Przemyśl)
- Wyróżnienie – 5 tys. zł, Anna Sokołowska, Małgorzata Marczevska, Elżbieta Janiszewska, Bartłomiej Idzikowski.

Nagrodzone prace można było oglądać w ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury do 27 czerwca 2021 roku.

Prace ocenił sąd konkursowy w składzie: Wojciech Wagner (przewodniczący, Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego), Jolanta Zdziech-Naperty (Urząd Dzielnicy Śródmieście), Anna Paż (Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego), Stanisław Groszkowski (Zarząd Terenów Publicznych), Michał Krasucki (Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków), Michał Tatjewski (sędzia referent, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich), Marcin Goncikowski (Oddział Warszawski SAP), Monika Wróbel (architekt), Marcin Świetlik (Towarzystwo Urbanistów Polskich), Stanisław Kosewski (Rada Osiedla Centrum). W sprawach zieleni sądowi konkursowemu doradzała Marta Grudzień (ekspertka, Zarząd Dróg Miejskich).



Jak zmieni się rejon ulic Złotej i Zgoda? Miasto rozstrzygnęło konkurs

Drzewa, nowe place i wygodne chodniki, lustro wodne i zbiornik retencyjny w miejscu obecnego tunelu dla samochodów przy pasażu Wiecha pod Marszałkowską. Rejon ulic Złotej i Zgoda zmieni się w ramach Nowego Centrum Warszawy.

ULICA ŻŁOTA BEZ
SAMOCHODÓW I TUNELU.
PO PRZEBUDOWIE
POWSTANIE ZIELONA
PRZESTRZEŃ DLA PIESZYCH



Złota bez tunelu, z placem i lustrem wody

Laureaci pierwszej nagrody proponują likwidację tunelu w osi ulicy Złotej. Miejsce po nim można wykorzystać na zbudowanie podziemnego zbiornika retencyjnego na wody opadowe. W centralnej części placu na ulicy Złotej, przy pasażu Wiecha, znalazłoby się miejsce na płytki zbiornik wodny. W podłużnym lustrze wody odbijałby się efektownie Pałac Kultury i Nauki. Rzędy drzew posadzone wzdłuż Złotej podkreśliłyby oś widokową na pałac.



73

„Rozstrzygnęliśmy konkurs architektoniczny na koncepcję zagospodarowania przestrzeni w samym sercu Śródmieścia. To kolejny etap dużych zmian, które planujemy w ramach Nowego Centrum Warszawy. Będzie bardziej zielono, bezpieczniej i wygodniej dla pieszych i rowerzystów. Chcemy, aby centrum Warszawy stało się odporne na zmiany klimatu. Uporządkujemy też parkowanie samochodów” – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy.

Konkurs był dwuetapowy i nieograniczony. Miasto po raz pierwszy zastosowało taki tryb. W pierwszym etapie uczestnicy złożyli 23 opracowania studialne. Sąd konkursowy zaprosił do drugiego etapu sześć zespołów, które miały rozwinąć swoje propozycje po uwzględnieniu uwag ekspertów. Wpłynęło pięć prac, które sąd konkursowy oceniał w dniach 8-9 listopada 2021 roku. 23 listopada 2021 roku poznaliśmy zwycięzców.

„Usuwamy bariery architektoniczne, poprawiamy bezpieczeństwo i estetykę w centrum miasta. Obszar, który objęliśmy konkursem, chcemy przekształcić w taki sposób, aby zapewnić dostępność osobom o ograniczonej mobilności i percepcji. Pojawi się więcej zieleni zgodnie z wdrażaną przez prezydenta Rafała Trzaskowskiego koncepcją Nowego Centrum” – mówi Marlena Happach, architekt miasta.

Plac instagramowy przed Domem pod Orłami

Przed Domem pod Orłami ma powstać reprezentacyjny plac, który będzie stanowić zieloną oprawę dla zabytkowego gmachu. Zieleni będzie tak zakomponowana, aby podkreślać ważne osie widokowe i kierować wzrok przechodniów na piękną architekturę. Ozdobna rabata i ławki stworzą atrakcyjną przestrzeń do wypoczynku oraz robienia zdjęć (w opisie zwycięskiego projektu czytamy – „instagram place”).



Cztery nagrody i jedno wyróżnienie w konkursie

W konkursie na rejon ulic Żłotej i Zgoda przyznaliśmy pierwszą i drugą nagrodę, dwie równorzędne trzecie nagrody oraz jedno wyróżnienie. Na pulę nagród miasto przeznaczyło 150 tys. zł.

O takim podziale nagród zdecydował sąd konkursowy w 13-osobowym składzie. Jednym z sędziów był, między innymi, Michał Olszewski, zastępca

prezydenta m.st. Warszawy. Funkcję przewodniczącej pełniła Marlena Hapach, architekt miasta, dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. W sądzie konkursowym zasiadali liczni eksperci spoza struktur miasta i przedstawiciele jednostek miejskich.

Nagrodzone projekty to:

I nagroda **80 tys. zł**

RS Architektura
Krajobrazu Dorota
Rudawa

praca nr 4

II nagroda **40 tys. zł**

JAZ+ARCHITEKCI
ŻMIJEWSKI JAWORSKI
s.c.

praca nr 5

dwie równorzędne **III nagrody** **po 12,5 tys. zł**

Patryk Gwiazda,
Dawid Jarosz
i Przemysław
Tymoszuka
oraz JUVENES
– PROJEKT Sp. z o.o.

prace nr 1 i 2

wyróżnienie **5 tys. zł**

S&P ARCHITEKTURA
KRAJOBRAZU Sp.
z o.o.

praca nr 3



Pierwsza nagroda.

Place, zielen, woda i różne atrakcje

Pierwszą nagrodę zdobyli autorzy pracy nr 4. We wstępie do swojego zgłoszenia napisali, że część centrum w rejonie ulic Żłotej i Zgoda jest potencjalnie bardzo atrakcyjna. Ale na razie to obszar zdegradowany i niemal całkowicie podporządkowany potrzebom parkingowym.

Zwycięska koncepcja zapowiada atrakcyjną i bogatą przyrodniczo zieloną przestrzeń publiczną. Planowane jest zasadzenie 167 drzew oraz wytyczenie blisko 3 tys. m² zieleni z bylinami i krzewami.

Autorzy założyli, że większość potrzeb parkingowych uda się zaspokoić w garażu podziemnym pod placem Powstańców Warszawy. Miasto podpisało już umowę z firmą Immo Park Warszawa na jego zaprojektowanie i budowę. Obiekt powstanie w formule koncesji, która jest rodzajem partnerstwa publiczno-prywatnego. Parking za ok. 86 mln zł powinien być gotowy w 2024 roku. Od razu przejdzie na własność miasta. Zarządzający obiektem przygotuje w swojej

ofercie abonamenty dla okolicznych mieszkańców. Budowa parkingu podziemnego pod placem Powstańców Warszawy pozwoli na wytyczenie zielonych i wygodnych przestrzeni dla pieszych, mieszkańców i rowerzystów znajdujących się w sąsiedztwie ulic i placach, które teraz są zajęte przez samochody. Ruch w rejonie ulic Żłotej i Zgoda ma być znacznie ograniczony i uspokojony. Powstaną tzw. strefy zamieszkania i Tempo 30 z wjazdem głównie dla dostawców i pojazdów technicznych. Jednocześnie zachowana zostanie w nowej aranżacji znaczna liczba naziemnych miejsc postojowych, przeznaczonych przede wszystkim dla mieszkańców bądź obsługi samochodów dostawczych.



Dyskusja pokonkursowa online

Dyskusja pokonkursowa o koncepcjach zmian w rejonie ulic Żłotej i Zgoda odbyła się w trybie zdalnym, 6 grudnia 2021 roku. Można ją obejrzeć na kanale YouTube ZODIAKU Warszawskiego Pawilonu Architektury.

Zobacz nagrodzone i wyróżnione projekty

Wszystkie projekty, które znalazły się w drugim etapie konkursu można zobaczyć na stronie: architektura.um.warszawa.pl. Osoby zainteresowane znajdą tam również ilustracje i opisy oraz szczegółowe informacje dotyczące planowanych zmian. Można też sprawdzić, jakie gatunki drzew i krzewów mogłyby się pojawić w różnych miejscach w rejonie ulic Żłotej i Zgoda.

Dalsze działania po rozstrzygnięciu konkursu

Zarząd Dróg Miejskich zaprosi teraz autorów najlepszej pracy do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki. Zwycięzcy na podstawie pracy konkursowej przygotują dokumentację projektową. Odpowiadać też będą za nadzory. Rozpoczęcie inwestycji jest wstępnie planowane na 2023 rok.

Nowe Centrum Warszawy

Konkurs na rejon ulic Żłotej i Zgoda to kolejny etap przekształcania ulic i placów w ścisłym centrum miasta w przestrzeń przyjazną, estetyczną i zieloną. Przebudowano już skrzyżowanie ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, poprawiając bezpieczeństwo dla pieszych, rowerzystów i ruchu samochodowego.

Zmienia się rondo Dmowskiego i plac Pięciu Rogów u zbiegu ulic Kruczej, Brackiej, Chmielnej, Zgody i Szpitalnej. Wzdłuż ulicy Marszałkowskiej, przy placu Defilad, posadzono rząd nowych i dużych drzew oraz krzewy. Zbudowano nowe ścieżki rowerowe.

Będzie wygodniej i bezpieczniej dla wszystkich użytkowników dróg. A piesi i rowerzyści nie będą już spychani do przejść podziemnych.

ZIELONY PLAC ZAMIAST
PARKINGU PRZY GMACHU
FILHARMONII NARODOWEJ
(NA TYŁACH SIEDZIBY PKO BP)



Plac Emila Młynarskiego przed Filharmonią Narodową

Dziś jest to parking, w przyszłości ma powstać skwer i Ogród Muzyki. Autorzy zapowiadają wielorzędowe nasadzenia i wysokie krzewy, które mają izolować od zgiełku miasta. Podest wzdłuż gmachu Filharmonii pełniłby funkcję zewnętrznego foyer. Można by na nim urządzać koncerty plenerowe oraz organizować inne wydarzenia. Działałyby też ogródki gastronomiczne.

Skwer sąsiedzki przy ul. Zgoda 12

Autorzy zwycięskiej koncepcji proponują urządzenie ogrodu sąsiedzkiego przy ulicach Zgoda 12 i Sienkiewicza. Byłby to ogród krajobrazowy z centralnym i wielofunkcyjnym trawnikiem, służący głównie mieszkańcom. Znalazłoby się miejsce na plac zabaw, siłownię, stoliki do gry w szachy, ławki. W samym centrum miasta, z myślą o mieszkańcach pobliskich domów, powstałaby prawdziwa zielona oaza.

77

SKWER ZAMIAST PARKINGU
W POMIĘDZY ULICAMI ZGODA,
HENRYKA SIENKIEWICZA
I PASAŻEM WIECHA. W TLE -
BUDYNEK PKO BP





DREWNIANE ELEWACJE, DUŻE
TARASY, ŁADNY DETAL – NOWE
BUDYNKI CENTRUM AKTYWNOŚCI
MIĘDZYPOKOLENIOWEJ NAWIĄZUJĄ
DO STYLU ŚWIDERMAJER

Jakie będzie Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze? Znamy zwycięzców konkursu

Kilka budynków, zielone dachy, energia słoneczna – wiemy jak będzie wyglądać Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze. Rozstrzygnęliśmy konkurs.



ZIELONE DACHY I PANELE
FOTOWOLTAICZNE – ROZWIĄZANIA
PROEKOLOGICZNE DLA CENTRUM
AKTYWNOŚCI MIĘDZYPOKOLENIOWEJ
W WAWRZE

Inwestycję planujemy między ulicami Mrówczą i Patriotów. Powstanie tam zespół budynków o różnych funkcjach. Oprócz żłobka dla 150 dzieci działać będzie Centrum Aktywności Międzypokoleniowej z domem dziennego pobytu dla seniorów oraz ośrodek wsparcia dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i autyzmem. Tego typu obiekty mają ułatwić integrację mieszkańców. Są ważne w programie prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego.

„Planowana inwestycja wpisuje się w założenia strategii Warszawa 2030 i nakreślony w niej cel „usługi blisko domu”. Dlatego tworzymy takie miejsca jak Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze” – mówi Aldona Machnowska-Góra, wiceprezydentka m.st. Warszawy.

W jaki sposób i dlaczego szukamy najlepszych projektów w konkursie?

Projekty inwestycji publicznych powinny poprzedzać konkursy architektoniczne. Dają one szansę na wybór najlepszych pomysłów. Konkurs na Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy elektronicznie. Korzystaliśmy z miejskiej platformy zamówień publicznych. Uczestnicy konkursu składali prace do 22 listopada 2021 roku. Wpłynęło siedem koncepcji.

Kto wygrał w konkursie na Centrum Aktywności Międzypokoleniowej w Wawrze?

W konkursie architektonicznym przyznaliśmy trzy nagrody i jedno wyróżnienie. Zwycięzcy zostaną zaproszeni do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki. Mają wykonać projekt na podstawie pracy, która zdobyła I nagrodę.

„Zwycięski projekt zapowiada architekturę wysokiej jakości. Autorzy wpisują budynki w krajobraz. Proponują różne zielone rozwiązania. Dachy



PRZESZKLONY PASAŻ
POMIĘDZY BUDYNKAMI
O ELEWACJACH Z DREWNA

I nagroda 35 tys. zł

BDR Architekci

II nagroda 25 tys. zł

TŁO Michał Sikorski

III nagroda 15 tys. zł

Dedeco Architektura

wyróżnienie 5 tys. zł

XYStudio

z roślinnością będą chronić przed nadmiernym nagrzewaniem się, zatrzymają część wody opadowej. Panele fotowoltaiczne pozwolą na wytworzenie na miejscu czystej energii. Rachunki za prąd będą niższe” – komentuje Marlena Happach, architekt miasta.

W konkursie szukaliśmy najlepszej koncepcji pod względem funkcjonalnym, estetycznym i ekonomicznym. Zespół planowanej zabudowy ma pełnić rolę nowoczesnego ośrodka opieki, wsparcia i edukacji dla dzieci najmłodszych, osób starszych oraz niepełnosprawnych. Potrzeby użytkowników są więc różne.

Przy ocenie prac najważniejsza była atrakcyjność i funkcjonalność proponowanych rozwiązań. Wielką wagę przywiązywaliśmy też do projektu zieleni rekreacyjnej, parkowej i leśnej oraz zagospodarowania terenu z parkingiem i drogami wewnętrznymi.

WIDOK PLANOWANYCH
BUDYNKÓW CENTRUM
AKTYWNOŚCI
MIĘDZYPOKOLENIOWEJ OD
STRONY UL. MRÓWCZEJ

Jakie będzie Centrum w Wawrze?

Centrum Aktywności Międzypokoleniowej będzie mieć charakter międzypokoleniowy i otwarty. Ma integrować lokalną społeczność. Na jego terenie planowane są różne wydarzenia dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Placówka będzie otwarta dla aktywnych seniorów, pracowników organizacji pozarządowych i wolontariuszy.

Konkurs poprzedziliśmy konsultacjami społecznymi. Wynika z nich, że mieszkańcy Wawra chcą nowoczesnego miejsca spotkań i odpoczynku z ciekawą ofertą kulturalną dla wszystkich. Nie brakowało marzeń o oranżerii lub ogrodzie zimowym. Pojawił się pomysł ogrodu społecznego z plenerową siłownią lub rekreacyjną murawą, bujanymi ławami i huśtawkami. Zwycięski projekt zapowiada, że uda się spełnić wiele oczekiwań mieszkańców.

Co sąd konkursowy docenił w zwycięskim projekcie spółki BDR Architekci z Warszawy?

Sąd konkursowy podkreślił, że zwycięski projekt spółki BDR Architekci stanowi elegancką i współczesną interpretację stylu Świdermajer, który jest charakterystyczny dla linii Otwockiej. Wyróżnia się on subtelną ornamentyką i rozwiązaniami typowymi dla funkcji sanatoryjnej. Zwycięska propozycja „ma znamiona architektury ponadczasowej – wyjątkowej, bo osadzonej w sposób dojrzały w lokalnym kontekście kulturowym”.

Sąd konkursowy pochwalił zdecydowane i konsekwentne decyzje projektowe „zarówno w skali urbanistyki, jak i architektury”. Strefowanie zagospodarowania terenu umożliwi „niemal całkowite uwolnienie przestrzeni od ruchu kołowego wzdłuż ulicy Mrówczej”.

Pozwoli to na „wytworzenie niezakłóconej wielofunkcyjnej przestrzeni publicznej o lokalnej skali i atmosferze leśnej alei”. Przestrzeń „pomiędzy budynkiem a lasem” tworzą rozwiązania znane z architektury wypoczynkowej: „podcienie, tarasy, loggie, wejściowe ganki” oraz nieformalnie zagospodarowana zielen. Sprzyjać to będzie integracji jej użytkowników i lokalnych mieszkańców.

Odwroćcie wszystkich funkcji podstawowych w kierunku ulicy Mrówczej zapewni ochronę przed hałasem. Utworzy atrakcyjną relację wnętrza z zewnątrz i wprowadzi elastyczny układ pomieszczeń podatny na adaptację.

Kto zasiadał w sądzie konkursowym?

W sądzie konkursowym znaleźli się, między innymi, Leszek Baraniewski, zastępca burmistrza dzielnicy Wawer oraz Donata Kończyk, pełnomocnik prezydenta m.st. Warszawy ds. dostępności. Funkcję przewodniczącego pełnił Mateusz Świętorzecki, architekt i członek SARP.

W pracach sądu konkursowego brali udział eksperci zewnętrzni i przedstawiciele jednostek miejskich: Aneta Wardzińska-Siczek i Tomasz Pniewski z Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, Wojciech Godlewski – radny dzielnicy Wawer, Teresa Zduńczyk z dzielnicy Wawer, Joanna Dolińska-Dobek – dyrektor CAM Nowolipie, Aneta Bernacka z Zespołu Żłobków, Zbigniew Drzewiecki – dyrektor TPD Helenów oraz Piotr Żabicki ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Przemysław Kokot z ZOA architektki.

Więcej szczegółów o naszym konkursie zamieściliśmy na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego.



Architektura mistrzów. Od żłobka i szpitala, przez park, osiedle i hotel po książkę

6. edycja konkursu Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy

Żłobek w Wesolej, Warszawski Szpital dla Dzieci, EKOpark w Ursusie, osiedle na Marymoncie, budynek biurowo – hotelowy na Mokotowie oraz książka zdobyły Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy.

„Gratulujemy zwycięzcom. To Wasze projekty, realizacje i wydarzenia okazały się najlepsze. Gali nie organizujemy ze względu na pandemię. Pracowaliśmy w terenie w specjalnym reżimie sanitarnym. Wybór okazał się trudny, bo jakość zgłoszonych inwestycji i wydarzeń była wysoka. Dzięki projektom architektów i architektów krajobrazu Warszawa staje się coraz lepsza do życia i bardziej zielona. Nowe budynki publiczne i prywatne spełniają kryteria lepszej dostępności. Przybywa inwestycji, które stanowią dobrą odpowiedź na zmiany klimatu. Coraz więcej wiemy też o naszym mieście, dzięki książkom” – mówił Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Nagrody przyznajemy w sześciu kategoriach. Najlepsze inwestycje i wydarzenia z 2019 roku wybieraliśmy wraz z naszym 10-osobowym jury.

Żłobek publiczny w Wesolej zdobył trzy nagrody. Oprócz nagrody w kategorii architektury użyteczności publicznej autorom tego projektu przyznaliśmy jeszcze dwie: Grand Prix oraz Nagrodę Mieszkańców.

Ta ostatnia nagroda ma szczególną wartość. O jej przyznaniu decydują mieszkańcy Warszawy w głosowaniu internetowym. W 6. edycji naszego konkursu otrzymaliśmy od Państwa ponad 2860 głosów. Gratulujemy architektom z pracowni xystudio, którzy zaprojektowali żłobek w Wesolej. To projekt, który przede wszystkim uwzględnia potrzeby dzieci, jest mądry i piękny, służy najmłodszym warszawiakom.





Zwycięzcy 6. edycji konkursu Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy

ŻŁOBEK W WESOŁEJ
Z TRZEMA NAGRODAMI
W KONKURSIE

Najlepszy budynek użyteczności publicznej

Żłobek Publiczny nr 67 w Wesołej,
ul. Antoniego Pankracego Łaguny 1

Najlepsza architektura komercyjna

Kompleks P4 z hotelem Vienna House
Mokotów Warsaw, ul. Postępu 4

Najlepszy obiekt mieszkalny

Osiedle Mickiewicza II, ul. Rudzka 5

Nowe życie budynków

Warszawski Szpital dla Dzieci,
przebudowa i rozbudowa budynku A,
ul. Mikołaja Kopernika 43

Najlepsza przestrzeń publiczna

EKOpark w Ursusie, ul. Kazimierza
Gierdziejewskiego

Najlepsze wydarzenie architektoniczne

Książka pt.: „Archipelag CIAM.
Listy Heleny Syrkus”

Nagrody specjalne dla
EKOparku i Warszawskiego
Szpitala dla Dzieci

W naszym konkursie przyznajemy też dwie nagrody specjalne – za rozwiązania proekologiczne i za dostępność. Jedna grupa naszych ekspertów ocenia najlepsze realizacje pod kątem rozwiązań odpowiedzialnych klimatycznie. Druga grupa specjalistów bada, czy projekty nie zawierają barier architektonicznych. Po zebraniu wszystkich materiałów jury nagrodziło:

- EKOpark w Ursusie za rozwiązania proekologiczne;
- Warszawski Szpital dla Dzieci za rozwiązania zapewniające dostępność, szczególnie osobom o ograniczonej mobilności i percepcji.



konkurs w liczbach

100

zgłoszeń
do nagrody

62

zakwalifikowanych
realizacji i wydarzeń

18

nominacji

6

kategorii

3

partnerów:
Towarzystwo Urbanistów
Polskich, Oddział Warszawski
SARP, Mazowiecka Okręgowa
Izba Architektów RP

5

patronów medialnych:
ARCHITEKTURA MURATOR,
Kwartalnik architektoniczny
RZUT, Urbnews,
Nowawarszawa.pl, Bryła.pl



fol. Piotr Krajewski

WEJŚCIE GŁÓWNE DO
ŻŁOBKA, PO BOKACH
ZA AŻUROWYMI
PRZESŁONAMI SĄ TARASY

Uzasadnienie jury

Nagrodę przyznano za twórcze rozwinięcie projektu konkursowego. Choć plan miejscowy dopuszczał zabudowę dwukondygnacyjną, architekci zdecydowali się na obiekt parterowy. Uzyskano formę kameralną, wpisaną w otaczający las, zapewniono także łatwą dostępność do placu zabaw, który jest widoczny ze wszystkich sal. Jury, nagradzając tę realizację, doceniło wiele indywidualnych rozwiązań dostosowujących obiekt do potrzeb dzieci takich, jak niskie okna dające im poczucie bezpieczeństwa i możliwość wglądu do łazienki. Na podkreślenie zasługuje ekonomiczny, a zarazem twórczy sposób myślenia, dzięki czemu ograniczono zaplecze na rzecz lepszych przestrzeni dla dzieci.

85

Najlepszym budynkiem użyteczności publicznej został Żłobek Publiczny nr 67 w Wesołej, ul. Antoniego Pankracego Łaguny 1. Autorzy: xystudio: Filip Domaszczyński, Marta Nowosielska, Dorota Sibińska, współpraca: Anna Prałat. Inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa.

Parterowy obiekt powstał na działce leśnej zgodnie z ustaleniami planu miejscowego. Jego zapisy nakazywały zachowanie 60% powierzchni biologicznie czynnej. Architekci dołożyli wszelkich starań, by zachować jak najwięcej drzew wokół budynku. Sama bryła jest prosta: wyższa w części centralnej, z zadaszonym tarasem z trzech stron. Rytm podpór z drewna nawiązuje do gęsto rosnących w pobliżu sosen. Układ wewnątrz zaprojektowano w bardzo czytelny sposób, zastosowanie wyrazistych kolorów pozwala na łatwą orientację, także osobom niedowidzącym.

ŻŁOBK PUBLICZNY NR 67
W WESOŁEJ

KONSTRUKCJA KOMPLEKSU BUDYNKÓW
P4 POWSTAŁA Z PREFABRYKOWANYCH
ELEMENTÓW Z ŻELBETU

KONKURSY

86



foto: P. Odrzyński

KOMPLEKS P4
Z HOTELEM VIENNA
HOUSE MOKOTÓW
WARSAW

Najlepszym budynkiem komercyjnym został Komplex P4 z hotelem Vienna House Mokotów Warsaw, ul. Postępu 4. Autorzy: JEMS Architekci: Maciej Miłobędzki, Marcin Sadowski, Jacek Mroczkowski, Ewa Kozieł-Jurowska, Natalia Janik, Anna Mazur, Tomasz Japa, Nina Wójcicka, Katarzyna Piotrowska. Inwestor: Garvest Real Estate.

Kompleks P4 składa się z czterech budynków. Dwa siedmiokondygnacyjne, z czterogwiazdkowym hotelem, wytworzyły pierzeję ulicy Postępu. Dwa niższe, czterokondygnacyjne, mieszczące powierzchnie biurowe z usługami, zostały usytuowane w drugiej linii. Mają one formę o układzie tarasowym, obniżają się kaskadowo ku ziemi. Cały kompleks łączy wspólny garaż podziemny. Architektonicznie P4 nawiązuje do dziedzictwa Służewca Przemysłowego. Konstrukcja opiera się na systemie żelbetowych ram. Słupy w kształcie litery „V” i masywne podciąg mają surowy, niemal fabryczny wyraz.

Uzasadnienie jury

Oryginalna forma kompleksu P4 manifestuje przemysłowy rodowód lokalizacji. To pomnikowa realizacja z prefabrykatów żelbetowych, która przetrwa próbę czasu. Zachwyca jakość projektu i klasa wykonawstwa. Budynek został nagrodzony za udaną próbę powiązania funkcji hotelowej i biurowej przy zachowaniu dużej elastyczności w dostosowywaniu się do zmieniających się wymagań rynku. Skala założenia nie przytłacza, jest przyjazna z perspektywy użytkownika. Przestrzeń między dwoma budynkami tworzy kameralne, spokojne założenie z zielenią.



Fot. Piotr Krękowski

BUDYNKI NA OSIEDLU
MICKIEWICZA II ZOSTAŁY TAK
ROZPLANOWANE, ŻEBY ZACHOWAĆ
JAK NAJWIĘCEJ DRZEW

OSIEDLE
MICKIEWICZA II

Najlepsza architektura mieszkaniowa to Osiedle Mickiewicza II, ul. Rudzka 5. Autorzy: HRA Architekci: Wojciech Hermanowicz, Błażej Hermanowicz, Stanisław Rewski; zespół autorski: Michał Badowski, Jarosław Stachyra, Aleksandra Troch, Roman Malika, Marta Zofińska, Tomasz Petrów; Urbandesign. pl, Robert Nowicki. Inwestor: Skanska Residential Development.

Osiedle Mickiewicza powstało na styku Żoliborza i Bielana. Inwestycja jest realizowana w czterech etapach. W jej skład wchodzi dziewięć budynków wielorodzinnych. Cztery z nich są większe i dłuższe, tworząc wyizolowaną przestrzeń dla pozostałych domów o mniejszej skali. Osiedle nie jest ogrodzone, strefy półprywatne wyznacza starannie zakomponowana zieleń.

Uzasadnienie jury

Zespół nagrodzono za wysoką jakość urbanistyki i architektury. To świetny przykład, jak można zaprojektować duże osiedle, które stanowi część miasta i sprzyja budowaniu dobrego sąsiedztwa. Osiedle uwzględnia potrzeby i ograniczenia różnych grup wiekowych. Na uwagę zasługuje otwarty charakter całego zespołu. Osiedle nie jest ogrodzone, a dostęp do klatek jest łatwy i intuicyjny. Jury doceniło również pomysł urządzenia na parterze jednego z budynków świetlicy lokalnej dla mieszkańców, która służy sąsiedzkim spotkaniom.



WARSZAWSKI
SZPITAL DLA
DZIECI

W kategorii nowe życie budynków nagrodzony został Warszawski Szpital dla Dzieci, przebudowa i rozbudowa budynku A, ul. Mikołaja Kopernika 43. Autorzy: Chmielewski Skała Architekci, Jan Maciej Chmielewski, Jarno Chmielewski, Marcin Skała i zespół. Inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa.

Budynek powstał w 1875 roku. Jest wpisany do rejestru zabytków. To najstarszy obiekt w Warszawie, w którym nadal funkcjonuje miejski szpital. Nowe inwestycje trwały kilka lat.

Historyczna bryła została wyremontowana, dobudowano do niej także nową część. Przekształcono piwnice, parter, pierwsze i drugie piętro. Wymieniono instalacje, stolarkę okienną i drzwiową. Gruntowny remont objął wszystko, od piwnic aż po dach. Na podstawie starych zdjęć udało się odtworzyć dawne rzeźby i detale. W lutym 2019 roku otwarto najstarszą część – z Oddziałem Chirurgii i Ortopedii, nowoczesną salą intensywnego nadzoru medycznego oraz komfortowymi salami dla chorych. Zabytkowy budynek został połączony z pozostałymi obiektami całego kompleksu tunelem i przejściem podziemnym.



ZABYTKOWA ELEWACJA
WARSZAWSKIEGO
SZPITALA DLA DZIECI OD
STRONY UL. KOPERNIKA

Uzasadnienie jury

Nagrodę przyznano za modelowo przeprowadzoną renowację, konserwację i modernizację zabytkowego gmachu. W mistrzowski sposób dostosowano go do wymogów nowoczesnego szpitala dla dzieci. Powiązanie tak wymagającej funkcji z formą architektury zabytkowej stwarzało bardzo wiele problemów, które musieli rozwiązać autorzy różnych specjalizacji i branż. Oryginalne elementy wystroju poddano pieczołowitej konserwacji, a ubytki starannie uzupełniono. Wnętrza są piękne i funkcjonalne.

89



WEJŚCIE NA PIERWSZYM PIĘTRZE
PROWADZIŁO KIEDYŚ DO KAPLICY
SZPITALNEJ, DZIŚ DO SALI, KTÓRA
PEŁNI RÓŻNE FUNKCJE



EKOPARK W URSUSIE

W kategorii najlepsza przestrzeń publiczna zwyciężył EKOpark w Ursusie, ul. Kazimierza Gierdziejewskiego. Autorzy: pierwszy etap ABIES – Architektura Krajobrazu: Barbara Kraus-Galińska, Rafał Mroczkowski, Maciej Nonas, Piotr Sikorski; współpraca projektowa: Andrzej Wojniak, Barbara Jackiewicz, Aleksandra Perzyńska, Jacek Łuczak, Krzysztof Taranek, Aneta Lewandowska, Anna Utrata; wstępna koncepcja Architektura Krajobrazu: Elwira Mroczkowska, Rafał Mroczkowski, Maciej Nonas. Drugi etap: LS-Project Maciej Sikorski: Michał Bugała, Piotr Prostko, Lidia Czarnecka-Prostko, Maciej Sikorski, Leszek Rzekowski. Inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa.

Modelowy park powstał na terenie zdziczałej zieleni przy dawnej fabryce traktorów Ursus. Pierwszy etap, zakończony w maju 2019 roku, obejmował przestrzeń o powierzchni 3,3 ha. W parku stanęły panele fotowoltaiczne zasilające lampy, zbudowano zbiorniki retencyjne na wodę. Urządzenia na placu zabaw zostały wykonane z drewna. Dział siłownia plenerowa, jest ścieżka edukacyjno-przyrodnicza. Ptaki i owady mają budki lęgowe, specjalne domki, inne miejsca schronienia. Teren wzbogacają łąki kwietne. We wrześniu 2019 roku oddano do użytku drugą część parku o powierzchni 2,2 ha oraz parking. Naturalny układ zieleni został wzbogacony o nowe nasadzenia, urządzenia do

ćwiczeń na drążkach (tzw. *street workout*), miejsce do grillowania i pierwszy, w tej części miasta, wybieg dla psów. Cała inwestycja kosztowała niecałe 10 mln zł, dofinansowanie z Unii Europejskiej wyniosło ponad 7 mln zł.

Uzasadnienie jury

Inwestycję nagrodzono za wzorowe zagospodarowanie terenów, które były zdegradowane, porośnięte samosiejkami i zaśmiecone. Udało się je przekształcić w atrakcyjny teren zieleni. Każda jego część ma nieco inny charakter, całość tworzy atrakcyjną przestrzeń publiczną. Autorzy pamiętali o zbiornikach retencyjnych i idei gospodarki cyrkularnej. Wykorzystali gruz, który po skruszeniu posłużył jako podbudowa ścieżek parkowych. Panele fotowoltaiczne zasilają latarnie. Place zabaw i obiekty małej architektury są wykonane z materiałów, które mogą być wykorzystane ponownie po ich przetworzeniu.



Najlepszym wydarzeniem architektonicznym została książka „Archipelag CIAM. Listy Heleny Syrkus”. Autorki: Aleksandra Kędziorek, Katarzyna Uchowicz, Maja Wirkus. Wydawca: Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki.

Książka zawiera wybór listów Heleny Syrkus pisanych do przyjaciół i przedstawicieli międzynarodowego środowiska architektonicznego związanego z Bauhausem. Wśród nich byli Walter i Ise Gropiusowie, holenderski urbanista Cornelis van Eesteren i jego żona Frida Fluck oraz Sigfried Giedion, szwajcarski historyk sztuki i sekretarz generalny CIAM (Międzynarodowych Kongresów Architektury Nowoczesnej). W korespondencji architektki „ogniskuje się skomplikowana i dynamiczna historia XX wieku oraz napięcia, które dotknęły także środowisko architektoniczne takie, jak antysemityzm lat trzydziestych, II wojna światowa czy wprowadzenie socrealizmu”.

Uzasadnienie jury

Wybór listów przedstawia losy Heleny Syrkus – wpływowej i kontrowersyjnej architektki o rozległych międzynarodowych kontaktach. Nagrodzona książka wypełnia istotną lukę w piśmiennictwie poświęconym polskiej i europejskiej architekturze. Przedstawia losy polskiej inteligentki uwikłanej w totalitaryzmy, inspirowane do rozważań na temat roli kobiet w architekturze, a także znaczenia sieci towarzyskich i zawodowych dla przepływu idei. Na uznanie zasługuje piękna forma książki, a także decyzja o opublikowaniu tekstów w trzech językach. To publikacja niewątpliwie warszawska, lecz o międzynarodowym rozmachu, która będzie inspirować czytelników i badaczy.

AŻUROWE ZADASZENIE ZE
STALI NAD PRZESTRZENIĄ
WYPOCZYNKOWĄ W PARKU



EKOPARK W URSUSIE

Szkoła w potrójnej koronie.

7. edycja Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy

Szkoła Podstawowa nr 400 w Miasteczku Wilanów wygrała w kategorii architektury użyteczności publicznej. Zdobyła też Grand Prix i nagrodę za rozwiązania proekologiczne.

„Gratulujemy zwycięzcom w naszym konkursie. W finale mieliśmy 18 naprawdę świetnych inwestycji i wydarzeń. Ostateczny wybór zwycięzców w 7. już edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy był wyjątkowo trudny. Bardzo się cieszę, że jury naszego konkursu tak wysoko oceniło szkoły publiczne, które budujemy dla naszych mieszkańców – mówił Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Nagrody przyznajemy w sześciu kategoriach. Najlepsze inwestycje i wydarzenia z 2020 roku wybieraliśmy z 10-osobowym jury z Michałem Olszewskim, zastępcą prezydenta m.st. Warszawy oraz Marleną Hapach, architektem miasta na czele. Jury wspierają eksperci z zespołów pełnomocnika prezydenta m.st. Warszawy do spraw dostępności oraz z Koła Architektury Zrównoważonej Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich, bo jakość architektury to wygoda dla wszystkich użytkowników i dobre rozwiązania dla klimatu.

HALA SPORTOWA





Szkoła w Wilanowie z trzema nagrodami

Szkoła Podstawowa Nr 400 w Wilanowie, położona przy al. Rzeczypospolitej 23B, zdobyła aż trzy nagrody. Oprócz nagrody w kategorii architektury użyteczności publicznej autorom tego projektu przyznaliśmy jeszcze dwie: Grand Prix oraz nagrodę za rozwiązania proekologiczne.

Szkołę nagrodziliśmy za wysoką jakość realizacji. Budynek został dobrze powiązany z otoczeniem. Jest otwarty na lokalną społeczność. Powstała architektura przyjazna uczniom i środowisku. Układ całego założenia jest czytelny i funkcjonalny. W wykończeniu elewacji budynków architekci zastosowali naturalne

materiały wysokiej jakości. Wielką zaletą kompleksu oświatowego jest duży teren zieleni, plac z nawierzchnią z cegły oraz wiele rozwiązań proekologicznych (zielone dachy, dziedzińce). Nietypowe rozwiązanie to hala parkingowa. Ma ciekawą formę architektoniczną wykonaną z betonu barwionego na czerwono i z boiskiem na stropie oraz zielonymi skarpami.

Przytułek św. Franciszka Salezego
z nagrodą za dostępność

Nagrodę za dostępność przyznaliśmy za doskonałą realizację trudnego zadania przebudowy i modernizacji obiektu zabytkowego. Modernizacja, przebudowa i nadbudowa oficyny Przytułka św. Franciszka Salezego przy ul. Solec 36A zapewnia teraz wygodny dostęp wszystkim, szczególnie osobom o ograniczonej mobilności lub percepcji. Za dostosowaniem zabytku do wymogów współczesności stoi pracownia ArDJ, Paweł Detko, Piotr Jurkiewicz Architekci. Ich projekt znalazł się wśród trzech najlepszych realizacji w kategorii nowe życie budynków. Mogą z niego teraz korzystać wszyscy, bez względu na wiek i stan zdrowia. Rozwiązania wprowadzono taki sposób, że dobrze komponują się z całością realizacji. To wyjątkowe miejsce, bo dostępność przestrzenna łączy się z otwartością na lokalną społeczność. Inwestorem jest Towarzystwo Przytułka Św. Franciszka Salezego w Warszawie.





Dwie kamienice przy ulicy Foksal z nagrodą mieszkańców

W naszym konkursie przyznajemy też nagrodę mieszkańców. Zwycięzcę wybieramy w plebiscycie internetowym. Mieszkańcy Warszawy najczęściej głosów oddali na dwie kamienice przy ul. Foksal 13/15. Długo stały zniszczone, choć były prywatne. W trakcie pieczołowitej restauracji, konserwacji i remontu udało im się przywrócić bogaty, pałacowy wystrój na elewacjach i we wnętrzach. Autorami tej zmiany są: Pracownia Architektoniczno-Konserwatorska PROART, Anna Rostkowska z zespołem oraz inwestor – firma Ghelamco Polska.

95

Zwycięzcy 7. edycji konkursu Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy

Architektura użyteczności publicznej

Szkoła Podstawowa Nr 400 w Wilanowie,
al. Rzeczypospolitej 23B, autorzy: Bujnowski
Architekci, inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa

Architektura komercyjna

Elektrownia Powiśle, ul. Dobra 42,
autorzy: APA Wojciechowski Architekci,
inwestor: Tristan Capital Partners,
White Star Real Estate

Architektura mieszkaniowa

Kamienica wielopokoleniowa, ul. Stalowa 29,
autorzy: SAWA-TECH Projektowanie i Wykonawstwo,
inwestor: TBS Warszawa Południe

Nowe życie budynków

Zespół Państwowych Szkół Muzycznych Nr 1,
ul. Rakowiecka 21, autorzy: Konior Studio,
inwestor: Zespół Państwowych Szkół Muzycznych
i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Projektowanie przestrzeni publicznej

Pawilon edukacyjny Kamień na Golędzinowie
z polaną, rejon ulicy Wybrzeże Puckie 1,
autorzy: eM4. Pracownia Architektury. Brataniec,
inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa

Wydarzenie architektoniczne

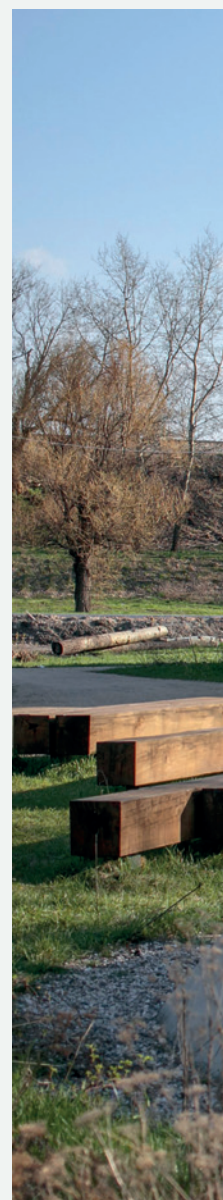
Książka „Najlepsze miasto świata. Warszawa
w odbudowie 1944-1949”, autor: Grzegorz Piątek,
Wydawnictwo W.A.B.



Opinie jury konkursowego o najlepszych
i nagrodzonych realizacjach oraz wydarzeniu
z 2020 r. w pozostałych pięciu kategoriach

Architektura mieszkaniowa
– Kamienica wielopokoleniowa,
ul. Stalowa 29

Kamienicę nagradzamy za przywrócenia do życia okolic narożnika ulic Stalowej i Środkowej. Zabytek został dostosowany do potrzeb współczesności. Zapowiada nowy model mieszkalnictwa społecznego. Polega on na łączeniu potrzeb osób starszych i młodych, które wymagają dodatkowej opieki. Dzięki tej inwestycji udało się uratować zabytkową kamienicę przed zniszczeniem i przywrócić detal architektoniczny. Inwestycja zapoczątkowała proces łączenia i otwierania podwórek pomiędzy budynkami publicznymi i prywatnymi w sąsiedztwie. Klubokawiarnia ma wzmacniać sąsiedzką integrację.



Projektowanie przestrzeni publicznych
– pawilon edukacyjny Kamień na Gołędzinowie
z polaną, ul. Wybrzeże Puckie 1

Obiekt nagradzamy za jakość „symbolicznego kamienia” i zmiany jakiej dokonał w zielonej przestrzeni Wisły. Jego forma jest autorska, niepowtarzalna, dobrze pasuje i funkcjonuje w tej lokalizacji, znajdującej się blisko ruchliwej i hałaśliwej trasy mostowej. Budynek ma charakter surowej rzeźby z betonu, osłania przestrzeń, którą można otworzyć po rozsunięciu części szklanej elewacji. Kamienia nie można rozpatrywać w oderwaniu od ukształtowania na nowo krajobrazu z miejscami wypoczynku. To odtworzenie krajobrazu doliny Wisły i wysp aluwialnych w symboliczny sposób. Teren uatrakcyjniła położona w sąsiedztwie łąka kwietna.

PAWILON EDUKACYJNY
KAMIEŃ Z POLANĄ
REKREACYJNĄ





fot. Piotr Krawecki

GŁÓWNA SALA KONCERTOWA
W ZESPOLE PAŃSTWOWYCH
SZKÓŁ MUZYCZNYCH NR 1
PRZY UL. RAKOWIECKIEJ

Nowe życie budynków – Zespół Państwowych
Szkoł Muzycznych Nr 1, ul. Rakowiecka 21

Realizację nagradzamy za modelowe wprowadzenia nowego życia pod stary adres zabytkowego gmachu, który pełnił dawniej funkcję domu dziecka. Teraz przy ulicy Rakowieckiej działa nowoczesna szkoła muzyczna. Zabytkowa część przeszła staranną renowację i modernizację, nowa stanęła na jej tyłach. Rozbudowa jest współczesna i bardzo skromna. Wnętrza sal koncertowych, jakoś ich wykończenia oraz akustyka stawiają je w rzędzie najlepszych i najpiękniejszych realizacji tego typu w Polsce. Plafony z drewna na sufitach nawiązują do kształtu plastra miodu. Przypominają, że szkoła muzyczna działała wcześniej przy ulicy Miodowej.



fot. Jakub Celej

konkurs w liczbach

133

zgłoszeń
do nagrody

81

zakwalifikowanych
realizacji i wydarzeń

18

nominacji



Wydarzenie architektoniczne – „Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944-1949”

Książkę Grzegorza Piątka nagradzamy za wciągającą opowieść o odbudowie stolicy. Autor w pasjonujący sposób opisał trudny czas podnoszenia powojennej Warszawy z ruin, mimo istniejących uwarunkowań politycznych. Koncentruje swoją opowieść nie tylko na odbudowie, ale na ludziach, którzy ją organizowali i realizowali. Książka jest napisana żywym językiem, czyta się ją jak dobrą powieść. Czytelnik odczuwa atmosferę i zapal, który towarzyszył ludziom w przywracaniu do żywych miasta skazanego na zagładę. Poznaje śmiałe wizje architektów, którzy projektowali Warszawę przyszłości. Opowieści Piątka towarzyszy entuzjazm pierwszych lat odbudowy stolicy, dlatego zapewne książka ma aż tak optymistyczny tytuł.

99

AUTOR GRZEGORZ PIĄTEK
I JEGO DZIEŁO

6

kategorii

ponad
4500

głosów oddanych
w plebiscycie mieszkańców

Organizator:

Miasto Stołeczne Warszawa

Patroni medialni:

Architektura Murator, Kwartalnik architektoniczny RZUT, Urbnews, nowawarszawa.pl, bryla.pl

Partnerzy merytoryczni:

Towarzystwo Urbanistów Polskich, Oddział Warszawski SARP, Mazowiecka Okręgowa Izba Architektów RP



WIDOK NA HALĘ KOTŁOWNI
ELEKTROWNI POWIŚLE

Architektura komercyjna
– Elektrownia Powiśle, ul. Dobra 42

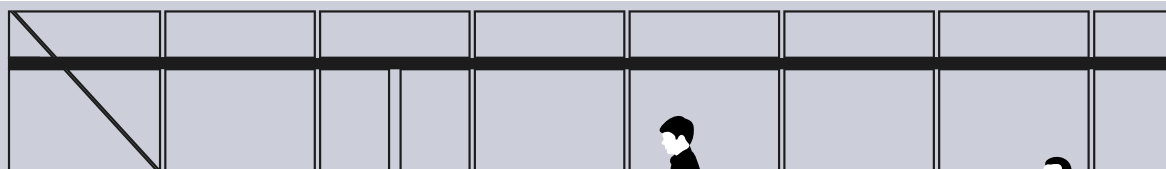
Elektrownię Powiśle nagradzamy za śmiałą kreację architektoniczną, który godzi oczekiwania konserwatorów zabytków oraz komercyjne potrzeby inwestorów. Powstała nowa i efektowna część miasta blisko bulwarów i rzeki. Architekci zadbali, by zachować i wydobyć wszystkie walory zabytkowe, co udało się po kunsztownej renowacji dawnych konstrukcji i obiektów przemysłowych. W umiejętny sposób wkomponowali w przestrzeń nowe budynki. Wielką wartością całego założenia jest urbanistyka, czytelne powiązania z miastem, starannie zakomponowane osie widokowe oraz plac dostępny publicznie.

MIEJSCA

101 _ 112

Centrum znów tętni życiem.
A w ZODIAKU Warszawskim
Centrum Architektury zawsze coś
się dzieje. Przypominamy trzy
ważne wystawy: Ściana Wschodnia,
FUTUWAWA 2021/2050,
Mies van der Rohe Award 2022.

Zodiak



ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury 2021

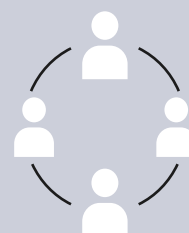
Spotkania

3

spacery architektoniczne

35

spotkania online



3100

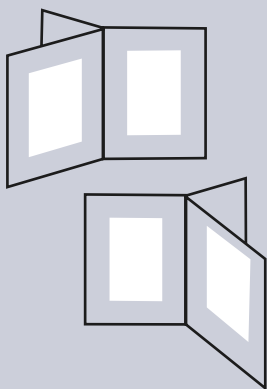
uczestników wydarzeń

17

warsztatów

17

oprowadzań



Wystawy

7

wszystkich wystaw

3

wystawy w pawilonie

3

wystawy na placu

1

gościnnie
w kinie Atlantic

Frekwencja – wystawy w pawilonie



ponad

1500 osób

Wystawa:
„Ściana Wschodnia.
Architektura Zbigniewa
Karpińskiego”

ponad

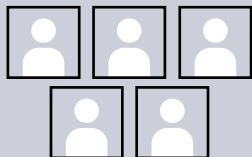
1000 osób

Wystawa:
„Robimy Studium! Raport
z planowania Warszawy”

ponad

600 osób

Wystawa:
„Mies van der Rohe 2022
| polskie nominacje”



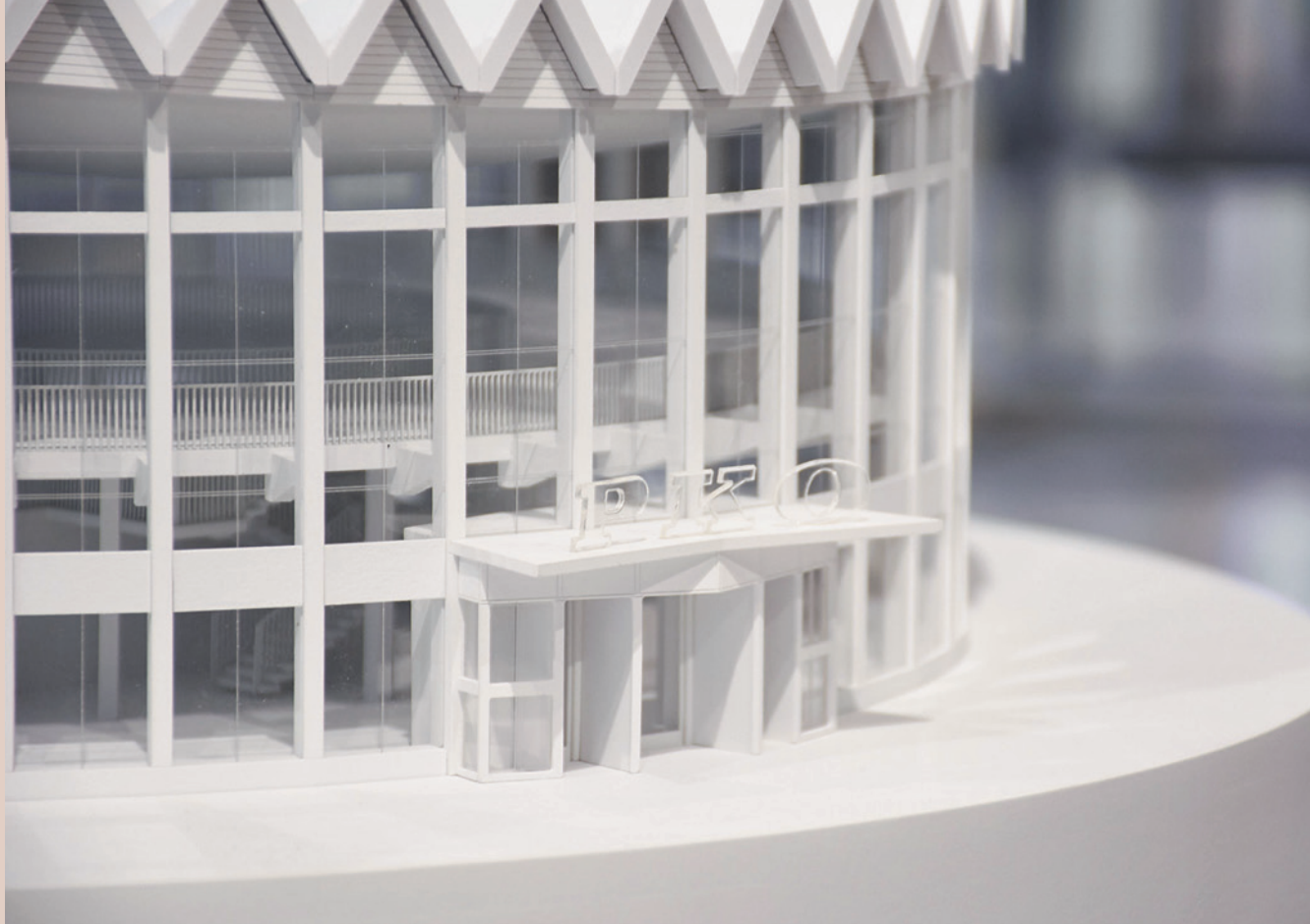
Zasoby online

81

filmów na YT

1581

subskrybentów na YT



Ściana Wschodnia bardzo zachodnia

MODEL ROTUNDY PKO BP
Z CHARAKTERYSTYCZNYM
ZWIĘCZENIEM – „WĘŻYKIEM
GENERALSKIM”

W ZODIAKU Warszawskim Pawilonie Architektury zaczęliśmy kolejny sezon wystawowy od przyjrzenia się m.in. założeniom urbanistycznym najbliższej okolicy naszego obiektu. A to wszystko za sprawą, pokazywanej do wiosny 2020 roku, wystawy pt.: „Ściana Wschodnia. Architektura Zbigniewa Karpińskiego”.

Ściana Wschodnia.
Architektura Zbigniewa Karpińskiego

Była piękna. Z deptakiem, fontanną, kwiatami, ławkami dla pieszych. Dawała schronienie przed hałasem dochodzącym z ruchliwej ulicy Marszałkowskiej. Była wielkowiejska i zarazem kameralna. Zaprojektowana i zrealizowana na miarę człowieka. Taką nowoczesność w najlepszym wydaniu – jak na Zachodzie – udało się wykreować na Ścianie Wschodniej ulicy Marszałkowskiej. Powstała na „odwilżowej fali”. Miała być nowoczesną wizytówką Warszawy. I taką się stała. Przez dekady Domy Towarowe Centrum, Rotunda, Sezam, Zodiak, Universal czy kino Relax wyznaczały

centrum życia społecznego, którego oś stanowiła dobrze zaprojektowana architektura.

Wystawa w ZODIAKU przybliżyła historię tego miejsca i osiągnięcia Zbigniewa Karpińskiego, głównego projektanta całego założenia. Zobaczyć na niej można było m.in. projekty architektoniczne, wycinki prasowe, filmy, fotografie i oryginalne dekoracje. Wystawa zarówno doskonale oddawała klimat dawnej Warszawy, jak i nie stroniła od trudnych, aktualnych pytań – o to, jak dziś funkcjonuje ta przestrzeń i jak się zmienia.



105



PLANY WARSZAWY NR 1/2022

Organizator: Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki
 Współorganizatorzy: Miasto Stoleczne Warszawa, SARP Oddział Warszawski
 Kurator: Kacper Kępiński

FUTUWAWA 2021/2050

Triumf wyobraźni i pragmatyczna troska



Tomasz Świetlik,

architekt, badacz architektury oraz ekonomista. Twórca m.in. nominowanej do nagrody im. Miesa Van Der Rohe Sceny w ukraińskim Dniprze, projektu badawczego Architektura VII Dnia czy Wyspy Cienia - instalacji w ramach konkursu FUTUWAWA 2021.

Aleksandra Litorowicz,

kulturoznawczyni, animatorka kultury, absolwentka podyplomowego studium ewaluacji w Instytucie Socjologii UW. Twórczyni i redaktorka naczelną portalu warszawskiego street artu i sztuki publicznej Puszcza, portalu Futuwwa, a także współredaktorka „Warsaw City Alive” – przewodnika po Warszawie. Autorka książki „Subkultura hipsterów. Od nowoczesnej etyki do ponowoczesnej estetyki”.

WYSTAWA FUTUWAWA
W PASAŻU WIECHA
I NA PLACU PRZED
ZODIAKIEM



Po pięciu latach przerwy FUTUWAWA powróciła w zupełnie nowych okolicznościach. W 2022 roku planowane jest przyjęcie nowego Studium dla Warszawy. Prace nad nim trwają już od dawna, a częściowe wyniki pracy planistów i ekspertów są cyklicznie publikowane. Tegoroczna edycja konkursu o podtytułe „Jak będziemy mieszkać w Warszawie przyszłości?” uwzględniała konkretne wyzwania zidentyfikowane w Studium, w szczególności szeroko pojmowane zamieszkiwanie stolicy w kolejnych dekadach. Zmieniający się klimat, pandemia, zmiany demograficzne i polityczne wyczułają nas na niestabilność systemu, w którym żyjemy i skłaniają do namysłu nad alternatywnymi ścieżkami rozumienia roli architektury i planowania miejskiego, mitygacji i adaptacji do zmian oraz kryzysów, ale i nad tym, co determinuje poczucie komfortu człowieka i dobrostanu wszystkich nie-ludzkich mieszkańców miasta.

Tegoroczne nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe pokazały niesamowitą w swojej skali i różnorodności potrzebę przededefiniowania podstawowych pojęć i kierunków rozwoju. Nigdy wcześniej FUTUWAWA nie wywołała tak głębokiej dyskusji o tym, jacy chcemy być i jakie wartości kultywować. Udowodniła, że dotychczasowy model rozwoju i mówienia o mieście najwyraźniej się wyczerpał.

FUTUWAWA to prowadzony przez Fundację Puszka konkurs na najlepsze projekty dla Warszawy przyszłości, mający na celu wszechstronny namysł nad teraźniejszością i przyszłością stolicy. Pięć dotychczasowych edycji pozwoliło zgromadzić i zaprezentować na portalu Futuwawa.pl prawie 800 projektów z dziedziny architektury, urbanistyki, sztuki i projektowania. Powstała w ten sposób przestrzeń niczym nieograniczonego eksperymentu, która pozwala bawić się miastem, ale też dyskutować na jego temat. Wśród uczestników i laureatów konkursu są architekci wszystkich pokoleń, studenci i absolwenci architektury, artyści, przedstawiciele wszelkich innych profesji, a także mieszkańcy i mieszkanki miasta, w tym dzieci i młodzież. Projekty z edycji 2021 można obejrzeć na stronie internetowej: mieszkamy.futuwawa.pl.

Nagrody jury konkursowego

Poniżej prezentujemy prace nagrodzone przez multidyscyplinarne jury. Rekordowej w historii konkursu liczbie zgłoszeń (242!) przyglądali się: Justyna Biernacka, Joanna Erbel, Marlena Happach, Monika Konrad, Aleksandra Litorowicz, Zbigniew Maćków, Michał Olszewski, Aleksandra Przegalińska, Filip Springer, Bogna Świątkowska.

I nagroda została przyznana jednogłośnie – niekwestionowanymi zwycięzcami FUTUWAWY zostali Małgorzata Kuciewicz i Simone De Iacobis z wizjonerskim manifestem „Powietrze jest architekturą. Warszawa mikroklimatów”, wieszczącym nowy etap w rozumieniu miasta oraz metod jego projektowania. Architekci proponują prawdziwy zwrot epistemologiczny i spojrzenie na powietrze wraz z zachodzącymi w nim procesami, jako na część, a nawet budulec architektury. Badanie i tworzenie mikroklimatu mają stać się nowym celem pracy architektów i planistów. Drogowskazem i słownikiem nowego języka pojęć jest graficzna część zgłoszenia. Wykonane w technice akwareli przekroje przez miasto wizualizują gradienty wilgotności, ruchy powietrza, zmiany temperatury i inne fundamentalne składniki nowej architektury. Rewolucja nie byłaby jednak rewolucją, jeśli ograniczałaby się do zamkniętego grona projektantów. Kuciewicz i De Iacobis chcą uczulić nas wszystkich na otaczający mikroklimat, zachęcić do docenienia jego złożoności i różnorodności, a przez to zakotwiczyć nas w miejskim doświadczeniu. To bardzo ciekawe, skupione na skali mikro, podejście, wydaje się być logicznym i niezbędnym dopełnieniem naszego rosnącego zainteresowania klimatem w skali makro.

II nagrodę w konkursie zdobyła postapokaliptyczna i porywająca fikcja naukowa autorstwa Kamila Kopacewicza i Bartłomieja Lisa. W swoim, wyróżniającym się formą literacką, dziele „Warszawa 2050: Notatki etnograficzne z miasta idealnego” autorzy przenoszą nas do Warszawy przyszłości, by, jak w krzywym zwierciadle, przyjrzeć się posuniętych do skrajności efektom niektórych z obecnych dążeń planistycznych (zwrot ku lokalności, automatyzacja procesów decyzyjnych, powrót do symbiotycznej relacji z naturą etc.). Wizja Warszawy 2050 jest tym bardziej prowokująca, że jej twórcy przyjmują rolę i metodę antropologów, wzbraniając się przed wartościowaniem zjawisk na rzecz ich wiernego opisu.

„POWIETRZE JEST
ARCHITEKTURĄ.
WARSZAWA
MIKROKLIMATÓW”

„WARSZAWA
2050: NOTATKI
ETNOGRAFICZNE
Z MIASTA IDEALNEGO”

„BIOPOLIS. OSIEDLE
BIOCENTRYCZNE”
ORAZ
„WARSZAWSKI SZEPT”





109

III nagrodę jury konkursowego zdobyły ex aequo dwa projekty. „Biopolis. Osiedle biocentryczne” Michała Augustyna i Witolda Dąbrowskiego rozwija wizję samowystarczalnej miejsko-wiejskiej mikrospołeczności, dla której punktem startowym jest obecnie funkcjonujące w Warszawie osiedle domków fińskich na Jazdowie. Autorzy tworzą swoją wizję w opozycji do zglobalizowanego i stechnologizowanego świata. Biopolis ma być miejscem, które dba nie tylko o swoich ludzkich mieszkańców, ale o dobrostan całego ekosystemu. Autorzy proponują rezygnację z niektórych osiągnięć technologii, a nawet zniesienie prymatu myślenia naukowego na rzecz bezpośredniego obcowania z naturą i „poznania intuicyjnego”. Biopolis jest też projektem politycznym, postulującym radykalną demokratyzację oraz włączenie w sferę polityczną interesów aktorów nieludzkich.

Drugi nagrodzony projekt, czyli „Warszawski Szept”, to propozycja Joanny Hernik, Katarzyny Kobierskiej, Joanny Paniec, Mai Skibińskiej, Kamili Służewskiej, Aleksandry Wiktorko-Rakoczy, Joanny Woźniak – sześciu architektów krajobrazu i jednej architektki. Ideą SZEPT-u, czyli Systemu Zintegrowanej Eko Partycypacji, jest umożliwienie reprezentacji nie tylko potrzeb i zdania człowieka, ale też innych mieszkańców miast, takich jak grzyby, rośliny i zwierzęta. Wszystko za sprawą aplikacji mobilnej wykorzystującej sztuczną inteligencję, która umożliwia ten międzygatunkowy dialog. Propozycja zakłada więc usunięcie barier komunikacyjnych, ale i tych fizycznych – jej integralną częścią jest pozbycie się z miejskiego krajobrazu ogrodzeń, płotów oraz zróżnicowane i zrównoważone zsieciovanie miasta zielenią.



Młoda FUTUWAWA

Dalekosiężna perspektywa opracowywanego Studium skłoniła nas do włączenia do konkursu faktycznych mieszkańców Warszawy przyszłości – dzisiejszych najmłodszych. Efekty tej decyzji okazały się wizjonerskie zarówno w odniesieniu do odległej przyszłości, jak i diagnostyczne względem teraźniejszości.

W kategorii konkursu dla młodszych uczestników, czyli FUTUWAWCE, pierwsze miejsce w głosowaniu jury konkursowego zdobył projekt „Zielona Warszawa” autorstwa Pawła Kawalca i Łukasza Tchórzewskiego. To imponująca wizja fragmentu dzielnicy Ochota stworzona w grze Minecraft i jednocześnie wnikliwa analiza tego, z jakich elementów powinno składać się ekologiczne miasto. Holistyczną wizję stolicy zaproponował także Jan Bagiński, zdobywca drugiego miejsca. Jego „Warszawa marzeń za 30 lat”, przedstawiona w formie makiety oraz animacji, to miasto zielone, umożliwiające aktywny wypoczynek

i sport, z kolejką linową i ważną rolą rzeki. Z kolei Natalia Kozioł, laureatka trzeciego miejsca, stworzyła rysunek zachwycający ilością szczegółów. „Warszawa przyszłości, moje wyobrażenie” to autorska i konsekwentna wizja miasta nowoczesnego, ekologicznego, które zapewnia miejsce do pracy, wypoczynku i spotkań z przyjaciółmi. Czwarte miejsce przypadło Marii Nydze, która namalowała obraz zatytułowany „Warszawa dla natury, nie na odwrót”. Autorka w jednym czujnym kadrze uchwyciła sprzeczność procesu suburbanizacji, a także trafnie przypomniała, że obecność natury w naszym otoczeniu jest przywilejem.



WYSTAWA PRAC
NAJMŁODSZYCH
WARSZAWIAKÓW

Wyspa Cienia

Wystawa pokonkursowa FUTUWAWY, pierwszy raz odbywająca się poza siecią, stała się dodatkowym polem dla eksperymentowania z miastem. Na jej potrzeby architekt i współkurator wydarzenia, Tomasz Świetlik, stworzył Wyspę Cienia, instalację, w ramach której przez cały czerwiec prezentowano zwycięskie i wyróżnione prace konkursowe. W samym sercu miasta, przed ZODIAKIEM Warszawskim Pawilonem Architektury, stanął ażurowy pawilon wystawienniczy. Usadowiony na betonowym placu, zapewniał cień a dzięki swojej przezierności, nie odcinał oglądających od miasta – pozwalał być jego częścią, jednak w bardziej sprzyjających warunkach. Zasada ta oczywiście odnosi się do treści większości prac konkursowych dotyczących zmian klimatu oraz konsekwencji katastrofy klimatycznej. To jednocześnie próba zmierzenia się z jednym z najważniejszych wyzwań miejskich, czyli deficytem cienia oraz brakiem zieleni na wybetonowanych obszarach miejskich, w których tworzą się tzw. wyspy ciepła. Uwagę zwraca na nie

również powstające Studium, podkreślając konieczność tworzenia przestrzeni zielonych, chłonnych, zacienionych, o wysokim współczynniku powierzchni biologicznie czynnej. Inspirowana agroarchitekturą „Wyspa cienia” jako tymczasowe i doraźne remedium na upał, jeszcze bardziej podkreślała konieczność zmiany paradygmatu myślenia o kluczowych przestrzeniach miejskich, które powinny być oazami przynoszącymi komfort, a upominanie się o takie miejsce przez mieszkańców i ekspertów – koniecznością epoki antropocenu.

III



WYSPA CIENIA
– WYSTAWA FUTUWAWA
W NAMIocie PRZED
ZODIAKIEM

PLAN WARSZAWY NR 1/2022



Mies van der Rohe Award 2022

polskie nominacje w 2022 roku

WYSTAWA NOMINOWANYCH
REALIZACJI W ZODIAKU

Pytanie o to, czym jest obecnie dobra architektura, to punkt wyjścia do wystawy, która pokazywała polskie realizacje w Konkursie Architektury Współczesnej Unii Europejskiej.

Prezentacja skupiała się przede wszystkim na 25 obiektach z Polski, które w tej edycji wystartowały po trofeum. Dwa przeszły do kolejnego etapu konkursu. Na tak zwanej „krótkiej liście” znalazło się Centrum Aktywności Lokalnej w Rybniku i Park Pamięci Wielkiej Synagogi w Oświęcimiu.

W ZODIAKU można się było przyjrzeć tym realizacjom w szerszym kontekście. Wystawa przybliżała też idee, którymi kierowali się architekci w zestawieniu z opiniami ekspertów nominujących do przyznawanej od 1987 roku nagrody.

Organizatorzy: SARP Oddział
Warszawski, Miasto Stołeczne
Warszawa, Fundacja Mies
van der Rohe
Kuratorka: Magdalena Maciąg

113 _ 153

Pytamy ekspertów, jak Warszawa radzi sobie w pandemii. Co okazało się atutem naszego miasta? Rozmawiamy też z autorami najlepszych budynków i inwestycji, które otrzymały Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy. Zamiast puenty stawiamy pytanie: czy rowery uratują Warszawę?

Punkty widzenia

Marcin Szczelina, wydawca i redaktor naczelny magazynu „Architecture Snob”. Od 2014 roku ekspert europejskiej nagrody Mies van der Rohe Award. Dyrektor artystyczny Warsaw Home&Contract 2021. Doradca w zakresie komunikacji i ekspert ds. zrównoważonego rozwoju w branżach kreatywnych



fot. Bartek Barczyk

Karina Koziej, dyrektorka Oddziału Warszawskiego Polskiego Związku Firm Deweloperskich



Włodzimierz Pessel, doktor habilitowany nauk o kulturze i religii, wicekierownik Studiów Miejskich UW, członek zespołów Pracowni Studiów Miejskich IKP i Centrum Badań nad Kulturą Warszawy. Współpracownik Zakładu Skandynawistyki Uniwersytetu SWPS. Laureat Nagrody Klio 2020 za monografię relacji duńsko-skandynawsko-polskich.



Pytamy ekspertów o ich pomysły na Warszawę.
Własne spojrzenie na miasto prezentują architekci,
dziennikarze, aktywiści miejscy.

1.

Jaki jest największy
potencjał Warszawy po
doświadczeniu pandemii?

115

Marcin Szczelina: Przestrzeń miejska. Miasta na całym świecie wprowadziły różne środki ostrożności w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się COVID-19. Dlatego tereny zielone i interakcja z przyrodą mogą mieć duże znaczenie dla poprawy naszego samopoczucia. W Warszawie mamy bardzo dużo otwartych przestrzeni, które umożliwiają odpoczynek i spotkania na świeżym powietrzu. Począwszy od Puszczy Kampinoskiej i lasów okalających miasto z niemal każdej strony, przez różnorodne parki znajdujące się w prawie każdej dzielnicy, a skończywszy na nadwiślańskich plażach i bulwarach. Wszystko to cieszy się popularnością głównie w sezonie letnim, ale Warszawa oferuje bardzo dużo również w kontekście zimowych spacerów. To potencjał, który odkryliśmy na nowo podczas pandemii.

Karina Koziej: Warszawa wyróżnia się na tle wielu europejskich stolic dobrym dostępem do terenów zielonych oraz policentrycznym charakterem miasta, który sprawia, że wiele potrzeb można realizować blisko swojego miejsca zamieszkania. Nie brakuje również infrastruktury, która umożliwia aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu, jak choćby otwarte dla mieszkańców boiska szkolne, siłownie plenerowe czy place zabaw. Mamy również coraz więcej ścieżek rowerowych, a pandemia sprawiła, że znacznie chętniej z nich korzystamy. W 2020 roku ruch rowerowy wzrósł aż o 17,4% w stosunku do roku poprzedniego.

dr hab. Włodzimierz Pessel: Moim zdaniem, paradoksalnie, ten potencjał wynika z doświadczenia opustoszenia, czasu „zmitręzonego” na kontemplowaniu miasta. Proszę pozwolić zilustrować mi to obrazowo. W dossier

Zbyszka Cybulskiego jest jeden kameralny, niezbyt doceniany, za to na wskroś warszawski film pt. „Sam pośród miasta”. Oczywiście można go oglądać w kontekście dziejów polskiego kina powojennego czy jako obraz małej stabilizacji, ale ja oglądam ten film jak postpandemiczną przypowieść. W postaci Konrada widzę miejskiego bohatera progowego (liminalnego), zawieszzonego w próżni, zmuszonego do nic nierobienia w swoim mieście, na jedną dobę porwanego przez rzekę „niewydarzeń” (jego lot do Iraku na kilkuletni kontrakt został odwołany, a swoje mieszkanie bohater zdążył już podnająć). W pandemii, zwłaszcza w fazie radykalnego lockdownu, cała społeczność stołeczna znalazła się w takiej progowo-liminalnej sytuacji, betwixt and between. Tak, jakbyśmy wyjechali, chociaż donikąd się nie udaliśmy. Sami w mieście, w którego centrum, w dawnych godzinach szczytu hulał teraz głównie wiatr, i które zostało niejako samo. W czasie pandemii warszawianki i warszawiacy jakby wyszli z siebie, by z zewnątrz zobaczyć swoje miasto, usłyszeć je i poczuć. Tak, jak w ciszy słyszy się pulsowanie własnej krwi. To jest doświadczenie zmuszające do (auto)refleksji, na którą nie ma miejsca w wirze codzienności, więc zmuszające do porzucenia postawy wielkomiejskiego zbławowania. A taka autorefleksja wydaje się niezbędna do urzeczywistnienia wizji miasta inteligentnego. Przecież ma być ono smart, nie tylko siłą technologii, ale również ze względu na wiedzę i pomysły, gotowych do dzielenia się nimi, mieszkańców. Aktywizm może rodzić się z samej jego idei (vide ruchy miejskie) ale jeszcze lepiej, gdy można mówić o aktywności, pobudzeniu intelektualnym, w rezultacie kontemplacji. Miasto powinno mieć z kim i o czym rozmawiać.

2.

Gdzie szukać inspiracji, aby
radzić sobie z konsekwencjami
COVID-u i w walce o powstrzymanie
zmian klimatycznych?

Marcin Szczelina: Inspiracji najlepiej szukać w bezpośrednim działaniu. Jesteśmy już na takim etapie, że dostęp do źródeł i przykładów dobrych praktyk jest wyjątkowo łatwy. Inicjatyw mających na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym jest wiele – począwszy od globalnych, takich jak: Extinction Rebellion czy Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, a skończywszy na przedsięwzięciach realizowanych na małą skalę we własnym otoczeniu. Większość z nich jest otwarta, a wręcz potrzebuje wsparcia – wystarczy do nich dołączyć i uczyć się w praktyce. To zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż czytanie kolejnych artykułów o tym, jak jest źle i co możemy z tym zrobić. Wszyscy dobrze już to wiemy, najwyższa pora, aby po prostu działać.

Karina Koziej: Konsekwencje pandemii odczuwają wszyscy, także ci, którym udało się nie zachorować. Inflacja jest najwyższa od 21 lat. Rosnące koszty życia, w tym mieszkania, sprawiają, że część mieszkańców stolicy decyduje się na przeprowadzkę do gmin ościennych, szczególnie jeśli mogą pracować zdalnie. Konsekwencją jest pogłębienie suburbanizacji, która z kolei nie sprzyja powstrzymaniu zmian klimatycznych. Inspiracją mogą być dla nas miasta zwarte, w których planiści czuwają nad mądrym dogęszczaniem, wykorzystując do budowy mieszkań tereny produkcyjne czy przeznaczone pod handel wielkopowierzchniowy. W dzisiejszych czasach szczególnie ważne jest również zwrócenie uwagi na budownictwo społeczne, a także sektor mieszkań na wynajem. Miasto powinno oferować różne formy mieszkania, dostosowane do potrzeb oraz możliwości finansowych wszystkich warszawiaków. Jeśli o tym zapominamy, może się wkrótce okazać, że pewne gałęzie gospodarki czy sektora usług publicznych nie znajdą pracowników, bo zwyczajnie nie będzie ich stać na mieszkanie w stolicy.

dr hab. Włodzimierz Pessel: Zainteresowania kulturoznawczo-miejskie łączę w swojej pracy akademickiej ze skandynawistyką. Nie mogę więc, myśląc o walce ze zmianami klimatycznymi, nie wspomnieć i nie nawiązać do drugiego wielkiego miasta mojego życia, czyli Kopenhagi. Choć nie mniej wielbię duńską prowincję, gdzie równie dobrze widać praktyczną troskę o środowisko naturalne i ekoregiony, poczynając od wszędobylskich farm wiatrowych usytuowanych zarówno na lądzie jak i na wodzie wśród wysp. Drugiej Kopenhagi w Warszawie nigdy nie będzie, tak jak nie będzie drugiej Japonii nad Wisłą. Ale nie brakuje inspiracji do podpatrywania i mądrego adaptowania „na miarę naszych możliwości”. Po pierwsze, dążenie do definitywnej dekarbonizacji „zbiorkomu”. Nad Sundem dodaje się do tego realne ograniczenie emisyjności taksovek. To wszystko z ambitnym terminem realizacji na początku kolejnej dekady! Po drugie, walka z nadprodukcją odpadów ze szczególnym naciskiem na ograniczenie marnotrawienia żywności. To w Kopenhadze powstała aplikacja Too Good to Go, obecna też w Warszawie i wielu innych miastach w Polsce. Sklepy sieci Wefood (na razie funkcjonują 3 w duńskiej stolicy i 3 na Półwyspie Jutlandzkim) sprzedają żywność, tracącą wartość dla pierwotnych sprzedawców, ale nadal jadalną i bezpieczną w świetle duńskiego prawa oraz norm sanitarnych. Środki pozyskane z jej sprzedaży przeznaczone są bezpośrednio na cele charytatywne. Wefood generalnie mieści się w ramach działalności handlowej. Wobec bardzo wysokich cen

podstawowych artykułów żywnościowych w państwie bezpieczeństwa socjalnego, jakim jest Królestwo Danii, kupowanie produktów przecenionych o 30–50% jest postrzegane przez klientów tych sklepów jako niewątpliwa okazja. Jednocześnie korzyści finansowe konsumentów przekładają się na spodziewane zyski dla środowiska naturalnego. A zarobione pieniądze przekazywane są na konto Folekirkens Nødhjælp (ang.: DanChurchAid), czyli, istniejącej od lat dwudziestych ubiegłego wieku, dużej pozarządowej organizacji charytatywnej. Aktywnie działa ona, między innymi, w Kambodży, Etiopii i Zimbabwie. W 2020 roku Wefood ocaliło przed zmarnowaniem aż 353 tony jedzenia. Tym samym ok. 650 tys. koron (półtora miliona złotych) przekazano najbardziej potrzebującym mieszkańcom odległych części świata. W Warszawie można by wspierać podobne inicjatywy, na przykład, oferując niższe czynsze za lokale użytkowe. Takich przykładów duńskich rozwiązań mógłbym wymieniać dziesiątki. Duńczycy potrafią niezwykle zmyślnie oswajać w przestrzeni społeczno-publicznej wszelkie instalacje, innowacje i praktyki proekologiczne. Najlepszym przykładem takiego podejścia wydaje się być komin elektrociepłowni i czystej spalarni śmieci Amager Bakke, na którym architekt Bjarke Ingels zainstalował stok narciarski.

3.

Kryzys to nieustające szukanie
oszczędności, także w samorządzie.
Gdzie można je znaleźć?

Marcin Szczelina: W nieoszczędzaniu na edukacji. Dobrze skrojone kampanie informacyjne i edukacja mieszkańców to klucz do wszelkich oszczędności na innych polach. Kampania o segregacji śmieci może spowodować znaczne oszczędności przy zarządzaniu odpadami. Powszechna świadomość przestrzeni, w której żyjemy, pozwala na podejmowanie dobrych i zrównoważonych decyzji w demokratycznym duchu. To oczywiście trudne przedsięwzięcie, ale nie widzę innego wyjścia.

Karina Koziej: Kilka lat temu miałam przyjemność wziąć udział w konferencji organizowanej przez Project for Public Spaces, w której uczestniczyli zajmujący się placemakingiem eksperci z całego świata, w tym wielu urzędników. Podkreślali oni jednoznacznie, że w sytuacji, kiedy wciąż brakuje pieniędzy na edukację czy ochronę zdrowia, nie możemy obciążać podatników kosztami tworzenia przestrzeni publicznych, jeśli mogą być one zrealizowane przez inwestorów prywatnych. Wtedy myślałam, że takie podejście w Polsce się nie przyjmie, biorąc pod uwagę niewielką popularność partnerstwa publiczno-prywatnego i negatywne nastawienie wielu urzędów do współpracy z biznesem. Dziś widzę, że obecna sytuacja finansowa zapewne skłoni wiele samorządów do korzystania z PPP, a także programu lokal za grunt, specustawy mieszkaniowej, czy z art. 16 Ustawy o drogach publicznych. Dzięki tym rozwiązaniom samorządy mogą zyskać drogi, mieszkania komunalne, tereny rekreacyjne, a nawet szkoły wybudowane przez deweloperów i przekazane na rzecz miasta. Narzędzi do współpracy jest wiele, konieczne jest jednak

nauczenie się korzystania z nich zarówno przez urzędników, jak i inwestorów. Dobrym pomysłem na szukanie oszczędności jest również przywrócenie na rynek pustostanów należących do gminnych zasobów. Ich liczbę w polskich miastach Najwyższa Izba Kontroli szacuje na ok. 50 tys. Warszawski Oddział PZFD wspiera prowadzony przez fundację Habitat Poland międzynarodowy projekt badawczy i pomocowy, który ma przywrócić na rynek pustostany, aby poprawić sytuację osób dotkniętych ubóstwem mieszkaniowym i zagrożonych bezdomnością. W pierwszych lokalach, które zostały wyremontowane w ubiegłym roku, bezpieczne miejsce znaleźli m.in. uchodźcy, osoby opuszczające pieczę zastępczą czy samotne matki. Kryzys zmusza nas do szukania nowych rozwiązań, często takich, które do tej pory wydawały nam się zbyt czasochłonne czy skomplikowane. Przede wszystkim jednak zachęca do współpracy. Trudne czasy łatwiej przetrwać działając wspólnie.

dr hab. Włodzimierz Pessel: Na temat oszczędności w samorządach mógłbym, rzecz jasna, wypowiedzieć się jako obywatel. Jednak zawsze łączy się to z ryzykiem besserwisserstwa i pewnej roszczeniowości – znajomość przepisów Ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego nie należy bowiem do repertuaru wiedzy podręcznej przeciętnego użytkownika miasta. Dlatego też odpowiem na to pytanie jako mąż swojej żony, która finansami samorządów i dotowanymi przez nie placówkami oświatowymi zajmuje się na co dzień, także jako szkoleniowiec. Wiedzę w tym zakresie zdobywam niejako przez domową indukcję. Zanim zacznę się odcinać kolejne zera w kolejnych słupkach w urzędowych tabelkach, warto, by organy prowadzące uszczelniły kontrolę wydatkowania dotacji. Kluczem do tego jest, prócz odpowiedzialności, biegła znajomość przepisów przez obie strony, zarówno samorządy transferujące środki, jak i tych, którzy je w środowisku lokalnym wykorzystują.

Piękny i skromny żłobek w Wesolej z trzema nagrodami



119

Na zdjęciu od lewej:
Marta Nowosielska,
Filip Domaszczyński,
Dorota Sibińska

– Na działce rosną sosny. Są równie ważne jak budynek – rozmowa z Dorotą Sibińską (na zdjęciu po prawej stronie), architektką z pracowni xystudio o tym, jak projektować piękne i skromne żłobki oraz przedszkola.

Publiczny żłobek przy ul. Antoniego Pankracego Łaguny w Wesołej zdobył aż trzy nagrody w konkursie o Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy.

Zwyciężył w kategorii architektury użyteczności publicznej w 2019 roku. Dostał Nagrodę Mieszkańców i Grand Prix. Co było najważniejsze w tym projekcie żłobka?

– To był dla nas projekt – manifest. Chcieliśmy pokazać radnym i burmistrzom, że ładne wcale nie znaczy drogie, że oszczędności trzeba szukać w powierzchniach, a nie w tanich elewacjach. Żłobek w Wesołej zaprojektowaliśmy dla 75 maluchów. Cała inwestycja kosztowała 2,5 mln zł. Będę to podkreślać, ponieważ budżety na miejskie żłobki i przedszkola są zwykle kilka razy większe, co często nie idzie w parze z jakością. Współcześni rodzice oczekują kameralnych placówek publicznych, a nie molochów. W żłobkach 8-oddziałowych źle się pracuje. Rodzice się nie znają, a dzieci w tak dużych budynkach czują się nieswojo. Po raz kolejny chcieliśmy też pokazać, że architektura dla dzieci nie musi być infantylna.

Czy w budynku jest kuchnia?

– Nie ma. Posiłki są przygotowywane w placówce publicznej i dowożone na miejsce. To pozwala znacznie obniżyć koszty inwestycji. Konkurenci proponowali projekty z obszerną piwnicą z zapleczem kuchennym. Przy każdej sali dydaktycznej zgodnie z oczekiwaniami publicznych placówek projektowali oddzielną tzw. wydawalnię posiłków i zmywalnię, a z piwnic projektowali trzy windy do transportu naczyń i dań. Własna kuchnia ma sens i opłaca się w przypadku dużych obiektów z ponad sześcioma oddziałami. Poza tym budowa tak wielkiej i głębokiej piwnicy na działce w Wesołej zagroziłaby systemom korzeniowym drzew. Plan miejscowy nakazuje w tym miejscu zachowanie 60% powierzchni biologicznie czynnej.

Architektura zachwyciła jury skromnością i doskonałym dopasowaniem do krajobrazu na leśnej działce.

– Uznaliśmy, że architektura powinna być prosta i czytelna. Budynek jest parterowy. Jego trzy elewacje boczne tworzą pionowe lamele, za którymi znajdują się tarasy. Obok naszego obiektu mamy bardzo kolorowego konkurenta, to budynek przedszkola. Chcieliśmy, by nasz żłobek jak najmniej ingerował w otoczenie. Na działce rosną sosny. Są równie ważne jak nasz budynek.

WEJŚCIE GŁÓWNE
DO ŻŁOBKA W WESOŁEJ

Mówiła Pani, że nad wejściem dlatego jest taki niski strop, bo trzeba pamiętać o percepcji małych dzieci. Mają czuć się bezpiecznie.

– Zawsze projektujemy nasze obiekty z myślą o dzieciach i ich bezpieczeństwie. Bardzo ważna jest właściwa skala drzwi, okien, ich usytuowanie. Plac wejściowy nie może być podjazdem samochodowym. Dzieci zwykle wybiegają z budynku. Wpadałyby pod koła samochodów. Dlatego plac zewnętrzny z wejściem musi być strefą bezpieczną.

Wszystkim spodobały się zadaszone tarasy z trzech stron budynku.

– Są bardzo praktyczne. Wiem, że zawsze jest problem z wózkami i rowerkami. W takim zagłębionym i zadaszonym wejściu jest dla nich miejsce. Najmłodsze dzieci trzeba często usypiać w wózkach. Tu można to robić wygodnie na tarasach. Jednak podstawowa funkcja zadaszeń to zabezpieczenie sal przed przegrzewaniem. Poza tym dzieci chętnie biegają po tarasach, przy okazji otrzepują buty przed wejściem do budynku. To jeden z naszych najprostszych patentów na utrzymanie porządku.

Ile przedszkoli i żłobków ma w swoim dorobku zespół z xystudio?

– Około 50. Są przebudowy, rozbudowy, adaptacje i kilka całkiem nowych obiektów wzniesionych od podstaw. Większość naszych realizacji to inwestycje dla prywatnych inwestorów. W wielu dużych i nowoczesnych biurach na terenie Polski powstają żłobki i przedszkola dla dzieci pracowników, duże firmy je dofinansowują. Projektujemy takie placówki dla KIDS&Co. Powstały, między innymi, w biurach Warsaw Spire czy Generation Park przy rondzie Daszyńskiego.

Czym się różnią przedszkola i żłobki prywatne od publicznych?

– Są mniejsze, bardziej kameralne. Zaprojektowane bardzo racjonalnie. Prywatne placówki wygrywają, bo mają małe grupy dla maksymalnie 20 dzieci. Publiczne obiekty mają wielkie zaplecza, długie i kręte korytarze, magazynki i składziki. Zabiega się o pracownika, którego trzeba pozyskać, a nie o dziecko, które trafia do placówki z „przydziału” lub na podstawie rejonizacji. W prywatnych placówkach wszystko jest sprofilowane pod dziecko. I bardzo liczy się koszty.

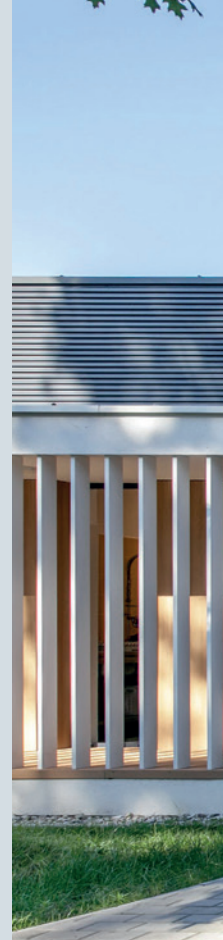




foto: Piotr Krajewski

Czy da się pogodzić tak różne
myślenie przy projektowaniu obiektów
publicznych i prywatnych?

– Da się. Pokazaliśmy to w Wesołej. Potrzebne są kompromisy. Uważamy, że warto budować wiele mniejszych placówek blisko mieszkańców zamiast jednej dużej. I uczyć się od prywatnych inwestorów poszanowania dla każdego grosza i metra kwadratowego.

Jak można wykorzystać Państwa
doświadczenie przy projektowaniu lepszych
żłobków i przedszkoli?

– Zbieramy nasze doświadczenie w formie wytycznych, z których miasto będzie mogło korzystać. Mamy już naprawdę duże doświadczenie. Pracujemy też społecznie, konsultujemy projekty koleżanek i kolegów. Wspominam czasem swoją przygodę, kiedy własnymi siłami wyremontowaliśmy żłobek przy ulicy Grzybowskiej działający niedaleko hotelu Radisson. Tam chodził nasz syn i było po prostu brzydko. Zaczęliśmy od czegoś, co nazywam „zrywaniem Kubusiów ze ścian”, czyli tych wszystkich naklejek, ozdóbek. Chcieliśmy uzyskać czystą przestrzeń, która zamiast coś narzucać, daje otwarte pole wyobraźni. Pracownicy z dużym dystansem podchodzili do naszych samodzielnich rewolucji, ale po trudnych początkach sami zaczęli porządkować przestrzeń – to było naszym największym sukcesem.

Skandynawska skromność i minimalizm?
Stonowane kolory?

– I tak, i nie. Cenimy sobie skandynawską architekturę i design, ale kolorem operujemy śmieiej. W Polsce jest inny system edukacji, są większe placówki i większe grupy, a to istotna różnica. Z naszych obserwacji wynika, że najmłodsze dzieci najłatwiej zapamiętują i opisują przestrzeń kolorem. Mówią: taki niebieski pokój, żółty, zielony. Kolor musi być, ale w środku. Sprawdza się. Ważna jest też dostępność, brak barier architektonicznych. Nasze nagrodzone przedszkole przyzakładowe – Żółty Słonik w Suwałkach (2018 rok) przy fabryce mebli Forte zdobyło tytuł Lider Dostępności w konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracja i Towarzystwo Urbanistów Polskich.

Ucieszyli się Państwo z aż trzech nagród
w naszym konkursie?

– To było coś fantastycznego. W czasie zorganizowanej online gali Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy krzyczeliśmy z radości i sypaliśmy konfetti z tego, co mieliśmy pod ręką w biurze. Dzięki tej nagrodzie, mam nadzieję, zwróciliśmy uwagę na to, o czym zawsze mówimy – to nasze dzieci będą nam urządzić świat za kilkanaście lat, warto więc skupić się na wzorcach, jakie im przekazujemy. Ale prawdziwa satysfakcja to nagroda mieszkańców, to była naprawdę wielka niespodzianka tuż przed samą Gwiazdką 2020 roku.

Hotel z biurowca, czyli lepszy Służewiec Przemysłowy

HOTEL VIENNA HOUSE
MOKOTÓW W KOMPLEKSIE
P4 OD STRONY UL.
POSTĘPU 4



Jak projektować budynki, by nadal pełniły swoją obecną funkcję, a zrazem spełniały zupełnie inną w przyszłości? To bardzo trudne zadanie, które nie zawsze udaje się zrealizować. Nam się udało – rozmowa z Marcinem Sadowskim z pracowni JEMS Architekti.

Zespół z pracowni JEMS Architekti projektował kompleks budynków P4 przy ulicy Postępu mających pełnić funkcję biurowców, a w rezultacie powstał hotel. Jak doszło do zmiany funkcji?

– Inwestycja była już bardzo zaawansowana, a nasz klient nadal nie miał podpisanej umowy z dużym najemcą. Musiał działać, by lepiej dostosować się do zmieniającej się sytuacji na rynku.

Służewiec Przemysłowy ma teraz złą prasę. W Warszawie najemcy mogą przebierać w nowych ofertach, bo buduje się dużo biurowców, także w centrum. W pewnym momencie nasz klient zapytał, czy nie dałoby się zmienić funkcji budynku P4. Pojawiło się zapotrzebowanie na hotel w tym miejscu.

Co na to władze i architekt miasta?

– Byli za. Cała procedura nowego wniosku i pozwolenia na budowę przebiegła sprawnie.

Miasto wspiera wprowadzanie różnych funkcji na obszarze, gdzie dominują miejsca pracy dla „białych kołnierzyków”. Nie nie chcemy monokultury biurowej. Wolimy tzw. *mixed-use*, czyli przemieszenie różnych funkcji, także na Służewcu Przemysłowym.

– Zaprojektowaliśmy wiele biurowców w samym sercu tzw. Mordoru, czyli między ulicami Domaniewską, Wołoską i Konstruktorską na terenach dawnej fabryki UNITRA Cemi, w sąsiedztwie Galerii Mokotów. Niektóre z nich uważamy nadal za bardzo udane.

Część budynków ma pójść pod kilof. Na tym obszarze brakuje mieszkań, zieleni, różnych usług publicznych. Sam właściciel tych obiektów chce niektóre biurowce zburzyć i wprowadzić w to miejsce różne funkcje.

– Doskonale to rozumiem. Jak widać nie wystarczy tylko wysoka jakość budynków, by stworzyć część miasta, która będzie dobra do życia. Właściciel kompleksu Empark Mokotów Business Park chce zburzyć biurowiec Mercury. Budynek ma dwie kondygnacje. To adaptacja dawnego obiektu poprzemysłowego. Mercury był moim pierwszym samodzielnym projektem, na którym odbywałem praktykę budowlaną. Łza mi się w oku kręci.

Jestem przekonany, że Mordor uda się przekształcić w dobrą część miasta także do życia i mieszkania, a nie tylko do pracy. Nie powinniśmy jednak uogólniać i jedynie krytykować. Mamy przecież też „jasne części” w mrocznym Mordorze, na przykład rejon ulicy Konstruktorskiej. Tam powstały nowe osiedla mieszkaniowe o zróżnicowanej architekturze. Jest też zielen. Choć oferta dla mieszkańców jest skromna, nie mają dokąd pójść, by spędzić wolny czas. Brakuje różnych usług w bliskim sąsiedztwie.

Po zniesieniu pandemicznych ograniczeń można pójść na kawę albo na obiad do hotelu Vienna House w P4 przy ulicy Postępu. Na co warto zwrócić uwagę w tym budynku?

– Na jego formę. Konstrukcję wykonaliśmy z wielkich betonowych prefabrykatów. Elementy poziome mają 810 cm długości, 50 cm szerokości i 30 cm wysokości. Były zalewane betonem na miejscu, by mogły współpracować z konstrukcją całego budynku. Przy tej skali i masie inny rodzaj montażu był niemożliwy.



Członkowie jury konkursowego zachwycali się konstrukcją i jakością prefabrykatów. Jak udało się ją uzyskać?

– Starannie zaprojektowaliśmy każdy element budynku. Powstało kilku próbek prefabrykatów, każda w skali jeden do jednego. Jakość od samego początku była istic szwajcarska. Prefabrykaty wykonała firma Klinika Betonu, a za generalne wykonawstwo i montaż odpowiadała spółka Hochtief. Bardzo starannie dobrali kruszywo, bo od jego jakości zależy też jakość końcowa betonu i prefabrykatów. Ważne, by surowiec nie był transportowany z daleka. To wpływa na cenę i ma przełożenie na koszty dla środowiska. Kiedy mówimy o zielonych kryteriach, sprawdzamy, czy budynek odpowiada na wyzwania związane ze zmianą klimatu. Musimy też brać pod uwagę, ile naprawdę energii zużyliśmy, by wznieść dany budynek. Czyli powinniśmy też uwzględnić w swojej ocenie pochodzenie różnych materiałów, z jak daleka były dowożone, jaki ślad węglowy wiąże się z wydobywaniem i transportowaniem kruszywa, produkcją prefabrykatów z betonu, ich montażem.

Może Pan coś powiedzieć o głównej idei tego projektu?

– Architektura P4 stanowi naszą symboliczną odpowiedź na to, co kiedyś było piękne na Służewcu Przemysłowym. Nie zapomnę lat 90. XX wieku. Odwiedzałem kolegę, który w tej części miasta prowadził hurtownię. Działała w budynku poprzemysłowym ze słupami w kształcie wielkiej litery „V”. Nieco podobne były w dawnym pawilonie Chemii przy ulicy Brackiej. Ta architektura z lat 60. była naprawdę przepiękna. Szkoda, że już odeszła i pozostały po niej tylko wspomnienia i archiwalne zdjęcia. To taka nasza nostalgiczna podróż w przeszłość, inspiracja architekturą, która jako „źle urodzona” została skazana na usunięcie.



foto: Piotr Krajewski

CZĘŚĆ BIUROWA Z PRZEDSZKOLEM
W KOMPLEKSIE BUDYNKÓW P4

KONSTRUKCJA BUDYNKÓW P4
Z PREFABRYKOWANEGO BETONU

125

z rozplanowaniem wielu wnętrz dla gości. Taki hotel ma jedną wielką zaletę, różni go od typowego obiektu prawie wszystko i zaskakuje klientów na każdym kroku. To stanowi o jego wartości.

Projekt JEMSÓW przy ulicy Postępu pokazuje,
że forma nie wynika z funkcji?

Jak udało się przekonać inwestora,
że mimo wszystko warto spróbować?

Moderniści powtarzali myśl Louisa Henry'ego Sulivana, że „forma wynika z funkcji”, że ona jest najważniejsza i niejako determinuje kształt, bryłę, konstrukcję. Skłaniałbym się bardziej w stronę myślenia innego architekta – Louisa Kahna, że forma ma po prostu zmieścić funkcję. W dzisiejszych czasach coraz szybszych zmian budynek powinien zmieścić zarówno funkcję obecną, dla której jest projektowany, jak i przyszłą. To bardzo trudne i nie zawsze się udaje. Okazuje się, że najbardziej elastyczne przestrzenie, które dają się łatwo przekształcać, to dawne fabryki. W dużych przestrzeniach, w których jest mało podpór, można urządzić biura, powierzchnie handlowe, mieszkania typu lofty.

Przeprojektowanie P4 planowanego jako biurowiec na hotel okazało się dla nas dużym wyzwaniem. Operatorzy hoteli mają przecież bardzo sprecyzowane oczekiwania: korytarz, po bokach pokoje, małe okna. A w P4 mieliśmy wielkie okna i kłopot

– Deweloperem jest firma Garvest. Nasz klient przywiązuje wielką wagę do jakości architektury. Świadczyć o tym mogą jego inne realizacje. W Poznaniu zbudowali budynek Bałtyk według projektu pracowni MVRDV, który w 9. edycji konkursu „Życie w Architekturze”, organizowanym przez miesięcznik „ARCHITEKTURA-murator”, został uznany za najpiękniejszy obiekt komercyjny w Polsce z lat 2015-2019. Z tym samym klientem zrealizowaliśmy biurowiec Pixel w Poznaniu, a teraz P4, który zwyciężył w kategorii najlepsza architektura komercyjna w 6. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy.

Zielona enklawa w Ursusie



fol. Piotr Krąkowski

ZADASZENIE
Z PERFOROWANEJ STALI
W EKOPARKU W URSUSIE

Światło z energii słonecznej, podbudowa ścieżek z przemielonego gruzu i betonu – ten park jest bardziej ekologiczny od „średniej warszawskiej”. „Chcieliśmy w jak najmniejszym stopniu ingerować w teren, który choć zaniedbany, miał już swoją wartość” – mówi Maciej Sikorski z firmy LS-Project, współautor EKOparku.

Jak wyglądał teren w Ursusie przy fabryce traktorów, zanim powstał na nim EkoPark?

– Teren był zaniedbany, niezagospodarowany i wyglądał źle. Mieszkańcom służył głównie jako droga na skróty do targowiska i przystanku autobusowego. Nawierzchnie były wykonane ze starych płyt betonowych. Z takich, z których to urządzi się prowizoryczne drogi dojazdowe na budowy. Gdzieś tam znajdowały się elementy starej i zaniedbanej małej architektury – stare ławki i kosze na śmieci.

A zieleni?

– Teren porastały w większości samosiewki głównie robinii akacjowej, trochę klonu jesionolistnego, kilka sztuk topoli i inne pojedyncze gatunki. Problemem był występujący na tym terenie gatunek inwazyjny – rdestowiec sachaliński, który został skutecznie usunięty.

Od czego zaczęliście Państwo pracę i projektowanie?

– Kiedy podpisywaliśmy umowę z zamawiającym, czyli przedstawicielami władz Ursusa, dostaliśmy wstępną koncepcję parku. To był dla nas materiał wyjściowy, który pozwolił nam rozpocząć prace projektowe. Następnie przeprowadziliśmy analizę terenu i aspektów formalnych. Kończąc koncepcję zagospodarowania terenu przygotowaliśmy w konsultacji z zamawiającym. Na jej podstawie powstał już projekt budowlano-wykonawczy parku.

Czy trzeba było wyciąć część drzew, by urządzić park?

– Nie musieliśmy wycinać drzew dlatego, że mieliśmy kolizję we wdrażaniu i realizacji naszego projektu. Niemniej jednak kilkanaście drzew należało usunąć głównie ze względu na ich zły stan fitosanitarny. Były chore, mogły się łamać i zagrażać użytkownikom parku.

Na jakie proekologiczne rozwiązania warto zwrócić uwagę w parku w Ursusie?

– Głównym założeniem, jakie sobie postawiliśmy przy projektowaniu parku, było wykorzystanie naturalnych materiałów. Zastosowaliśmy wodoprzepuszczalne nawierzchnie mineralne. Zaprojektowaliśmy bezpieczne nawierzchnie, które są wykonane ze zrębków drewna oraz cały ciąg nawierzchni drewnianych. Wykorzystaliśmy naturalne ukształtowanie terenu, dostosowując nasz projekt do zastanego miejsca. Udało się też stworzyć naturalną nieckę retencyjną, która zbiera nadmiar wody po opadach czy roztopach. Oświetlenie terenu zaprojektowaliśmy z wykorzystaniem energii odnawialnej, pozyskiwanej z paneli fotowoltaicznych.

Jakie jeszcze rozwiązania przyjazne dla środowiska udało się zastosować?

– Ważnym dla nas aspektem, przy projektowaniu EKOparku, było zastosowanie gatunków rodzimych. Sprzyja to rozwojowi lokalnej przyrody. Dzięki posadzeniu roślin miododajnych, stworzyliśmy środowisko, które jest przyjazne dla owadów zapylających.

Jak udało się Państwu tak szybko uzyskać efekt „gotowego parku”, który wygląda, jakby był w Ursusie od zawsze?

– Przede wszystkim dzięki temu, że zachowaliśmy już istniejący drzewostan oraz naturalne ukształtowanie terenu. Nasz projekt wpisaliśmy w to, co już było, dodaliśmy dużo nowej zieleni, urządziliśmy wygodną przestrzeń dla użytkowników. Naszym założeniem było to, aby w jak najmniejszym stopniu ingerować w teren, który choć zaniedbany, ma już swoją wartość. Chcieliśmy jedynie poprawić stan przestrzeni i zieleni, dodać małą architekturę i różne atrakcje, takie jak street workout czy ogrodzony wybieg dla psów, by zachęcić większą liczbą osób do odwiedzin parku. Powstała atrakcyjna przestrzeń, która nie jest już tylko miejscem do szybkiego przechodzenia na skróty, ale miejscem do spędzania wolnego czasu i wypoczynku dla mieszkańców Ursusa.

Osiedle Mickiewicza, czyli jak projektować, by mało szkodzić

ZIELONA PRZESTRZEŃ
POMIĘDZY BUDYNKAMI NA
OSIEDLU MICKIEWICZA II



**Domy stoją wśród drzew. Nie ma płotów. Zieleni podlewa się deszczówką.
Jest stacja naprawy rowerów. Działa świetlica dla mieszkańców.
– Architekt powinien tak projektować i prowadzić inwestycję, by jak najmniej szkodzić
środowisku – rozmowa ze Stanisławem Rewskim z pracowni HRA Architekci,
w której powstał projekt Osiedla Mickiewicza II na Marymoncie.**

Mówił Pan, że każda budowa
szkodzi środowisku. Architekt
to niszczyciel, a nie twórca?

– Nasze jestestwo w jakimś stopniu zawsze jest szkodliwe dla planety. Wyrывamy jej coś, zabieramy, niszczymy grunt, by budować. Jakby tego nie liczyć, bilans zawsze będzie ujemny. Kreujemy przecież nową przestrzeń w miejscu powietrza i zieleni. Uważam, że architekt powinien tak myśleć, projektować i prowadzić inwestycję, by jak najmniej szkodzić środowisku.

Co Pan zrobił, pracując nad
Osiedlem Mickiewicza na Marymoncie,
by jak najmniej szkodzić? Jury Nagrody
Architektonicznej Prezydenta
m.st. Warszawy uznało je za najlepszą
architekturę mieszkaniową 2019 roku.

– Chcieliśmy z inwestorem zachować jak najwięcej drzew. Musieliśmy utrzymać 60% zieleni na gruncie rodzimym, zapisy w planie miejscowym są w tym względzie bardzo szczegółowe i restrykcyjne. Dlatego zaprojektowaliśmy głębokie parkingi podziemne o dwóch kondygnacjach, które nie wychodzą poza obrys budynków. Takie rozwiązanie kosztuje dużo więcej.

Bo parkingi mają dwa poziomy?

– Nie tylko. W tej części miasta mamy układ podziemnych cieków wodnych. Osiedlowe parkingi pod budynkami „siedzą” w wodzie. Dlatego zostały zbudowane jak szczelne wanny, a ściany szczelinowe musiały dojść aż do warstw nieprzepuszczalnych. Projektowaliśmy i budowaliśmy z myślą o drzewach.

Część drzew trzeba było wyciąć?

– Tylko część. Udało się nam zachować większość drzew i posadzić nową zielen. Przygotowania do inwestycji inwestor zaczął od wywożenia ciężarówek śmieci i gruzu. Bo to miejsce, w dzikiej zieleni i pełnej samosiejek, było wykorzystywane jako dzika zwałka.

Jakie jeszcze rozwiązania ważne w kontekście
zmian klimatu zastosowaliście Państwo przy
projektowaniu nagrodzonego osiedla?

– Zagospodarowanie wód deszczowych jest może mało efektowne, bo podziemnych rozwiązań nie widać, ale są one kluczowe. Musimy przecież poradzić sobie i z deszczami nawalnymi, i z okresami suszy, a chcemy oszczędzać zasoby naszej planety. Dlatego powstał zbiornik na wodę na poziomie minus jeden. Wykorzystaliśmy przestrzeń pod rampą zjazdową do garażu podziemnego. Jest filtr i pompa. Na całym terenie działa system, który pozwala podlewać zielen na całym osiedlu. To także oszczędność na rachunkach mieszkańców. Nie płacą dodatkowo za wodę, a bez takiego systemu, trzeba by używać kranówki do podlewania ogrodów.

Są też udogodnienia dla rowerzystów. Jakież?

– Działa samoobsługowa stacja naprawy rowerów. Można je również umyć korzystając z deszczówki. Wyzaczyliśmy też miejsca do parkowania rowerów blisko wejść na klatki schodowe.



fot. Piotr Krajewski

CZĘŚĆ OSIEDLA
MICKIEWICZA II OD STRONY
POŁUDNIOWEJ I TRASY S8

OBNIŻENIA W TERENIE
PEŁNIĄ FUNKCJĘ OGRODÓW
DESZCZOWYCH. W USKOKU
TERENU ZE ZJAZDEM DO
PARKINGU PODZIEMNEGO
SKRYWA SIĘ ZBIORNIK
RETENCYJNY NA
DESZCZÓWKĘ

Skąd wziął się taki a nie inny układ urbanistyczny całego osiedla, usytuowanie budynków?

– Cały czas pamiętaliśmy, że stosunkowo blisko przebiega trasa ekspresowa S8. Mimo wysokich ekranów akustycznych, a dalej przeszkłonych zadaszeń tej ruchliwej arterii, słysząc szum przejeżdżających samochodów. Dlatego tam rośnie najwięcej drzew, jest zieleni, a także obwodowo rozciąga się zabudowa, która stanowi zaporę akustyczną. Taki układ urbanistyczny pozwolił nam stworzyć wewnętrzną przestrzeń i bezpieczną oazę dla kilku punktowców w środku całego założenia. Budynki są wkomponowane pomiędzy stare drzewa.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że budynki stoją w nieco przypadkowych miejscach. A tak naprawdę ich układ wynika z usytuowania względem trasy ekspresowej i starych drzew.

– Nasze osiedle stanowi trochę powrót do urbanistyki lat 70. XX wieku. Nawiązuje do Karty Ateńskiej. Chcieliśmy zapewnić mieszkańcom dużo światła, powietrza, zieleni. Ważne jest też dobre przewietrzanie. Mam wrażenie, że mamy coraz więcej przykładów takiego myślenia przy projektowaniu nowych osiedli. Jest mniej kwartałowej i ciasnej zabudowy. Zła prasa i krytyka modernistycznych osiedli z czasów PRL-u wynikała często z ich nieludzkiej skali. Zamiast kilku pięter było kilkanaście, budynki miały długość kilkudziesięciu a nawet kilkuset metrów. Nasze budynki nie przewyższają drzew. Są bardziej na skalę człowieka. Dłuższe budynki mają wytworzyć bardziej kameralną przestrzeń w środku osiedla.



fol. Piotr Kralowski

Udało się Wam zaprojektować duże osiedle, które ma jednak kameralny charakter.

– I o to nam chodziło. Wszyscy też zwracają uwagę na to, że osiedle nie jest grodzone. Sam układ urbanistyczny i starannie zakomponowana zielen sprawią, że choć każdy może wejść swobodnie przez przejście bramne w budynku przy ulicy Rudzkiej, to trafia do przestrzeni półprywatnej. Czuje to. Jest mile widziany, może wejść, również z psem, ale jest u kogoś. Trafia do dobrze urządzonej i utrzymanej przestrzeni, musi też po swoim pupilu posprzątać.

Na ile uzyskanie takiej jakości i takich rozwiązań, stanowi zastęg inwestora?

– Skandynawski rodowód firmy Skanska dużo tłumaczy. Nasz klient rozumie, że choć podziemnych rozwiązań potencjalny nabywca mieszkania nie widzi, to zorientuje się, albo się dowie, że drogi parking podziemny i zbiornik na deszczówkę przekłada się na ilość i jakość zieleni pomiędzy budynkami. Sama architektura jest prosta, powściągliwa. Kompozycję na biało otynkowanych budynków tworzy układ dużych balkonów czy gify przy oknie pomalowane na szaro. Tańsze rozwiązania pod ziemią pozwoliłyby co prawda zaoszczędzić na różne ozdóbki czy użycie kamienia na elewacji. Ale co z tego, przecież zielen stanowi wielką wartość w mieście. Drzewa przy budynku są ważniejsze.

Czyj był pomysł świetlicy, która działa na parterze jednego z budynków?

Jest tam w pełni wyposażona kuchnia, łazienka, duży stół, meble wypoczynkowe. Można organizować zebrania, spotkania, urodziny, a nawet przenocować gości w sytuacji nadzwyczajnej.

– Świetlica to znów skandynawskie rozwiązanie, którego chciała firma Skanska. Cieszę się, bo widzę, że coraz częściej świadomi deweloperzy potrafią zrezygnować z jednego, dwóch mieszkań na korzyść takiej przestrzeni, która pozwala budować wspólnotę. Świetlica się podoba, chwalą ją sobie mieszkańcy. Z pewnością zdają sobie sprawę, że współfinansują też taką inwestycję, która musi zostać doliczona do ceny ich mieszkania. Ale taki koszt rozkłada się na bardzo wielu inwestorów. Warto go ponieść, bo to podnosi jakość życia. Świetlice są projektowane albo na parterze budynków wielorodzinnych, albo jako pawilony wolnostojące.

Świadomość deweloperów i klientów rośnie. To przekłada się na lepsze osiedla i przestrzeń do życia. Uważam jednak, że sukces architekta i każdego dobrego projektu przynajmniej w połowie zależy od inwestora. My mieliśmy szczęście.

Stare jak nowe. Kosmiczna metamorfoza szpitala



Na zdjęciu od lewej:
Jarno Chmielewski
i Marcin Skąła

Warszawski Szpital dla Dzieci znów wygląda na zewnątrz jak w 1875 roku. W zabytkowej przestrzeni z pieczołowicie odtworzonymi detalami działła supernowoczesna placówka.

Jak to się udało? – rozmowa z Marcinem Skałą z pracowni Chmielewski Skała Architektki.

W czasie naszej transmisji online Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy dowiaduje się Pan, że nagrodę zdobywa Warszawski Szpital dla Dzieci w kategorii nowe życie budynków i...

– ...nie mogłem uwierzyć. Cały zespół wzniosł radosny okrzyk. Rozbudowa, modernizacja, remont i konserwacja budynków Warszawskiego Szpitala dla Dzieci zajęła nam w sumie ponad 10 lat.

Co było najtrudniejsze?

– Szpital, w tym przebudowywany, nagrodzony budynek, musiał zachować ciągłość funkcjonowania, przyjmować i leczyć pacjentów. To była wielka logistyczna łamigłówka i dla dyrekcji, i dla nas – architektów. Którą część wyłączamy? Do którego budynku i co przenosimy?

Zwieńczeniem inwestycji realizowanej od lat, i w etapach, okazała się konserwacja i modernizacja najstarszego gmachu szpitala, który powstał w 1875 roku. Zabytek w stylu neorenesansowym znów olśniewa i wygląda jak kiedyś.

– To nie tylko nasza zasługa, ale też mrówcza praca zespołu konserwatorów zabytków na czele z Michałem Mojeckim.

Co trzeba było zrobić, by przywrócić temu budynkowi dawne, pałacowe piękno?

– Ze ścian i sztukaterii konserwatorzy usunęli kilka warstw farb olejnych. Trzeba było skuć zdegradowane partie tynków, odsłonić mury do cegieł. Spękania zostały zszyte kotwami ze stali. Musieliśmy usunąć stare, drewniane stropy. Zastąpiliśmy je stropami gęstożebrowymi. Wymagało to demontażu zabytkowej posadzki z płytek cementowych wykonanych w manufakturze Dzieńwulski i Lange z Opoczna.

A dach pokryty teraz blachą tytanowo-cynkową?

– Cała konstrukcja dachu była do wymiany. Ale to dało szansę na uzyskanie dodatkowej powierzchni na poddaszu. Dzięki zastąpieniu konstrukcji stropów drewnianych, składających się z legarów i desek stropem gęstożebrowym, poziom podłogi obniżył się o kilkadziesiąt centymetrów. Stołeczny konserwator zabytków zgodził się też na zaprojektowanie dużych, współczesnych lukarn od strony dziedzińca. Wpuszczają więcej światła i pozwalają na uzyskanie większej kubatury wewnątrz. Na poddaszu jest teraz część biurowa z salą konferencyjną i gabinetami dyrekcji.

RYZALIT Z DAWNYM
WEJŚCIEM GŁÓWNYM DO
WARSZAWSKIEGO SZPITALA
DLA DZIECI OD STRONY UL.
KOPERNIKA

Tympanon nad ryzalitem centralnym zdobi
figura Chrystusa, a po bokach – kamienne
wazy. Jak udało się je odtworzyć?

– Tylko na podstawie starych rycin i zdjęć, z których udało nam się odtworzyć kształt i proporcje rzeźb. Ostateczny wizerunek figury Chrystusa Dobrego Pasterza, to dzieło artysty rzeźbiarza Tomasza Przysuchy. Materiał ikonograficzny był skromny. Tak naprawdę te rzeźby są puste w środku i dość lekkie, wykonane z tworzywa sztucznego pokrytego mączką kamienną. Podobne kopie zdobią pałac Jana III Sobieskiego w Wilanowie, cenne i zabytkowe figury są zabezpieczone i pokazywane w galerii rzeźby.

Jakie jeszcze zmiany wprowadziliście
w zabytkowym gmachu szpitala?

– Przesunęliśmy większą część głównego korytarza bliżej środka budynku. Dzięki temu po jego dwóch stronach są teraz nowe pomieszczenia: od północy gabinety, a od południa trzyosobowe sale z łóżkami dla pacjentów. Wcześniej był to układ jednotraktowy. W budynku są też trzy windy, w tym jedna rezerwowa. Podziemny korytarz łączy teraz ze sobą wszystkie części szpitala – nową i najstarszą. W trakcie przebudowy udało się usunąć wszystkie bariery architektoniczne, a pomieszczenia, w tym łazienki i gabinety, dostosowane zostały do potrzeb osób z ograniczoną sprawnością. Dlatego dostaliśmy też nagrodę specjalną za dostępność.

Na piętrze przed wojną była kaplica
z półokrągłą absydą. Co tam jest teraz?

– Ta przestrzeń było podzielona różnymi ściankami działowymi na różne „dziuple”. Odtworzyliśmy pierwotny kształt tej sali. Wstawiliśmy szklane kubiki. W dawnej kaplicy działa sala pobytu dziennego dla dzieci, biblioteka z materiałami edukacyjnymi. W przeszklonych pomieszczeniach psycholog czy logopeda może pracować z pacjentami. Czasem przestrzeń wykorzystują lekarze na konsylia. Takie pomieszczenie, które może pełnić różne funkcje, okazało się bardzo potrzebne.



fol. Piotr Krajewski

Gdzie mieści się sala operacyjna?

– W części podziemnej pod dziedzińcem i została zrealizowana na etapie wznoszenia nowego pawilonu szpitalnego. Sala pooperacyjna znajduje się teraz na parterze w lewej części zabytkowego gmachu.

Co dało Państwu największą satysfakcję?

– Udało się nam spełnić wszystkie wymogi bardzo nowoczesnego szpitala i zarazem zachować zabytkowy charakter gmachu. Mogliśmy zagłębić się w historii. Specjalizujemy się w architekturze obiektów służby zdrowia, ale często jest to po prostu rzemiosło. Projekt musi spełniać bardzo wiele różnych i surowych przepisów. W tym przypadku mamy bonus, mieliśmy poczucie, że przywracamy dawne piękno budynku i dokładamy coś swojego do jego długiej historii. Warszawski Szpital dla Dzieci działa przecież w tym samym miejscu od blisko 150 lat. Tak skomplikowana i kosztowna inwestycja nie byłaby możliwa bez pieniędzy miejskich i determinacji dyrekcji, by wprowadzić placówkę w XXI wiek.

Warszawa zielona i odporna. Jak chcemy projektować miasto XXI wieku?

EKOPARK W URSUSIE

Warszawa naszych marzeń, planów i strategii jest bardziej zielona i odporna na zmiany klimatu. Chcemy, by drzewa, krzewy i kwiaty towarzyszyły każdej inwestycji.



Mamy już ponad 50 ogrodów na dachach budynków. Nasze miasto powinno być jak gąbka, która „pije” wodę w czasie ulew, a potem ją powoli oddaje, kiedy jest sucho i nie pada.

Jak zwiększamy odporność miasta?

Jednym z ciekawszych i zrealizowanych projektów jest EKOpark przy ulicy Kazimierza Gierdziejewskiego w Ursusie. Park ma powierzchnię 5,5 ha. Budowa nowych domów i osiedli dopiero trwa albo jest w planach. Zielona infrastruktura wyprzedziła nowe inwestycje mieszkaniowe. Tak dbamy o bardziej zrównoważony rozwój Warszawy. Propagujemy rozwiązania odpowiedzialne klimatycznie. Chcemy miasta, w którym będzie się nam coraz lepiej, wygodniej i przyjemniej mieszkać,

pracować, uczyć i odpoczywać. Współtworzymy z mieszkańcami Warszawę lepszą do życia dla wszystkich i bardziej odporną na wyzwania XXI wieku.

Odporność miasta rozumiemy jako zdolność do radzenia sobie ze zmianami i zdarzeniami, także tymi niszczącymi, oraz łatwość regeneracji. Zmiany klimatu, anomalie pogodowe, ulewne deszcze, susze, silny wiatr czy coraz wyższa temperatura wpływają na pogorszenie się jakości życia mieszkańców. Mogą zagrażać naszemu zdrowiu i życiu.



EKOPARK W URSUSIE
Z ZADASZENIEM Z METALU
NAD ŁAWKAMI

Zielona i błękitna infrastruktura jest jednym z priorytetów w nowym Studium Warszawy i w planach zagospodarowania, nad którymi pracujemy. Kwestie dużych powierzchni zieleni czy zbiorników retencyjnych na wodę są istotne. Dlatego na terenach pod Skoczną (pomiędzy Skarpą Warszawską, aleją Wilanowską, aleją gen. Sikorskiego) powstają teraz modelowe osiedla o niskiej zabudowie. Powierzchnie biologicznie czynne na gruncie rodzimym stanowią na nich aż 60%.

Jak zmieniamy Nagrodę Architektoniczną?

Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy promuje najlepsze budynki, przestrzenie publiczne i wydarzenia z szeroko rozumianego świata architektury. Zmienia się razem z nami na przestrzeni lat, podobnie jak nasza świadomość i świat wokół nas. W ramach naszego konkursu w 2019 roku po raz pierwszy przyznaliśmy nagrodę za rozwiązania proekologiczne. Wtedy wygrała tężnia solankowa na placu generała Józefa Hallera, projekt zgłoszony w ramach budżetu obywatelskiego.

W 2020 roku postanowiliśmy wypracować precyzyjne „zielone kryteria”, które ułatwią profesjonalną ocenę inwestycji pod kątem eko-rozwiązań.

W jaki sposób używamy „zielonych kryteriów” do oceny budynków?

Stołeczne „Kryteria oceny realizacji architektonicznych pod kątem rozwiązań odpowiedzialnych klimatycznie” przygotował na nasze zlecenie zespół ekspertów z Koła Architektury Zrównoważonej Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Politechniki Warszawskiej. Wszystkie inwestycje, które jury Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy uznało za najlepsze, przeszły już taką procedurę oceny.

Pod uwagę bierzemy sześć głównych kryteriów:

- zagospodarowanie działki i zieleni;
- mobilność;
- zrównoważone korzystanie z obiektu;
- rozwiązania projektowe (konstrukcja, materiały, detale);
- efektywność energetyczną, instalacje;
- komfort i zdrowie.

Każde z kryteriów głównych ma od kilku do nawet kilkunastu subkryteriów. Dlatego w tabeli oceny mamy aż 47 różnych pozycji i zagadnień podlegających ocenie. Eksperti przyznają od minus jednego do plus trzech punktów. Maksymalna liczba punktów to 100.



Co i jak sprawdzamy z arkuszem oceny budynków, osiedli, parków?

Korzystanie z arkusza oceny ułatwia nam sprawdzenie inwestycji. Z jego pomocą badamy budynki, osiedla i parki zgłoszone w naszym konkursie. Pod uwagę bierzemy zagospodarowanie i historię wykorzystania danej działki. Ważna jest dla nas bioróżnorodność, gospodarowanie wodą na terenie i w budynku, redukcja efektu wyspy ciepła w mieście, ślad węglowy. Sprawdzamy liczbę drzew przed i po zakończeniu inwestycji. Przyglądamy się, czy retencja wody odbywa się w granicach działki. Oceniamy dostępność terenu. Jeśli jest on ogrodzony, sprawdzamy, czy płoty są ażurowe i posiadają udogodnienia dla małych zwierząt, by łatwo mogły przejść przez przeszkodę. Badamy, czy na budynkach są zielone dachy, a jeśli tak, to jakie one są – ekstensywne, czy intensywne.

W ocenie inwestycji bierzemy pod uwagę szeroko rozumiane kryterium mobilności, dostępność do transportu publicznego, sposób zorganizowania ruchu pieszego i rowerowego, parkingów dla samochodów i dla rowerów. Jak może wyglądać życie po życiu budynków i terenów przemysłowych. Za istotny uważamy potencjał budynku do zmiany jego funkcji. Zastanawiamy się, czy, na przykład, obiekty biurowe, jeśli okaże się, że mamy ich za dużo, albo ich koncentracja na małym obszarze jest zbyt wielka, dają się przekształcić w hotel lub mieszkania. Zastosowanie „elastycznej” formy, uniwersalnej struktury, która pozwala na łatwe przekształcanie funkcji w jej obrębie, ułatwi tworzenie przestrzeni lepiej odpowiadającej na zmieniające się potrzeby inwestorów i ich klientów.

Takie myślenie sprawdziło się w przypadku zespołu budynków komercyjnych P4 przy ul. Postępu 4 na Służewcu Przemysłowym. Obiekt projektowany

początkowo jako biurowiec dało się łatwo przekształcić w hotel. Przyszłość to planowanie zabudowy o wielu różnych funkcjach (tzw. mixed-use), wykorzystanie terenów przemysłowych, zagospodarowanie ich w sposób zróżnicowany, zawsze z najwyższą troską o istniejące wartości przyrodnicze.

Jak budować, by lepiej dbać o środowisko?

W całym procesie sporządzania planów i przygotowywania inwestycji chodzi nam też o to, by minimalizować negatywne skutki dla środowiska. Chcemy dążyć do gospodarki o obiegu zamkniętym. Jeśli zmiana funkcji wymaga wyburzeń, najlepiej jak najmniej, to gruz i materiały rozbiórkowe powinniśmy wykorzystywać ponownie, przetwarzając je na miejscu.

Tych kryteriów, które ułatwiają „zieloną ocenę” architektury jest więcej: efektywność energetyczna, szczelność powietrzna budynków, zdolność odbijania promieni słonecznych na dachu i elewacji, zastosowanie elementów zacieniających, chroniących przed przegrzewaniem się latem. Ważne są rodzaje zastosowanych systemów ogrzewania i wentylacji, ilość emisji zanieczyszczeń, efektywność energetyczna, gospodarka zużycia wody (czy przynajmniej jej część odbywa się w obiegu zamkniętym), zanieczyszczenie światłem. Jak widać problematyka projektowania i budowania zrównoważonego jest bardzo szeroka. Klimat się zmienia, miasta i budynki muszą lepiej odpowiadać na wyzwania współczesności. Idziemy z duchem czasu, zmieniamy nasze miasto na lepsze, czego dowodzi coroczna edycja Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy i nasza nagroda specjalna przyznawana za rozwiązania proekologiczne.

137

W skład zespołu autorskiego, który opracował kryteria oceny realizacji architektonicznych pod kątem rozwiązań odpowiedzialnych klimatycznie, wykorzystanych po raz pierwszy w 6. edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy, wchodzi:

- Justyna Biernacka (architektka, LEED AP, Certyfikowana Projektantka Budownictwa Pasywnego, Koło Architektury Zrównoważonej OW SARP)
- Piotr Jurkiewicz (architekt, Certyfikowany Projektant Budownictwa Pasywnego, KAZ OW SARP, wiceprezes OW SARP ds. architektury kryzysu klimatycznego)
- dr inż. Jerzy Kwiatkowski (BREEAM AP, Politechnika Warszawska, Narodowa Agencja Poszanowania Energii)
- dr Anna Tofiluk (architektka, Politechnika Warszawska, KAZ OW SARP)
- dr Kinga Zinowiec-Cieplik (architektka krajobrazu, Politechnika Warszawska, KAZ OW SARP).

Wielki świat Heleny Syrkus zapisany w listach



Maia Wirkus

Katarzyna Uchowicz



Aleksandra Kędziorek



fol. B. Stawiański

Chciałyśmy, aby naszą książkę czytało się jak dobrą powieść.
Helena Syrkus znakomicie pisała. Dokonałyśmy ostrej selekcji jej listów. Wiele osób mówiło nam, że nie mogli się od książki oderwać i pochłaniali ją w jeden albo dwa wieczory – rozmowa z Aleksandra Kędziorek, Katarzyną Uchowicz i Mają Wirkus.

Kto wpadł na pomysł książki „Archipelag CIAM. Listy Heleny Syrkus”?

Aleksandra Kędziorek: Zaczęło się od przypadkowego odkrycia. Prowadziłam badania w archiwum Waltera Gropiusa w Bostonie i z czystej ciekawości zaczęłam sprawdzać, czy pojawiają się w nim nazwiska polskich architektów. Tak trafiłam na listy, które wymieniali między sobą Helena Syrkus i Ise Gropius w 1950 roku. Są bardzo przejmujące, pokazują moment, kiedy Syrkusowie opowiedzieli się za socrealizmem i zaczęli swoich przyjaciół agitować politycznie, a przez to ich międzynarodowe relacje zawisły na włosku. Z listów wynikało, że z Gropiusami wcześniej bardzo się przyjaźnili.

Wtedy podjęty Panie decyzję: piszemy o Syrkusach?

Maja Wirkus: Tak, ale nasze zainteresowanie twórczością Syrkusów i działalnością grupy Praesens zaczęło się znacznie wcześniej. Kasia Uchowicz od dawna prowadzi badania na temat modernizmu lat międzywojennych. Jest, między innymi, autorką wystawy i książki poświęconych twórczości Bohdana Lacherta. Ja od przeszło 10 lat fotografuję warszawski modernizm i zbieram materiały o Syrkusach. Od dawna promuję w Niemczech, wraz ze swoim artystycznym partnerem – Erikiem Priesem, grupę Praesens, nawiązując do jej twórczości w swoich pracach artystycznych i fotografiach. A Ola zajmowała się wcześniej głównie historią polskiej architektury powojennej, ale zawsze w międzynarodowym ujęciu. Ważne dla nas było to, że pracowałyśmy nad książką wspólnie, bo dzięki temu każda z nas wniosła do niej inny kontekst, inny punkt widzenia.

Jaka była główna idea książki?

Katarzyna Uchowicz: Pokazać Helenę Syrkus przez odpowiedni wybór jej listów. To zaledwie wycinek bogatej korespondencji, którą zgromadziłyśmy, ale dobrze pokazujący jej złożoną biografię i nieoczywiste wybory, których dokonywała. W tych listach historia architektury przeplata się z prywatnymi historiami twórców związanych z CIAM (Międzynarodowymi Kongresami Architektury Nowoczesnej, które od 1928 roku były głównym miejscem debaty na temat modernizmu), pokazuje łączące ich przyjaźnie. Główną osią książki jest korespondencja między Heleną i Szymonem Syrkusami a Walterem i Ise Gropiusami, ale pojawiają się też nazwiska innych, ważnych dla historii modernizmu, postaci: Sigfrieda Giediona i Caroli Giedion-Welcker, Cornelisa van Eesterena i Friedy Fluck, Joségo Luísa i Monchy Sertów. Skompletowałyśmy rozproszone po archiwach listy, dokonałyśmy ich starannej selekcji. Listy ułożyłyśmy chronologicznie i zamieściłyśmy ich trzy wersje językowe – oryginalną, polską i angielską. Helena Syrkus mówiła płynnie kilkoma językami, dlatego opracowywanie jej korespondencji stanowiło pewne wyzwanie. Znakomicie pisała. Dzięki temu listy same układają się w angażującą historię. W książce całkowicie oddajemy jej głos i tylko dyskretnie wspomagamy czytelników przypisami, po to, żeby mogli łatwo zorientować się w bogatym świecie ówczesnej architektury.

A struktura książki?

MW: Jest dokładnie przemyślana. Chciałyśmy, aby czytało się ją jak dobrą powieść, która działa na wyobraźnię czytelników. Zależało nam też na tym, żeby czytelnicy, nawet w niewielkim stopniu, doświadczali, na czym polega praca z materiałem archiwalnym. Dlatego niektóre zamieszczone w książce ilustracje są częściowo zatknięte luzem między stronami – trochę jak w szufladzie z archiwaliami, pomiędzy którymi czasem zawieruszy się jakaś informacja, cenne znalezisko. Przy tych zdjęciach też miałyśmy sporo pracy, bo zależało nam na tym, aby rozszyfrować wszystkie znajdujące się na nich postacie, w tym mniej widoczne w historii kobiety, tak by w miarę możliwości żadna nie pozostała bezimienna. To wszystko uzupełniłyśmy kalendarium życia Heleny Syrkus, sporządzonym na podstawie dotychczasowych badań i publikacji. Zależało nam na tym, żeby te informacje były jak najbardziej kompletne, bo książka dzięki swojej wielojęzyczności miała też szansę dotrzeć do międzynarodowych czytelników.

W jakich archiwach Panie pracowały,
żeby zobaczyć oryginały listów?

MW: Były to zarówno archiwa w Polsce, np. Muzeum Architektury we Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, archiwa Politechniki Warszawskiej, jak i archiwa zagraniczne: Berlin, Zurych, Rotterdam, Cambridge, Boston, Nowy Jork. Udało nam się to zrobić, bo pracowałyśmy we trzy. Dużo podróżowałyśmy w związku z innymi projektami. Otrzymałyśmy stypendia badawcze z Polski i Niemiec.

Kiedy w całym projekcie pojawił się
Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki?

MW: NIAiU pomógł nam dokończyć badania, a później wydał książkę, która ze względu na jej zakres, była ogromnym przedsięwzięciem, w które zaangażowany był cały sztab tłumaczy i redaktorów.

Jak wyglądał wybór, selekcja listów?Czym się Panie kierowały?

AK: Z ogromnej liczby zebranej korespondencji wybrałyśmy w naszym przekonaniu najważniejsze, składające się na spójną i angażującą opowieść. Zależało nam na tym, żeby te listy dobrze się czytało – przy materiałach źródłowych nie jest to oczywiste, umożliwił to talent literacki Heleny Syrkus. Wybory czasem były bardzo trudne i były wynikiem wielu rozmów, dyskusji czy wręcz sporów, bo każda z nas nieco inaczej bada i opisuje bądź artystycznie komentuje architekturę. Z reakcji czytelników wiemy jednak, że ostra selekcja się opłaciła – książka pod względem narracyjnym jest bardzo wciągająca i wiele osób przyznawało, że wprost nie mogli się od niej oderwać i czytali całość jednym ciągiem.

Jakie wątki pojawiają się najczęściej?Co jest w nich najważniejsze: architektura czy
człowiek, relacja z adresatem?Jaka była Halina Syrkus prywatnie
i w relacjach z przyjaciółmi i znajomymi?
Proszę o refleksje po lekturze jej listów.

KU: Słowo „praca” jest w nich odmieniane przez wszystkie przypadki. Widać, że dla Syrkusów była ona najważniejsza i nawet, gdy bezpośrednio dotknął ich dramat wojny – Szymon Syrkus trafił do Auschwitz, a Helena przeżyła oblężenie Wrocławia – w korespondencji z przyjaciółmi planowali wspólne działania. Zaraz po wyzwoleniu rzucili się w wir pracy. Powraca też wątek braku pieniędzy – chęć bycia w centrum międzynarodowych debat architektonicznych, a tym wówczas były kongresy CIAM. Syrkusowie stale zderzali się z koniecznością szukania środków na podróże, organizacją paszportów i wiz. Byli jednak niezwykle zdeterminowani, zwłaszcza Helena, która na pierwsze zagraniczne kongresy jechała w roli żony, a dzięki swojej przebojowości, znajomości języków obcych i niezwykle cennej wówczas umiejętności stenografii przebijająca się coraz wyżej, aż w 1947 roku zasiadła obok Sarta, Le Corbusiera i Gropiusa w prezydium CIAM.



Co Panie zaskoczyło? Co Panie zapamiętały?
O czym najchętniej mówią Panie na
spotkaniach z czytelnikami? Ciekawostka?
Anegdota? Smaczek? Proszę o jakiś przykład.

KU: Jeden z zabawniejszych momentów pojawia się w listach Heleny Syrkus i Waltera Gropiusa z lat 30. XX wieku. Helena chce wysłać przyjacielowi jakiś prezent z Polski i ma dylemat, co to mogłoby być, bo nasz kraj nie słynie ani z wina, cygar, ani innych luksusowych towarów. W końcu wysłała polską kiełbasę i pralinki, na co Gropius odpowiada: „Droga Heleno, róg obfitości Waszej przyjaźni był piękną niespodzianką! Cały jestem w polskiej kiełbasie i marcepanie”. W tej korespondencji takie zabawne momenty przeplatają się z bardzo dramatycznymi, pokazując, jak ważne dla architektów były te relacje, mimo dzielącej ich odległości.

Ta książka to edycja luksusowa i pomnikowa.
Czyje to było życzenie? Autora grafiki
i „łamanie”? To książka bardziej
do czytania, czy bardziej do oglądania?

AK: Książka jest przede wszystkim do czytania. Jej projekt, który był już kilkakrotnie nagradzany – w konkursach „Dobry Wzór” Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Polish Graphic Design Awards i Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek – zawdzięczamy kolektywowi Kilku. Nawiązali w nim do estetyki Bauhausu, jednak w bardzo świeży, współczesny sposób. Od jednego z dawnych współpracowników Heleny Syrkus usłyszałyśmy, że sama by taki projekt graficzny bardzo doceniła, a to chyba największy komplement, jaki nasza książka mogła otrzymać.

141

166 — 167

od / from
Walter Gropius
do / to
Helena Syrkus

miejsce / place
Lincoln, Massachusetts
data / date
11 lutego / 11 Feb.
1946

MOST HEARTILY WELCOME. PLEASE PHONE EIGHT TO NINE TONIGHT
LINCOLN MASSACHUSETTS NEAR BOSTON TELEPHONE NUMBER
LINCOLN 0098.

WALTER GROPIUS

Witam jak najserdeczniej
dzisiaj ośmą a dziewiątą do
Numer telefonu Lincoln 0098.
Walter Gropius

Proszę zadzwonić dziś wieczorem między
ośmiu a dziewięcioma w
Lincoln Massachusetts obok Bostonu.

Most heartily welcome. Please phone eight to nine tonight. Lincoln Massachusetts near Boston. Telephone number Lincoln 0098.
Walter Gropius

1945 — 52



ORIGINAL / ORIGINAL
telegram

NACHLASS VON WALTER GROPIUS
BAUHAUS-ARCHIV, BERLIN, DE
NR. 657893

Szkoła w Wilanowie jak marzenie z trzema nagrodami



WIDOK NA HALĘ SPORTOWĄ
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
NR 400 W WILANOWIE. PO
PRAWEJ STRONIE - PARKING
Z BOISKIEM NA DACHU

W Miasteczku Wilanów powstała modelowa Szkoła Podstawowa nr 400. Ma elewacje z cegły formowanej ręcznie, halę sportową z fasadami z drewna, dużo zieleni i boisko na dachu parkingu. Jak projektuje się tak efektowne i funkcjonalne obiekty? – rozmowa z autorkami i autorem z pracowni Bujnowski Architekci.

Trzy nagrody w konkursie Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy dla Waszej szkoły. To zwyciężczyni w kategorii architektury użyteczności publicznej. Do tego Grand Prix i nagroda za rozwiązania proekologiczne. W projekcie dla Wilanowa zastosowaliście różne rozwiązania, które miasto zapisało w ramach tzw. standardów szkolnych. Tylko że my dopiero pracowaliśmy nad standardami, a budowa szkoły w Wilanowie już trwała. Skąd wiedzieliście, jak projektować obiekt na miarę Grand Prix?

Karina Jędrak-Kościeszka: Zbieraliśmy antywzory na własne potrzeby. Zastanawialiśmy się, co sprawia, że szkoła, wnętrza, przestrzeń są nieprzyjemne. Na przykład ciemne korytarze i szatnie.

Martyna Rowicka: Dojmująca monotonia, jak w szpitalach. Korytarze bez końca i drzwi po obu stronach.

Karina Jędrak-Kościeszka: Chcieliśmy, żeby szkoła była słoneczna, żeby uczniowie mieli ciekawe widoki z okien. Zrobiliśmy duży research. Mamy duży folder ze zdjęciami interesujących szkół z różnych krajów zachodnich.

Martyna Rowicka: Parapety projektowaliśmy jako miejsca do siedzenia. Wyzaczyliśmy strefy kreatywne – takie wnęki z wielkimi przeszkleniami i kadrowanym widokiem. Uczniowie bardzo je lubią.

Karina Jędrak-Kościeszka: Hala sportowa działa również po lekcjach i jest udostępniania na zajęcia sportowe.

Przy ulicy i głównym wejściu na teren szkoły znajduje się charakterystyczny parking z czerwonego betonu dla samochodów. Parking był taki ważny?

Piotr Bujnowski: Zapewniliśmy najmniejszą możliwą liczbę miejsc parkingowych, wymaganą zapisami planu miejscowego. Zakładaliśmy, że wielu uczniów dotrze do szkoły na piechotę, dojedzie na rowerach i hulajnogach. W tej części Wilanowa wody gruntowe znajdują się płytko. Budowa parkingów podziemnych jest bardzo droga. Z tego też powodu zaprojektowaliśmy obiekt wolnostojący, z parkowaniem na poziomie terenu. Chcieliśmy też lepiej wykorzystać przestrzeń zajęta przez samochody. Dlatego na dachu parkingu działa wielofunkcyjne boisko. Wykorzystaliśmy również różnicę poziomów. Ukształtowaliśmy skarpę na granicy parkingu i placu przed wejściem do głównego budynku szkoły. Tak powstał „zielony amfiteatr” z siedziskami. Zarówno uczniowie jak i rodzice oczekujący na dzieci chętnie korzystają z tej przestrzeni latem.

Co było najtrudniejsze w budowie Szkoły Podstawowej nr 400 w Wilanowie, która powstała w systemie „projektuj i buduj”?

Piotr Bujnowski: „Projektuj i buduj” to bardzo trudny tryb dla architektów. Wszyscy pracujemy dla inwestora publicznego, ale naszym bezpośrednim partnerem jest generalny wykonawca. W dokumentacji musimy zapisać wszystko jednoznacznie i szczegółowo. W innym przypadku wykonawcy mogliby zastosować znacznie tańsze zamienniki. Chcąc uzyskać zamierzony efekt i trwałe rozwiązania o wysokiej jakości właściwej dla budynków publicznych wpisywaliśmy w dokumentację zapisy jednoznacznie eliminujące materiały „udające” to, czym nie są, np. plastikowe okna z rysunkiem drewna, czy tynk przypominający deski.

Chcieliśmy stworzyć różne zielone zakątki i skwery, miejsca spotkań i wypoczynku z placem zabaw

Chcieliśmy wykonać elewacje szkoły z cegły ręcznie formowanej. W specyfikacji zapisaliśmy z jakiego materiału ta cegła ma być wykonana. Bez takiego doprecyzowania na elewacji mogłyby się pojawić, na przykład, wytłoczki z plastiku. Imitują cegłę i są pomalowane na brązowy kolor. Są też cienkie płytki, które udają cegłę. Dla wykonawcy wiążące są bowiem głównie zapisy tekstowe, a nie tylko rysunki projektu.

Okazało się, że Wasza inwestycja jest na miarę trzech nagród w konkursie Nagroda Prezydenta m.st. Warszawy. Współpraca z generalnym wykonawcą też dała bardzo dobre rezultaty.

Piotr Bujnowski: Mieliśmy szczęście. Naszym generalnym wykonawcą w konkursie „Projektuj i buduj” była firma Mostostal-Warszawa. Ich pracownicy trafili do nas z bardzo wymagającej budowy. Pracowali wcześniej przy realizacji projektu Browarów Warszawskich.

Karina Jędrak-Kościesza: Władze Wilanowa bardzo skrupulatnie sprawdzały całą dokumentację, którą przygotowaliśmy. Pilnowały standardów i jakości.

Martyna Rowicka: Włożyliśmy w ten projekt naprawdę bardzo dużo pracy i serca. Gdyby nie nasz osobisty stosunek do tej inwestycji i spłot wielu sprzyjających okoliczności – dobry i wymagający inwestor oraz wykonawca – nie udałooby się uzyskać tak dobrego efektu końcowego.

Jakie znaczenie miało to, że Wasza szkoła była projektowana dla Miasteczka Wilanów?

Piotr Bujnowski: Lokalizacja miała duże znaczenie. Koncepcję naszego projektu prezentowaliśmy publicznie i przeszła przez konsultacje społeczne. Mieszkańcy tej części miasta są bardzo zaangażowani. Pilnują jakości. Byli i są zainteresowani wszystkimi planowanymi inwestycjami.

Martyna Rowicka: Na Facebooku szybko zawiązała się grupa lokalnych mieszkańców, którzy byli przeciwni tej inwestycji. Protestowali. Chcieli inaczej ustawiać budynki, obrócić je o 45 stopni w stosunku do naszej propozycji. Codziennie z balkonów monitorowali budowę. Dzwonili po strażników miejskich, narzekali na hałas czy reflektory, które miały ich oślepić. Dopiero wraz z postępem budowy, ich sprzeciw stopniowo przeradzał się w akceptację. Teraz mieszkańcy Miasteczka Wilanów są dumni ze swojej szkoły, i podkreślają, że zdobyła nagrody Prezydenta m.st. Warszawy za jakość architektury i rozwiązania proekologiczne.

Karina Jędrak-Kościesza: To przejście od protestów i obaw do akceptacji nastąpiło, kiedy mieszkańcy zobaczyli, jak będą wyglądać elewacje. Im było bliżej zakończenia tej inwestycji, tym było lepiej. I grupa „nie dla szkoły” zmieniła swoją nazwę na neutralną i informacyjną. A potem większość zaakceptowała nową inwestycję i teraz cieszą się, że mają taką placówkę na swoim osiedlu, która w dodatku zbiera nagrody.



Na co mieszkańcy mieli wpływ?
Co dały ich protesty?

Martyna Rowicka: Częściowo zmienił się program funkcjonalny. Początkowo szkoła miała być większa. Ostatecznie została zaprojektowana na mniejszą liczbę uczniów. Im mniej klas, im mniejszy budynek, tym więcej miejsca na zieleni. Musieliśmy spełnić wszystkie wymogi zapisane w planie miejscowym. Gdyby liczba uczniów i użytkowników obiektu była jeszcze większa, musielibyśmy zapewnić więcej miejsc parkingowych. Większy garaż to mniej terenu na zieleni, a wtedy nie dałoby się spełnić wszystkich regulacji zapisanych w planie.

Karina Jędrak-Kościesza: Gdyby szkoła miała być większa jeszcze o kilkuset uczniów, powstałby moloch.

Martyna Rowicka: Działka jest nietypowa, węższa od strony ulicy, znacznie szersza w głębi, ale ładna i zielona. Wymagało to odpowiedniej urbanistyki, rozbięcia całego kompleksu na kilka budynków i odpowiedniego ich rozplanowania. Nasz główny pomysł na tę szkołę to obiekty w zieleni.

Karina Jędrak-Kościesza: Chcieliśmy stworzyć różne zielone zakątki i skwery, miejsca spotkań i wypoczynku z placem zabaw. Bardzo ważny jest plac z nawierzchnią z cegły przed głównym budynkiem szkolnym.

PARKING Z BOISKIEM NA DACHU.
W ZIELONEJ SKARPIE Z ŁAWKAMI
UKRYTO ZBIORNIK RETENCYJNY
NA DESZCZÓWKĘ



fol. Piotr Kralewski



fot. Piotr Krajewski

HALA SPORTOWA
W SZKOLE NR 400
W WILANOWIE

Czy inwestycja robi takie wrażenie,
bo powstała w bogatym Miasteczku
Wilanów i dzielnica miała większy
budżet na tę inwestycję?

Piotr Bujnowski: Cała inwestycja kosztowała ok. 60 mln zł. Dziś za taką kwotę tej szkoły na pewno nie udałooby się zrealizować. Znacząco zdrożały materiały budowlane i robocizna. Teoretycznie bogatsza dzielnica wcale nie dysponuje większymi pieniędzmi na inwestycje. O ich podziale decyduje miasto. Władze Wilanowa realizowały wcześniej takie inwestycje jak szkoły, przedszkola, baseny. Miały doświadczenie. I bardzo pilnują jakości zarówno projektu jak i jego realizacji.

Martyna Rowicka: Urząd bardzo pilnował budowy i sprawdzał, jak sobie radzi wykonawca.

Ręcznie formowana cegła na elewacji
świetnie wygląda. Dlaczego wybraliście
właśnie taki materiał?

Martyna Rowicka: Chodziło nam też o wyraz, o to, jak nasza architektura będzie wyglądać.

Karina Jędrak-Kościeszka: I co ciekawe ręcznie formowana cegła wcale nie była droższa od tej wytwarzanej masowo i maszynowo.

Piotr Bujnowski: W okolicach Kraśnika są bardzo dobre cegielnie, zależało nam, aby to była cegła lokalna. Z cegły ręcznie formowanej trudniej się muruje, nie wszystkie elementy idealnie trzymają wymiar. Prace należy wykonywać prawie w białych rękawiczkach, bo w przeciwieństwie do klinkieru takiej cegły nie da się łatwo oczyścić z zaprawy. Trzeba przestrzegać reżimu wykonawczego, ale efekt końcowy i trwałość są tego warte.

W konstrukcji i na elewacji użyli Państwo dużo
drewna. Jaki był powód? Przeważało myślenie
o estetyce czy ekologii?

Martyna Rowicka: Zależało nam na tym, żeby budynki były zróżnicowane, jeśli chodzi o bryły i użycie materiałów. Chcieliśmy, żeby każdy z nich miał swój indywidualny wyraz. Dlatego parking jest czerwony i z betonu, szkoła z beżowej cegły, a sala sportowa ma na elewacji deski w brązowym kolorze. W naszych realizacjach chętnie stosujemy materiały naturalne.

Karina Jędrak-Kościeszka: Zależało nam też na tym, żeby pokazać szczerą i pewną surowość użytych materiałów. One z czasem coraz lepiej pokazują swoją szlachetność i dobrze się starzeją. Kłopot mieliśmy z placami zabaw. Szukaliśmy polskich producentów takich zabawek i obiektów z naturalnego drewna. Nie znaleźliśmy. Większość polskich firm produkuje zabawki klejone z płyt MDF albo z plastiku. Te, które są przy naszej szkole, przyjechały z Niemiec.

Martyna Rowicka: Chcieliśmy użyć więcej drewna w naszej realizacji. Początkowo projektowaliśmy całą konstrukcję hali sportowej z drewna klejonego. Stało się inaczej. Główna konstrukcja tego obiektu jest teraz żelbetowa. Ale zostały dźwigary z drewna klejonego, które dobrze wyglądają i nadają wnętrzu ciepła. No i prawie cała elewacja jest obłożona deskami.

Jakie rozwiązania proekologiczne udało się
wykorzystać w tym projekcie i realizacji?

Piotr Bujnowski: Przede wszystkim udało nam się wpisać duży obiekt w istniejącą, częściowo półdziką przestrzeń i pozostawić w niej największy możliwy obszar z naturalną zielenią. Oprócz tego na budynku mamy zielony dach, mimo że nie był wymagany do bilansów. W zielonej skarpie z siedziskami (amfiteatr), między parkingiem z boiskiem na dachu a placem przed szkołą, ukryliśmy zbiornik retencyjny na wodę deszczową. Wody gruntowe w Miasteczku Wilanów są płytko. Zagłębienia w terenie z trawą sprawdziły się jako naturalne zbiorniki zbierające nadmiar deszczówki. Dach na hali sportowej wykonaliśmy z białej membrany. Dzięki temu latem oszczędzamy energię. Białe dach chroni przed zbytnim nagrzewaniem się budynku. Ważne też było użycie naturalnych materiałów we wnętrzach, czy bardziej energooszczędnych przegród zewnętrznych niż te, które były wymagane przepisami w momencie powstawania projektu.

Martyna Rowicka: Nie zastosowaliśmy droższych rozwiązań, takich jak panele fotowoltaiczne czy pompy ciepła. Ale całe oświetlenie jest ledowe i energooszczędne. Do ciekawostek można zaliczyć lampy z charakterystycznym wybrzuszeniem. Skrywają się w nich budki dla ptaków.

Nowa część miasta nad Wisłą. Elektrownia bez dołów węglowych

DAWNA HAŁA KOTŁOWNI
ELEKTROWNI POWIŚLE
PEŁNI FUNKCJĘ CENTRUM
HANDLOWO-USŁUGOWEGO



„Poprzemysłowa przestrzeń za murem i zabudowa były chaotyczne. Musieliśmy wymyślić całą urbanistykę, powiązania z miastem, osie widokowe. Z tego jesteśmy bardzo dumni – z urbanistyki, nie tylko z architektury” – rozmowa z architektami z pracowni APA Wojciechowski o projektowaniu nowej Elektrowni Powiśle, czyli najlepszej architekturze komercyjnej 2020 roku.

Czym jest Elektrownia Powiśle?
Komercyjnym centrum lokalnym?

Szymon Wojciechowski: To ważne uzupełnienie tkanki Powiśla. Elektrownia Powiśle dopełnia to wszystko, co się dzieje na bulwarach, w Centrum Nauki Kopernik, w rejonie Biblioteki Uniwersyteckiej. Na Powiślu są mieszkania, jest rozrywka, kultura i nauka. Dokładamy wszystkie funkcje, których tu brakowało albo było za mało.

Jakich funkcji brakowało?

– Sklepów, kawiarni, restauracji, biorąc pod uwagę tłumy, które korzystają z bulwarów nad Wisłą. Jeszcze buduje się hotel. W budynkach od strony Wybrzeża Kościuszkowskiego powstanie również, między innymi, restauracja z tarasem i widokiem na Wisłę.

Duży teren elektrowni to była przestrzeń
odgrodzona od miasta. Wstęp wzbroniony!

– My ten teren otworzyliśmy i zszyliśmy z miastem. Mało kto wie, że ta przestrzeń za murem i zabudowa były chaotyczne. Doły węglowe, tory, jakieś przybudówki. Musieliśmy wymyślić całą urbanistykę, powiązania z miastem, osie widokowe. Z tego jesteśmy bardzo dumni – z urbanistyki, nie tylko z architektury.

Pamiętam obawy miłośników
zabytków i architektury przemysłowej,
że stracimy cenny obiekt, świadka historii.
Co się udało uratować, a co przepaść?

– Uważam, że niczego nie straciliśmy. Wszyscy zyskali. Obiekty zabytkowe, zwłaszcza poprzemysłowe, muszą być wymyślone na nowo. Chyba, że przejmuje je miasto czy państwo i urządza w nim instytucję publiczną, na przykład muzeum. I wtedy my wszyscy utrzymujemy taki obiekt z naszych podatków. Firma prywatna, która decyduje się na tak trudną inwestycję, z tyloma ograniczeniami ze strony konserwatora zabytków, musi jeszcze mieć pomysł, jak na to zarobić. To jest bardzo trudne.

Katarzyna Kozioł: Już w 2009 roku obiekty elektrowni były w złym stanie, ale jeszcze nie awaryjnym. Początkowo wszyscy mieli plany, by zostawić więcej. Ale przez wiele lat budynki nie były użytkowane. Ekspertyza z 2016 roku wykazała, że stal w budynku kotłowni skorodowała. Potrzebne było zamienne pozwolenie na budowę. Zabytkową konstrukcję ze stali po konserwacji podwiesiliśmy do nowej. Do niej są podwieszone dźwigary dachowe. Wykorzystaliśmy w wystroju wewnątrz mnóstwo artefaktów, pamiątek, elementów dawnego wyposażenia. To wszystko przypomina, że tu kiedyś pracowali ludzie. I pokazuje, co robili.

ELEKTROWNIA POWIŚLE
– PLAC Z FONTANNĄ
I DAWNA HALA KOTŁOWNI

fot. Piotr Krąkowski

Jak długo trwało przygotowanie
tej inwestycji i jej realizacja?

Szymon Wojciechowski: Wszystko trwało 14 lat. Zmieniali się właściciele nieruchomości. Na początku współpracowaliśmy z irlandzkim klientem. Wypracowaliśmy wspólnie koncepcję na całość zagospodarowania terenu i budynków Elektrowni. Po wybuchu kryzysu, w 2008 roku, Irlandczycy musieli sprzedać nieruchomość. Kupiła ją firma Hochtief Development. Następnie zastąpili ją inwestorzy Tristan Capital Partners oraz White Star Real Estate. Uznali, że będą realizować cały projekt i nie chcą sprzedawać mieszkań – będą przeznaczone na wynajem. Cały projekt był bardzo skomplikowany i kosztowny.

Katarzyna Kozioł: Elektrownia Powiśle to już ponad 20 pozwoleń na budowę. Jestem pewna, że przekroczymy 30. Ze względu na to, że cały ten teren jest pod nadzorem konserwatora zabytków, całą procedurę musi przejść na przykład szklana wiata dla palaczy czy system informacji wizualnej i oznakowanie budynków. W trakcie realizacji projektu mieliśmy trzech prezydentów Warszawy i czterech konserwatorów zabytków. Najważniejsze, że każdy kolejny nie podważał najważniejszych decyzji swoich poprzedników.

Jaka przyświecała Wam filozofia przy
projektowaniu Elektrowni Powiśle?

Szymon Wojciechowski: Zawsze trzeba myśleć o tym, co już mamy, co zostaliśmy, co i jak możemy wykorzystać. To takie „wymyślanie budynku i miejsca na nowo”. Coś może i umarło, skończyło się, ale ożyło w nowej odsłonie. Pamiętaliśmy o historii tego miejsca. Zadbaliśmy o przemysłowe dziedzictwo. Są czytelne ślady z czasów II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Pokazujemy zakonserwowane przestrzeliny w stalowej konstrukcji. To materialna pamięć, która zachowała się w tym miejscu. Bardzo nam też zależało na tym, żeby forma obiektów Elektrowni Powiśle była elastyczna, by łatwo mogła zmieniać funkcję. Teraz są tu, na przykład, sklepy, ale mogą to też być galeria sztuki czy biura. Nie wiemy przecież, jaka będzie przyszłość i co nam przyniesie. Nasza architektura jest zgodna z naszym myśleniem – mozaikowa, niejednorodna, nie spod jednej ręki. To owoc pracy bardzo wielu osób.



Czy udało się Wam zastosować
jakieś rozwiązania proekologiczne?

Szymon Wojciechowski: Trzeba pamiętać, że kotłownia i kilka innych budynków to są zabytki. Nie wszystko można zrobić. Ale powtarzam, że najbardziej ekologiczny jest zawsze ten budynek, który już istnieje. Nie rozebraliśmy murów tylko je odremontowaliśmy i wprowadziliśmy bardzo nowoczesne instalacje, które ukryliśmy w przywróconych kominach Elektrowni.

Katarzyna Kozioł: Niektóre budynki legitymują się certyfikatem BREEAM. Inne dopiero się o taki certyfikat starają. Zadbaliśmy również o dostępność dla wszystkich. W Elektrowni brak barier. Na wszystkich płaskich dachach budynków, wszędzie tam, gdzie to było możliwe, jest zieleni.

ELEKTROWNIA POWIŚLE
Z CZERWONEJ CEGŁY
Z BIUROWCAMI PO BOKACH

151



Czy rowery uratują Warszawę?

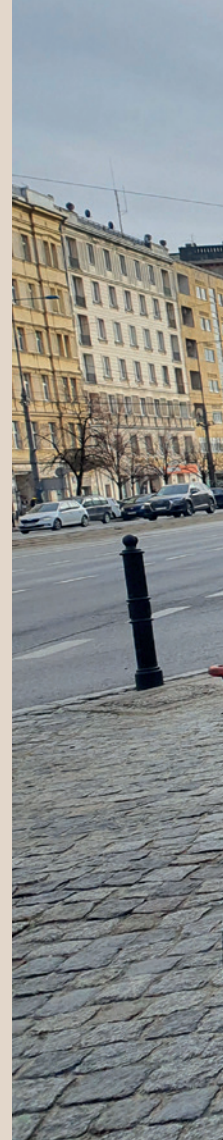
„Nie ma złej pogody na rower, może być tylko złe ubranie” – to hasło zna już prawie każdy, kto jeździ na dwóch kółkach po ulicach Warszawy. Jazda na co dzień jest źródłem wielkiego szczęścia. Poprawa infrastruktury rowerowej to szczęście tylko wzmacnia.

Przyrost liczby rowerzystów całorocznych obserwuję już od ponad dekady. Kiedyś sam robiłem sobie zimowe przerwy od jeżdżenia. Jednak z czasem przysłowiowe lody zostały przełamane. Wystarczy dobra kurtka, coś ciepłego pod spodem, błotniki i opony z dobrym bieżnikiem, żeby bez problemów przemieszczać się po mieście również przy minusowych temperaturach i śniegu. Teraz nawet podczas ostrych zamieci mijam rowerzystów i rowerzystki. I nie są to tylko dostawcy jedzenia.

Jazda zimą jest niekiedy niczym wyprawa w góry – ludzie pozdrawiają się, uśmiechają, wysyłają sobie porozumiewawcze sygnały (szczególnie w trakcie zamieci śnieżnych). Nigdzie indziej nie odnotowuję takiej solidarności społecznej wśród nieznajomych, jak właśnie na ścieżkach rowerowych w czasie zimy.

Wiosną to się nieco zmienia. Wraz z Veturilo drogi dla rowerów zapełniają się turystami i mieszkańcami, korzystającymi z tych jednośladów (sam czasami je wypożyczam!). W Warszawie w pewnych miejscach zaczynają się tworzyć pierwsze korki rowerowe. Do

niedawna takie sytuacje mogliśmy obserwować w Kopenhadze czy Amsterdamie. Dziś sami możemy zobaczyć korki rowerowe na skrzyżowaniach ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, gdzie znajduje się jedno z najważniejszych połączeń rowerowych Wschód-Zachód w Warszawie. Korek rowerowy nie oznacza, że nie zdążymy przejechać na zielonym świetle, lecz musimy po prostu swoje odczekać, zanim przedostaniemy się przez ulicę. Gdy robi się ciepło, wzrasta liczba osób chętnych do jazdy po Warszawie. Sytuacja na drogach zmieniała się nie do poznania przez ostatnią dekadę. Pamiętam, kiedy jeździłem dawną ulicą Świętokrzyską po rozjeżdżonej jezdni. Spychano mnie na pobocze, wprost na połamane płyty drogowe i „górkę” z asfaltu przy kratkach kanalizacyjnych. Pamiętam, jak mijałem stojące w korkach





samochody, by na rowerze przedostać się bliżej światła. U części kierowców wywoływało to frustrację. Niebezpieczne czasy, ale wtedy bycie rowerzystą w Warszawie oznaczało zwracanie na siebie uwagi. Dziś jest inaczej i jazda po mieście wiąże się z większą odpowiedzialnością pedałuujących osób – szczególnie wobec pieszych. Musimy na nich bardzo uważać.

Pandemia przysłużyła się ruchowi rowerowemu w Warszawie. Przybyło osób zainteresowanych tym środkiem komunikacji. Tym większy zachwyt wzbudziło otwarcie nowych odcinków dróg dla rowerów, jak choćby fragment wokół ronda Czterdziestolatka przy Dworcu Centralnym. Powstały naziemne przejścia dla pieszych oraz przejazdy rowerowe, łącznie z imponującym przejazdem na osi ulicy Nowogrodzkiej. To prawdziwa rewolucja! Połączenie dostępnej już infrastruktury rowerowej wzdłuż alei Jana Pawła II z rondem bardzo ułatwiło przejazd w tej części Warszawy. Pamiętam, że specjalnie zabrałem kilkoro znajomych na przejażdżkę po ścisłym centrum, gdyż wcześniej było to miejsce zupełnie

wyrwane z „rowerowej mapy mentalnej” warszawskich rowerzystów. I jakie było zdziwienie tych osób, że udało się nam tak wygodnie przejechać przez sam środek miasta! To zdecydowanie jeden z moich ulubionych projektów z Nowego Centrum Warszawy, a kolejne są już w drodze. Bardzo liczę na plac Pięciu Rogów, przez który przejeżdżam codziennie w drodze z biura do domu.

Jazda na rowerze, na co dzień, jest źródłem wielkiego szczęścia. Poprawa infrastruktury rowerowej to szczęście tylko wzmacnia. Nie odmawiaj go sobie i dołącz do nas. Rowery uratowały już wiele miast na świecie. Teraz przyszła kolej na Warszawę!

O nas

Redakcja „Planów Warszawy.
Magazynu Architekta Miasta”

Dariusz Bartoszewicz

dziennikarz i varsavianista, zna
Warszawę od podszewki, autor tekstów
i wywiadów, uważny obserwator
miejskich wydarzeń, bez niego
nie powstałby ten magazyn



Monika Komorowska

socjolożka i architektka, dba
o partycypację w działaniach Biura
Architektury, tworzyła koncepcję
i koordynowała powstawanie magazynu



Anna Brzezińska Czerska

kulturoznawczyni, miłośniczka
neonów, koordynatorka ZODIAKU
Warszawskiego Pawilonu Architektury,
prezentuje miniony rok w ZODIAKU



Wojciech Kacperski

socjolog miasta, urzędnik miejski,
aktywista. W tym numerze pisze
o Warszawie na rowerze



Katarzyna Krakowiak

Politolożka, reżyserka i animatorka
kultury, wspierała organizacyjnie
redakcję magazynu



ISSN

2545-3033

Wydawca

Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy
Wydział Dialogu w Planowaniu
www.architektura.um.warszawa.pl

Koncepcja
i koordynacja

Monika Komorowska

Teksty

Dariusz Bartoszewicz, Anna Brzezińska-Czerska (s. 104-105; s. 112),
Aleksandra Litorowicz, Tomasz Świetlik (s. 106-111),
Wojciech Kacperski (s. 152-153).

Redakcja i korekta

dr Anna Grabowska

Projekt graficzny,
skład



RZECZYOBRAZKOWE

